



TEMIDIUM

Wrzesień 2024

Nr 3 (118)



Konkurs „Pocztówka z wakacji”. Fot. Karolina Jaworska-Maj



Spływ kajakowy

WAKACJE Z SAMORZĄDEM



Radcowski seans filmowy



Spacer po Warszawie Klubu Radcy Prawnego

**WYWIAD Z DZIEKAN
RADY OIRP W WARSZAWIE
ANNĄ SĘKOWSKĄ** 5–8

**OCHRONA
SYGNALISTÓW**

27–30

**ŚLUBOWANIE RADCÓW
PRAWNYCH 2024**

12–15

W NUMERZE



TEMAT NUMERU

Wywiad z Dziekan Rady OIRP w Warszawie Anną Sękowską

 5–8



AKTUALNOŚCI

Wywiad z Robertem Manzem, członkiem Kapituły Funduszu Stypendialnego im. Anny Manz

 16–17



ROZMAITOŚCI

Ikonoklaści

 62–69

Niniejszym informujemy,
że w artykule „XII kadencja władz samorządu
Izby warszawskiej rozpoczęta”,
który został opublikowany
w „Temidium” nr 2 (117) (Lipiec 2024),
błędnie podano informację o funkcji,
którą objął w bieżącej kadencji
Pan Mecenias Norbert Tomasz Warecki
– Skarbnik Rady OIRP w Warszawie.

Redakcja „Temidium”
oraz autor tekstu przepraszają
Pana Mecenasa za zaistniałą pomyłkę.

OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do – 71),
faks 22 862 41 73
www.oirpwarszawa.pl
e-mail: oirp@oirpwarszawa.pl
godz. otwarcia 9:00-16:00

PREZYDIUM RADY OIRP W WARSZAWIE:

Anna Sękowska – Dziekan Rady
Włodzimierz Chróścik – Wicedziekan Rady
Marcin Dziurda – Wicedziekan Rady
Agnieszka Gajewska-Zabój – Wicedziekan Rady
Marta Stryjek – Sekretarz Rady
Norbert Tomasz Warecki – Skarbnik Rady
Magdalena Bartosiewicz – Członek Prezydium Rady
Rafał Stankiewicz – Członek Prezydium Rady

Z członkami Prezydium można się
spotkać po wcześniejszym ustaleniu terminu
w Sekretariacie Rady, tel. 22 862 41 69
(do – 71), wew. 104 i 160.

RZECZNIK DYSCYPLINARNY

Bartosz Miszewski

TEMIDIUM 3 (118) Wrzesień 2024 r.

Tematyka: problematyka zawodowa radców
prawnych
Krág odbiorców: radcowie prawni i aplikanci
radcowscy w Warszawie

Początek ukazywania się: 1997 r.
Nakład 5600 egz.
ISSN 1429-46-13

WYDAWCA:

Okręgowa Izba Radców Prawnych
w Warszawie

REDAKCJA:

Redaktor naczelny: Tomasz Osiński
Redaktor prowadzący: Tomasz Jaroszyński
Sekretarz Redakcji: Milena Więckowska
Członkowie Redakcji:
Kacper Krysztofik, Tomasz Nawrot
Korekta: Anna Śleszyńska

SKŁAD PRAWA I PRAKTYKI:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.
Marketing i reklama:
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

ADRES REDAKCJI:

ul. Żytnia 15 lok. 16, 01-014 Warszawa
tel. 22 862 41 69 (do 71), wew. 103
faks 22 862 41 73
e-mail: temidium@oirpwarszawa.pl

DRUK:

Wydawnictwo Wiedza i Praktyka Sp. z o.o.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów.
Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadesłanych artykułach skrótów i zmiany tytułów.

SPIS TREŚCI

Przegląd prasy 4



TEMAT NUMERU

„Wykonywać zawód współcześnie”. Wywiad z Dziekan Rady OIRP w Warszawie Anną Sękowskią 5
 Nowe komisje Rady OIRP w Warszawie XII kadencji 9
 Okiem Prezesa: Dobre cztery lata 10



AKTUALNOŚCI

OIRP w Warszawie na obozie zerowym Wydziału Prawa i Administracji UW 11
 Ślubowanie radców prawnych 2024 12
 „Moją wizją jest stworzenie społeczności świadomych społecznie radców prawnych”. Wywiad z Robertem Manzem, członkiem Kapituły Funduszu Stypendialnego im. Anny Manz 16
 XIX Regaty o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie 18
 Piąty radcowsko-aplikancki spływ kajakowy 20
 Radcowski Wieczór Filmowy – „Drużyna A(A)” 22
 Bieg Fabrykanta 2024 23
 Śladami „Lalki” Bolesława Prusa w Warszawie 24
 Felieton Dziekana Rady OIRP w Warszawie: Świat nie stoi w miejscu 26



PRAWO I PRAKTYKA

PRAWO PRACY

Przepisy o ochronie sygnalistów. Nowe obowiązki pracodawców 27

PRAWO KARNE

Radca prawny w kontekście „podśluchów” 30

POSTĘPOWANIE KARNE

Praktyczne aspekty stosowania art. 296 Kodeksu karnego 33

PRAWO FINANSOWE

Termin przedawnienia należności z tytułu składek członkowskich na rzecz izby lekarskiej 37

LEGISLACJA

Zasady techniki prawodawczej w najnowszym orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego 40

ORZECZNICTWO

Wyrok TSUE z 11 lipca 2024 r., C-757/22, Meta Platforms Ireland 46
 Wyrok NSA z 21 czerwca 2024 r., III OSK 3338/23 49



ROZMAITOŚCI

Masoneria. Likwidacja stowarzyszeń wolnomularskich w Polsce w 1938 r. 51
 Hej sokoły! 60
 Ikonoklazm – między herezją a prawem kanonicznym 62
 Konkurs „Pocztówka z wakacji” 2024 70
 72. edycja konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób” 72
 Przygody radcy Antoniego 73
 Z notatnika Jerzego Bralczyka: Odroczenie 74



PRZEGLĄD PRASY



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 10.07.2024 r.

Przybywa dłużników w sądach

Podsądni nie płacą za koszty procesu czy kary porządkowe. Należności, które czekają na uregulowanie, znacznie przybyło.

967,8 mln zł – to suma orzeczonych ostatnio, a niezapłaconych grzywien, kosztów sądowych, kar porządkowych i innych zobowiązań finansowych wpisanych do Krajowego Rejestru Długów przez organy wymiaru sprawiedliwości. Od ich płacenia uchyla się blisko 174 tys. Polaków. Wyniki od lat są coraz gorsze. Grzywny, kary zastępcze, nawiązki na rzecz Skarbu Państwa, kwoty pieniężne stanowiące przedmiot przepadku, koszty sądowe, pieniężne kary porządkowe na podstawie prawomocnego orzeczenia sądowego wydanego w sprawie o przestępstwo lub wykroczenie – to lista kar orzekanych przez sądy, które na mocy znowelizowanego w 2015 r. kodeksu karnego mają trafiać do biur informacji gospodarczej, jeśli nie zostaną opłacone w wyznaczonym terminie. Wpis do rejestru utrudnia lub wręcz uniemożliwia korzystanie z wielu usług – zaciągnięcie kredytu czy pożyczki. I dlatego wpisanie dłużnika miało wspomóc wymiar sprawiedliwości w ściąganiu długów. Dziś takich wpisów dokonało 357 sądów spośród 377 działających. (...) Z raportu KRD wynika, że najszybciej spłacane są najniższe grzywny, te do 500 zł. Średnie zadłużenie sądowe przypadające na jednego dłużnika wynosi dziś 5568 zł, wśród rekordzystów są prawdziwi milionerzy – pewien 51-letni mężczyzna z woj. pomorskiego z długiem wobec SR na ponad 75 mln zł czy 55-letni mieszkaniec Mazowsza z długiem na blisko 25 mln zł wobec SO. (...)



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 20.08.2024 r.

Pomoc prawna do uelastycznienia

Samorząd radców prawnych konsultuje zmiany w regulaminie wyznaczania fachowców do punktów nieodpłatnej pomocy prawnej. Chodzi o to, by dziekan mógł skierować tam chętnego radcę z innej izby.

Zmiana ma dotyczyć obsadzania tych punktów, które miały być tworzone przez organizacje pozarządowe, ale z jakichś względów to się nie udało. Wówczas obsadzić muszą go samorządy zawodowe. Zdarza się zaś, że w danej izbie nie ma wystarczającej liczby chętnych radców. – *Skala problemu nie jest ogromna* – mówi Ryszard Ostrowski, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych i przedstawiciel samorządu w Radzie Nieodpłatnej Pomocy Prawnej (NPP). Dodaje jednak, że na początku roku do Krajowej Izby Radców Prawnych wpłynęło pismo z Ministerstwa Sprawiedliwości, sygnalizujące występowanie problemu z obsadzeniem niektórych punktów. Był to efekt corocznych sprawozdań z działania systemu NPP, które przeprowadza resort. – *Po tym sygnale uznaliśmy, że zmiana będzie korzystna dla obywateli, którzy chcą korzystać z nieodpłatnej pomocy prawnej. Chodziło o rozważenie możliwości oddelegowania radcy do takiego nieobsadzonego punktu przez dziekana innej izby niż ta, do której należy* – dodaje Ryszard Ostrowski. – *Sytuacje takie zdarzają się zwykle na granicy właściwości izb – kiedy brakuje chętnych do obsadzenia danego*

punktu, a w sąsiedniej izbie są chętni do tego radcowie. Ta zmiana proceduralna ułatwi wszystkim życie – podsumowuje. Wskazuje przy tym, że projekt był już przedmiotem obrad KIRP i został skierowany do konsultacji, zgodnie z zasadami sztuki legislacyjnej. Rada ponownie zajmie się nim w październiku. – *W warszawskiej OIRP zarejestrowanych jest około 15 tys. czynnie działających radców prawnych. Chętnych do świadczenia nieodpłatnej pomocy prawnej na razie nie brakuje i trzeba przeprowadzać losowanie. Podobnie jest w innych dużych Izbach. Nie zmienia to faktu, że w mniejszych aglomeracjach może pojawiać się problem z obsadzaniem punktów* – mówi z kolei Filip Czernicki, radca prawny, przedstawiciel organizacji pozarządowych w Radzie NPP. – *Czasami dochodzi do paradoksu, że w sąsiadujących ze sobą powiatach mamy z jednej strony braki w obsadzie, a z drugiej – nadwyżkę chętnych do świadczenia pomocy prawnej. Dlatego można byłoby poszukać obsady punktów w niedalekiej izbie. Dziś taka możliwość jest wykluczona* – dodaje. (...)



RZECZPOSPOLITA

Rzeczpospolita 30.08.2024 r.

Sztuczna inteligencja pomoże sędziom, ale ich nie zastąpi

AI powinna być postrzegana jako realne narzędzie ułatwiające pracę sędziów – uważa 89 proc. prawników. Większość twierdzi jednak, że należy ją wykorzystywać w ograniczonym zakresie.

Zakres zastosowania systemów AI w sądownictwie może być szeroki. Począwszy od wsparcia organizacji pracy sądów, a skończywszy na pomocy w codziennych zadaniach sędziów. O opinie w sprawie możliwości wykorzystania sztucznej inteligencji w wymiarze sprawiedliwości zapytaliśmy uczestników panelu prawników „Rzeczpospolitej”. Pod koniec czerwca minister sprawiedliwości Adam Bodnar przedstawił propozycje na odciążenie sądów rozpatrujących sprawy frankowe. Pojawił się pomysł dotyczący wykorzystania sztucznej inteligencji w rozstrzyganiu spraw frankowych.

Jak wynika z raportu „Rekomendacje w zakresie zastosowania sztucznej inteligencji w sądownictwie i prokuraturze”, przygotowanego jeszcze pod koniec zeszłego roku przez grupę roboczą ds. sztucznej inteligencji (GRAI) przy Ministerstwie Cyfryzacji, systemy sztucznej inteligencji mogłyby dokonywać wstępnej selekcji dokumentów wnoszonych do sądu, np. sprawdzać, czy zaskarżana umowa zawiera klauzule abuzywne, czy roszczenie się przedawniło albo czy pozew ma braki formalne (system wskazywałby je jeszcze przed wniesieniem). Więcej kontrowersji budzi stosowanie AI przy sporządzaniu uzasadnień wyroków. Z tym, że sztuczna inteligencja powinna być postrzegana jako realne narzędzie ułatwiające pracę sędziów, zgodziło się aż 89 proc. uczestników panelu prawników. Tylko 6 proc. było przeciwnego zdania. (...) Z kolei z tezą, że sztuczna inteligencja może być efektywnym wsparciem w orzekaniu i odblokować sądownictwo z dużej ilości spraw, zgodziło się 61 proc. prawników. Przeciwną opinię miało 11 proc., a aż 28 proc. nie miało zdania w tej kwestii. (...) Jednocześnie 72 proc. prawników uważa, że rozwiązania sztucznej inteligencji powinny być wykorzystywane w sądach jedynie w ograniczonym zakresie i służyć np. automatyzacji procedur i powtarzalnych czynności, co pozwoliłoby sędziom szybciej przygotować się do rozpraw (nie zgodziło się z tym 23 proc. ekspertów). (...)



TEMAT NUMERU

WYKONYWAĆ ZAWÓD WSPÓŁCZEŚNIE

Wywiad z Dziekan Rady OIRP
w Warszawie XII kadencji
Anną Sękowską

Redakcja *Temidium*: Szanowna Pani Dziekan, jeszcze raz gratulując wyboru na to zaszczytne stanowisko, i mając na względzie, że od wyboru minęło już kilka – wakacyjnych co prawda – miesięcy, pragniemy kontynuować naszą rozmowę o samorządzie radcowskim i zawodzie w nowej kadencji władz. W wywiadzie, którego udzieliła Pani *Temidium* zaraz po wyborze, a który został opublikowany w lipcowym numerze naszego pisma, podała Pani kilka hasztagów (co jest symptomatyczne), które mają, jak rozumiem, wskazywać kierunki działań w nowej kadencji. Bardzo jesteśmy ciekawi rozwinięcia zawartych w nich haseł.

R.pr. Anna Sękowska: Rzeczywiście użycie hasztagów obrazuje zmieniające się sposoby przekazu. Prostota komunikacji zyskuje w ostatnim czasie na znaczeniu. Dlatego też posłużyłam się nimi w naszej pierwszej rozmowie. Natomiast za tymi hasłami stoi konkretna treść, konkretne przemyślane działania, jakie w tej kadencji planujemy zrealizować. Wynikają one w dużej mierze z mojego wieloletniego doświadczenia w samorządzie. Działam w nim od lat, rozmawiam z Koleżankami i Kolegami o ich pomysłach, ale też potrzebach czy problemach. Jednocześnie od 2006 r. aktywnie świadczę pomoc prawną w różnych formach i na rzecz różnych podmiotów. To daje mi szerokie spojrzenie na nasz zawód, jak i sam samorząd oraz pozwala patrzeć na nie perspektywicznie. Tak właśnie powstały hasła kierunków działania na najbliższe miesiące.

Pierwsze hasła to **#znaszejperspektywy** **#naszymzdaniem**. Niezwykle istotne jest zadbanie o większe i bardziej skuteczne zaangażowanie Izby warszawskiej, jej przedstawicieli w życie publiczne. Posiadamy olbrzymi potencjał, kapitał wiedzy i doświadczenia, który powinniśmy wykorzystać, realizując



hasło „więcej dla zawodu”. Aktywny udział w ważnych wydarzeniach społeczno-politycznych, debacie publicznej czy procesie legislacyjnym sprawi, że wizerunek naszej grupy zawodowej wzrośnie, wzmocnimy swoją wiarygodność, promując jednocześnie nasz zawód.

Nierozzerwalnie związany z pierwszymi jest drugi **#wiecejdlazawodu**. W ostatnich latach – w obliczu pandemii, kryzysu praworządności, chaosu legislacyjnego, sytuacji geopolitycznej – doświadczyliśmy, jak szybko mogą nastąpić zmiany w każdej sferze życia, w tym także naszego zawodowego. Zadaniem samorządu jest na bieżąco monitorować trendy na rynku usług prawnych i szybko reagować na zmieniające się potrzeby i oczekiwania pełnomocników i ich klientów. Organizacja szkoleń odpowiadających na te potrzeby to zadanie, które realizujemy sprawnie od lat. Musimy jednak rozważyć i zaproponować nowe rozwiązania, które będą dla członkiń i członków naszej Izby realnym wsparciem przy wykonywaniu zawodu. Konkretnie pomysły już powstały i obecnie są przedmiotem dyskusji w ramach Rady i jej stałych komisji. W najbliższych miesiącach będziemy informować o kolejnych inicjatywach wdrażanych w tym zakresie. Uchylając rąbka tajemnicy – jedną z pierwszych będzie **#akademiamistrzów**, która obok klasycznego doskonalenia zawodowego zapewni uczestnictwo w dyskusjach merytorycznych na zaawansowanym poziomie z osobami cechującymi się dużym doświadczeniem w określonej dziedzinie prawa czy praktyce zawodowej. Nie zapominamy również o kompetencjach miękkich przydatnych do wykonywania zawodu. Przygotowane są już szkolenia i warsztaty z wystąpień publicznych, autoprezentacji czy emisji głosu.

Nie możemy jednak poprzestać wyłącznie na sferze wewnętrznej, samorządowej. Konieczne jest podjęcie rozmów z organami władzy publicznej w zakresie proponowanych przez te organy rozwiązań dotyczących obowiązków zawodowych radców prawnych, m.in. informatyzacja wymiaru sprawiedliwości, e-doręczenia oraz znowelizowanie przepisów poszczególnych procedur, które wpływają na prawa stron postępowania i zadania radców prawnych.

Informatyzacja wymiaru sprawiedliwości wymaga kompleksowego podejścia do tematu nowych technologii w życiu prawnika, stąd **#Aldlaradców** i **#cyfryzacjaSamorządu**. Proces głębokiej transformacji cyfrowej, jaka trwa na rynku usług praw-

nych, będzie tylko zyskiwał na znaczeniu. Izba warszawska jest liderem na tle samorządu krajowego pod względem zaawansowania wykorzystywania nowych narzędzi informatycznych, jednak nieustanne zmiany w tym zakresie wymagają naszego działania. Podjęcie współpracy z najlepszymi specjalistami w tej dziedzinie, którzy podzielą się z członkami naszej Izby wiedzą i doświadczeniem, pozwoli nam lepiej rozumieć rewolucję sztucznej inteligencji oraz big data i umożliwi wykorzystanie nowych narzędzi w pracy profesjonalnych pełnomocników. Uważam, że nie każdy z radców musi być biegły we wszystkich nowinkach technologicznych. Zadaniem samorządu jest wyjaśnienie tych rozwiązań, wsparcie w ich wdrożeniu i motywacja do rozwijania osobistych kompetencji w tym obszarze, tak aby jak najlepiej zrównoważyć możliwości oraz optymalnie wykorzystać zalety świata analogowego i cyfrowego. W ten sposób oswoimy innowacyjność i wzmocnimy pozycję radców prawnych na stołecznym rynku usług prawnych.

Wykonywanie zawodu staje się coraz bardziej wymagające pod względem merytorycznym, emocjonalnym i czasowym. Dlatego planujemy zadbać o potrzeby naszych Koleżanek i Kolegów poza godzinami pracy. Kolejne kwestie, czyli **#integracja** i **#radcaprawny-pogodzinach** to propozycja regularnych spotkań integracyjnych, eventów tematycznych, wieczorów networkingowych oraz wyjazdów rekreacyjnych. Niektóre z nich będą stanowiły kontynuację dotychczasowych, niektóre pojawią się w zmienionej odstonie, ale nie zabraknie też nowych form integracji. Chcemy, aby radcy prawni mieli możliwość budowania relacji i sieci kontaktów w mniej formalnej atmosferze, co będzie sprzyjać wymianie doświadczeń i wiedzy. Mając na uwadze, że nie tylko pracą człowiek żyje, stworzymy przestrzeń, w której radczynie i radcy prawni mogą rozwijać swoje pasje, uczestniczyć w kulturalnych wydarzeniach oraz korzystać z różnorodnych form aktywności fizycznej. Bardzo ważne jest dla mnie wzmocnienie poczucia wspólnoty i przynależności do samorządu.

Obserwacja zainteresowania dotychczasowymi działaniami Izby jednoznacznie pokazuje, że istotną płaszczyzną, na którą powinniśmy położyć nacisk, jest **#zdrowybalans**. Wykonując na co dzień zawód, dbamy o dobrostan naszych klientów. Pora zadbać o nas samych. Nie bez powodu work-life balance zyskuje na znaczeniu na całym świecie. Wiedząc, jak wymagający zawód uprawiamy, zdaję sobie sprawę, że nie jest łatwe osiągnięcie stanu, w którym nasze życie zawodowe i prywatne tworzą spójną





całość, służą naszym celom i oczekiwaniom oraz są zgodne z naszymi zasadami i wartościami. Odnalezienie i osiągnięcie równowagi między pracą i karierą a życiem rodzinnym oraz towarzyskim to sprawa bardzo indywidualna. Organizacja konsultacji psychologicznych, współpraca z partnerami, którzy ułatwiają dbanie o zdrowie (kluby sportowe, poradnie psychologiczne, ośrodki spa & wellness, ośrodki rehabilitacyjne, centra hobby i twórczości) oraz stworzenie pakietu szkoleń w OIRP w Warszawie dotyczących zagadnień takich jak: równowaga pomiędzy pracą a życiem zawodowym, godzenie wyzwań rodzicielskich z wyzwaniami zawodowymi, przeciwdziałanie wypaleniu zawodowemu, to projekty, które zrealizujemy w pierwszej kolejności.

Kierunki działania opatrzone hasztagami wymieniałam w naszej pierwszej rozmowie. Oczywiście nie oznacza to, że są to jedyne inicjatywy, jakie planujemy zrealizować. Posługując się prawniczą nomenklaturą, to katalog otwarty, z zastrzeżeniem „w szczególności”. Jestem przekonana, że kolejne hasztagi tego katalogu będą stanowiły projekty zaproponowane przez Koleżanki i Kolegów. W tym roku przeprowadzimy badanie ankietowe, które jest niezwykle ważne, gdyż wspomnieć nie tylko mnie, ale także Radę i Prezydium Rady w podejmowaniu decyzji i ustalaniu priorytetów w realizacji poszczególnych działań.

W składzie obecnej Rady OIRP w Warszawie widzimy wiele nowych twarzy. Czy to również pewien znak czasu?

Jesteśmy młodym oraz dużym samorządem, więc zmiany są naturalne i następują w każdej kadencji. Zmiany świadczą też o otwartości na zaangażowanie nowych osób, ich pomysły, ale też samorządności i wspólnoty. Koleżanki i Koledzy, którzy dotychczas byli członkami Rady, mieli okazję poznać samorząd, potrzeby jego członków. Liczę, że podejmą aktywności i zaangażują się na innych płaszczyznach działalności samorządowej. Połączenie doświadczenia z nowym świeżym spojrzeniem zawsze zwiększa potencjał rozwojowy. Z funkcjami tak już jest, że są kadencyjne. Każdy z nas, działając w samorządzie, zdaje sobie z tego sprawę i godzi się na to. Zresztą nie tylko w samorządzie, ale i w życiu, nic nie jest dane raz na zawsze.

Mówiliśmy do tej pory o obszarach aktywnych działań samorządu w przyszłości. Chciałbym jednak spytać również o zagrożenia dla naszego środowiska i zawodu. Czy widzi Pani takie?

Szczególnym zagrożeniem, jakie pojawiło się w ostatnich latach na rynku prawnym, jest powstanie wielu kancelarii prawnych, odszkodowawczych czy tzw. frankowych, które są prowadzone przez osoby nie wykonujące zawodu radcy prawnego lub adwokata. Wynika to z braku regulacji prawnych zastrzegających

nazwę „kancelaria”, regulujących zakres świadczenia pomocy prawnej właściwej tylko dla profesjonalistów oraz zbyt łagodnych sankcji za nieuprawnione posługiwanie się tytułem zawodowym „radca prawny”. Samorząd od lat podejmuje w tym zakresie działania, wnioskując o uregulowanie wyżej wymienionych kwestii. Niezrozumiałą jest dla mnie brak reakcji organów państwa. Nie chodzi przecież o przywileje dla samorządów i ich członków, a ochronę podmiotów korzystających z pomocy prawnej. Bezczynność ustawodawcy jest zagrożeniem, które może przyczynić się do kolejnych inicjatyw nieuczciwych podmiotów, działających

na szkodę klientów i destabilizujących rynek usług. Rozszerzenie przez te podmioty zakresu usług o nowe dziedziny i obszary znacząco wpłynie na wzrost przewagi tych firm i spowoduje, że radcom prawnym trudno będzie z nimi konkurować.

Zagrożeniem dla naszego zawodu jest również malejący szacunek do prawa i prawników ze strony społeczeństwa, ale też – co z przykrością odnotowuję – ze strony organów publicznych, w tym szczególnie w zakresie poszanowania niezależności i obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej. To zagrożenie i wyzwanie jednocześnie. Działania edukacyjne, udział w akcjach proobywatelskich, w życiu publicznym, ale też reakcja

na indywidualne przypadki naruszenia fundamentalnych zasad wykonywania zawodu, to właśnie zadanie samorządu.

Co Pani zdaniem jest największym wyzwaniem, jeśli chodzi o nasz zawód w najbliższej przyszłości?

Wykonywać zawód współcześnie. Rozumiem przez to konieczność dostosowania się do wymogów rynku usług prawnych, coraz większych oczekiwań klientów, ale też do szybko i często zmieniających się przepisów prawa.

Rynek usług prawnych przechodzi obecnie widoczną ewolucję. Powinniśmy podjąć działania, które pozwolą nam nadażyć za zmianami. Znaczenie ma bowiem teraźniejszość, bo decydujemy o przyszłości, i przyszłość, bo ona jest jeszcze przed nami. I choć warto czerpać dobre wzorce z przeszłości, to nie mogą one przesłonić rzeczywistych potrzeb. W ten lekko zawaolowany sposób mówię o przepisach ustawy o radcach prawnych, zasadach etyki i obowiązkach zawodowych. Standardy zachowania, prawa i obowiązki etyczne, jak tajemnica zawodowa i niezależność, są bezdyskusyjne. Pozostaje jednak wiele innych zagadnień, które moim zdaniem dojrzały do dyskusji i które w rozsądny sposób, bez szkody dla zawodu, mogłyby zostać zweryfikowane i unowocześnione. To wpłynęłoby na wizerunek, rozpoznawalność oraz konkurencyjność naszego zawodu. Radczyniom i radcom prawnym ułatwiłoby to natomiast wykonywanie zawodu, łączenie go z innymi aktywnościami, a tym samym zapewniło klientom kompleksową obsługę przez profesjonalistów, których głównym celem jest ochrona prawna ich interesów.

Wykonywanie zawodu staje się coraz bardziej wymagające pod względem merytorycznym, emocjonalnym i czasowym. (...) Pora zadbać o nas samych. Nie bez powodu work-life balance zyskuje na znaczeniu na całym świecie.



Wyzwań jest oczywiście więcej. Wystarczy chociażby wskazać na trudność wykonywania zawodu w trwającym kryzysie praworządności, chaosie legislacyjnym czy nieustannie pojawiających się obowiązkach zawodowych oraz publicznych. Tu wsparciem dla członkiń i członków jest właśnie samorząd organizujący szkolenia, zajmujący określone stanowiska czy wnoszący inicjatywy legislacyjne.

Przed samorządem zapewne wiele wyzwań, których nie można przewidzieć. Na każde wyzwanie powinniśmy reagować rozważnie, ale też szybko i skutecznie. Nie ma potrzeby rozbijać tych wyzwań na atomy. Jestem przekonana, że zbyt obszerne analizowanie wszystkiego, kazuistyczne podejście, przesadne skupianie się na detalach utrudnia osiąganie wielu i wielkich celów. To niezwykle trudne zadanie dla nas – prawników nauczonych sylogizmu prawniczego i zasad subsumpcji. Powinniśmy jednak działać nieco odważnie.

Nie ukrywajmy, że od dawna kłopotem dla naszego samorządu jest niewielka aktywność środowiska w sprawach samorządowych. Wielką popularnością cieszą się wszelkiego rodzaju imprezy integracyjne organizowane przez samorząd, ale gdy przychodzi do zaangażowania się w realne działania samorządowe, to ta aktywność nie jest imponująca. Co Pani zdaniem jest tego przyczyną i w jaki sposób ewentualnie zachęciłaby Pani radców prawnych do tego, aby bardziej aktywizowali się na polu samorządowym?

Przekonanie większej liczby Koleżanek i Kolegów, że samorząd jest istotny, jest wspólnotą, z której można czerpać i włączyć ich w działania samorządu, to znak, że nie ma „nas”, „was”, „ich” – jesteśmy „my” tworzący naszą Izbę. Powiedziałam to w trakcie naszej pierwszej rozmowy i głęboko w to wierzę.

Zastanawiałam się nad tym niejednokrotnie. Wniosek jednak zmierzał ku jednemu – że przyczyną niewielkiej aktywności naszego środowiska w sprawy samorządowe jest po prostu proza życia – praca, obowiązki rodzinne, brak czasu. Na własnym przykładzie wiem, że pogodzenie tak różnych obszarów działania jest trudne, aczkolwiek możliwe.

Zdaję sobie sprawę, że stawiam przed sobą trudny cel, ale chciałabym odczarować wyobrażenie, a czasem przekonanie Koleżanek i Kolegów, że samorząd nie jest szczególnie potrzebny. Wspólne działanie jest naprawdę niezwykle wartościowe i może zrealizować wiele pożytecznych inicjatyw – ma moc. Siła naszego głosu zależy od nas samych. Im więcej osób włączy się w działania Izby, tym bardziej słyszalni i rozpoznawalni będziemy. Nie zawsze trzeba od razu wstępować do tej rzeki po szyć. Zawsze warto chociaż zanurzyć stopy i przekonać się, czy ta woda nam odpowiada. Wystarczy zaangażować się nawet tylko w jedno przedsięwzięcie samorządu, do czego nieustannie zachęcam. Przy niemal 18 tysiącach członkiń i członków naszej Izby, mamy olbrzymi kapitał, dzięki któremu możemy odnieść niebawem sukces.

Dane statystyczne mówią wyraźnie, że mamy do czynienia z powolnym spadkiem liczby osób aspirujących do odbycia aplikacji zawodowych. Czy Pani zdaniem to tendencja niepokojąca, czy naturalny proces?

To prawda, że różnica jest widoczna, ale i nieunikniona. Wynika ona z kilku przyczyn. Pierwsza, to po prostu demografia. Kolejna, to zmiana podejścia absolwentów studiów prawniczych do kariery zawodowej. Coraz większa liczba młodych osób wybiera inne ścieżki zdobywania doświadczenia zawodowego niż aplikacje prawnicze. To, co się nie zmienia, to pozytywna opinia

o aplikantkach i aplikantach oraz absolwentach aplikacji naszej Izby, którzy są chętnie zatrudniani i doceniani na rynku pracy. Wynika to z wysokiego poziomu merytorycznego naszej aplikacji i dobrego przygotowania jej uczestników do wykonywania zawodu radcy prawnego.

Jesteśmy największą okręgową izbą spośród wszystkich funkcjonujących w Polsce – jak w związku z tym określiłaby Pani miejsce i rolę Izby warszawskiej w skali kraju? Czy jest tu jakaś specjalna rola do odegrania dla naszego samorządu?

Jesteśmy największą i najbardziej zróżnicowaną izbą radcowską, ale też największą izbą prawniczą w kraju. To powoduje, że specyfika naszego działania, przypadków do przeanalizowania czy spraw, które musimy rozstrzygnąć, jest niepowtarzalna i często niezwykle skomplikowana. Jeżeli jest taka potrzeba, chętnie dzielimy się z innymi izbami tym doświadczeniem i z pewnością to się zmieni. Jako Sekretarz Rady przez ostatnie 8 lat wielokrotnie wspierałam przedstawicieli innych izb w rozwiązywaniu samorządowych „problemów”, po prostu pomagaliśmy sobie nawzajem. Izba warszawska potrafi grać w drużynie, gdyż samorząd to wspólnota, działanie zespołowe. Bieżąca współpraca, wymiana doświadczeń i wsparcie są ważne i deklaruje je także w tej kadencji. Jest dla mnie bowiem oczywiste, że każda izba bez względu na liczebność jest ważna, ma swoją rolę do spełnienia.

Jako redaktor naczelny Temidium nie mogę nie spytać o rolę, jaką widzi Pani w nowej kadencji dla tych środków przekazu i kontaktu z członkami naszego samorządu, jakimi dziś dysponuje nasza Izba?

Bardzo ważną. Fakt, że ponad 5500 członkiń i członków Izby zadeklarowało chęć otrzymywania *Temidium* w formie papierowej, świadczy, że kwartalnik znajduje uznanie czytelników. To sukces. Ale nie byłabym sobą, gdybym nie dodała, że możemy zrobić więcej. Mam tu na myśli głównie media społecznościowe, stronę internetową Izby czy newsletter. Komunikacja, skuteczny i wartościowy przekaz informacji jest obecnie towarem z wysokim popytem. Uważam, że rewolucyjną zmianę w tym zakresie jeszcze spotęgowała pandemia COVID-19. Dotychczas ta sfera działalności nie była moim podstawowym przedmiotem zainteresowania. Dostrzegam jednak, że przed nami do wykonania praca, która sprawi, że środki przekazu naszej Izby, oprócz udostępniania informacji, staną się również znakiem rozpoznawczym i wyznacznikiem tożsamości, z którym z chęcią będziemy się identyfikować.

Na koniec pytanie o charakterze osobistym. Jest Pani osobą działającą na polu samorządowym od wielu lat. Czy mimo wykonywania pracy również jako radca udaje się Pani zachować work-life balance?

Cóż, myślę, że powinnam wziąć udział w organizowanych przez Izbę szkoleniach (śmiech). A tak na poważnie, uczciwie powiem, że nie do końca. Liczba aktywności, które wiążą się ze sprawowaniem funkcji w samorządzie, czynnym wykonywaniem zawodu oraz obowiązkami rodzicielskimi i rodzinnymi, powoduje, że najmniej czasu mam dla siebie. Na szczęście, odkałam pamiętam, umiejętność organizacji czasu, podzielności uwagi i wielozadaniowości ułatwiają mi godzenie różnych działań jednocześnie. Podobnie jak to, że lubię to, co robię, a to sprawia, że praca mniej męczy i poziom energii wyładowuje się wolniej. W notatniku mam jeszcze dużo czystych, niezapisaných stron.

Dziękujemy za rozmowę.



Nowe komisje Rady OIRP w Warszawie XII kadencji

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

17 lipca 2024 r., na drugim posiedzeniu Rady OIRP w Warszawie XII kadencji, wybrano członków stałych komisji Rady, zastępców Rzecznika Dyscyplinarnego oraz członków Okręgowego Zespołu Wizytatorów.

Poniżej przedstawiamy składy komisji obecnie działających w ramach Izby warszawskiej:

KOMISJA APLIKACJI

Łukasz Oleksiuk – Przewodniczący Komisji
Piotr Grodzki
Daria Karwan
Paulina Kimla-Kaczorowska
Joanna Kisielińska-Garncarek
Joanna Knapińska
Agata Plichta
Magdalena Przybysz
Agnieszka Sołtys
Mateusz Woiński

KOMISJA DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

Łukasz Leja – Przewodniczący Komisji
Marcin Góra
Robert Grzegorek
Agnieszka Kowalska
Małgorzata Kubik-Trojanowska
Magdalena Niewadzi-Zarzycka
Sylwia Nigot
Piotr Olszewski
Agnieszka Roguska-Kikoła
Kamil Szymański

KOMISJA INTEGRACJI ŚRODOWISKOWEJ

Bartosz Brylski – Przewodniczący Komisji
Paweł Barański
Justyna Karczmarsz-Żukowska
Agnieszka Kędzior
Joanna Kozłowska
Kamil Sypek
Marta Wojtkowiak

KOMISJA PROMOCJI I ROZWOJU ZAWODOWEGO

Szymon Jelonek – Przewodniczący Komisji
Mateusz Bartosiak

Paulina Janikowska-Mizera
Ewelina Jaworska
Judyta Krupa-Węgrecka
Anna Kutylowska
Paulina Piątkowska
Robert Sajnacki
Aleksandra Szatkowska
Dorota Węgrzyńska-Jarząbek

KOMISJA WYKONYWANIA ZAWODU

Monika Rakowska
– Przewodnicząca Komisji
Maciej Berek
Sławomir Ciupa
Agnieszka Dzięgielewska-Jończyk
Krzysztof Kufel
Wacław Markowicz
Izabela Sajewicz
Adam Skirzyński
Piotr Skorupa
Joanna Surawska
Agnieszka Zielińska

KOMISJA ZAGRANICZNA I PRAW CZŁOWIEKA

Magdalena Bartosiewicz
– Przewodnicząca Komisji
Anna Adamczak
Katarzyna Bierańska
Michał Bernat
Piotr Białach
Jacek Białas
Filip Czernicki
Sylwia Kołodziej
Paweł Kowalski
Michał Kubalski
Grzegorz Kucharyk

Mariusz Maciejewski
Paulina Masłowska
Patrycja Mickiewicz
Edyta Romanowska
Przemysław Rosiak
Ismena Saadi
Michał Sękowski
Rafał Siemieniec
Anna Sobańska-Devos

ZASTĘPCAMI RZECZNIKA DYSCYPLINARNEGO ZOSTALI:

Barbara Haładaj
Anna Kacprzak
Arkadiusz Karasiński
Ewa Lange
Adam Lewandowski
Sławomir Lis
Marcin Mazur
Marek Turkiewicz
Piotr Turowicz
Marcin Wybranowski
Artur Załuski

W SKŁAD OKRĘGOWEGO ZESPOŁU WIZYTATORÓW WESZLI:

Agnieszka Gajewska-Zabój
– Przewodnicząca Zespołu
Romuald Chełmiński
– Zastępca Przewodniczącej
Renata Bućko
Jarosław Dąbkowski
Mariusz Fistek
Beata Jakacka-Sitek
Monika Kwiatkowska
Agnieszka Roguska-Kikoła
Piotr Włodawiec



Fot. P. Gilarski

OKIEM PREZESA

WŁODZIMIERZ CHRÓŚCIK

Prezes

Krajowej Rady Radców Prawnych

DOBRE CZTERY LATA

Niebawem dobiega końca XI kadencja Krajowej Rady Radców Prawnych, której mam zaszczyt przewodniczyć. Ostatnie cztery lata to czas pełen wyzwań, ale i ważnych sukcesów, które wzmocniły nasze środowisko oraz pozycję naszego zawodu na rynku usług prawnych.

W tym czasie przede wszystkim koncentrowaliśmy się na wsparciu radców prawnych w wykonywaniu zawodu i doskonaleniu zawodowym oraz aplikantów radcowskich w ich kształceniu. Dlatego rozbudowaliśmy platformę e-KIRP, dając nowe możliwości i tworząc największą tego typu bibliotekę prawniczych szkoleń multimedialnych. Pracujemy nad informatyzacją kolejnych obszarów samorządu, w tym pionu dyscyplinarnego, by działać jeszcze sprawniej i bardziej transparentnie. Skorygowaliśmy program aplikacji, aby uwzględnić olbrzymią dynamikę rynku i potrzeb klientów. Stworzyliśmy zajęcia specjalizacyjne i próbny egzamin radcowski, z którego skorzystało dotąd kilka tysięcy osób. Wszystkie te działania spotykają się z bardzo pozytywnym odzewem adresatów i adresatów, co nas cieszy i motywuje do dalszej pracy. Bo droga do doskonałości nigdy się nie kończy.

Nie mniej aktywni pozostawaliśmy w działaniach pozasamorządowych. Jednym z najważniejszych osiągnięć w tym obszarze była przeprowadzona w kilku odsłonach, największa w historii zawodów prawniczych w Polsce kampania wizerunkowa – tylko w 2023 roku z przekazem o naszym zawodzie dotarliśmy do 18 mln ludzi! Konsekwentnie budujemy też społeczeństwo obywatelskie, biorąc udział w projektach edukacyjnych i poświęconych praworządności. Kiedy u polskich granic wybuchła wojna, zbudowaliśmy bezprecedensowo działające Centrum Koordynacji Pomocy Prawnej, które nadal pomaga uchodźcom w naszym kraju. Centrum stało się symbolem naszego zaangażowania w sprawy społeczne i dowo-

dem na to, że radcy prawni nie są obojętni na najtrudniejsze wyzwania współczesności.

Równocześnie zorganizowaliśmy przeprowadzkę do nowego biura KIRP – nowa siedziba stała się miejscem otwartym, przyjaznym zarówno dla członków samorządu, jak i dla naszych gości. To już w tych nowych progach (ale i w wielu innych miejscach w Polsce) świętowaliśmy jubileusz 40-lecia istnienia naszego samorządu, który nie tylko dał okazję do spojrzenia wstecz, ale i pomógł nam uświadomić sobie, w jak dobrym miejscu jako zawód obecnie jesteśmy.

Te kilka zdań to zaledwie wyimek z kilkudziesięciu projektów, jakie zrealizowała KRRP XI kadencji. O wszystkich będzie można przeczytać już niebawem w specjalnie przygotowanym raporcie, który udostępniemy w kanałach KIRP. Już teraz zapraszam do lektury.

I choć oczywiście w kilku sprawach chcielibyśmy zrobić jeszcze więcej i jeszcze lepiej – wciąż widzimy obszary do poprawy! – to dzisiaj, patrząc na mijającą kadencję, jestem dumny z osiągnięć, które były możliwe dzięki wspólnemu wysiłkowi olbrzymiej grupy wspaniałych, zaangażowanych ludzi, którzy rozumieją, że zespołowa robota przynosi najlepsze rezultaty. Co szczególnie istotne – we wszystkich tych działaniach bardzo aktywni byli Koledzy i Koleżanki z Izby warszawskiej, za co z całego serca dziękuję. To naprawdę duża satysfakcja pochodzić z Izby, która ciągle na tak wielu polach utrzymuje pozycję lidera w samorządzie.



AKTUALNOŚCI



OIRP w Warszawie na obozie zerowym Wydziału Prawa i Administracji UW

Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

5 września 2024 r. przedstawiciele Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie mieli przyjemność po raz kolejny gościć na obozie zerowym dla nowych studentów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W ramach tego wydarzenia Przewodniczący Komisji Aplikacji Rady OIRP w Warszawie r.pr. Łukasz Oleksiuk oraz r.pr. Piotr Grodzki wraz z pracownikami Działu Aplikacji Biura OIRP aktywnie promowali zawód radcy prawnego oraz aplikację radcowską wśród przyszłych prawników.

Kluczowym elementem programu był wykład Przewodniczącego Komisji Aplikacji, podczas którego mec. Oleksiuk przybliżył świeżo upieczonym studentom ścieżkę kariery radcy prawnego oraz opowiedział o przebiegu aplikacji radcowskiej. Największym zainteresowaniem młodych prawników cieszyły się kwestie związane z elastycznym programem zajęć i ukierunkowanie na zdobywanie praktycznych umiejętności. Finałem spotkania był konkurs stosowania prawa, który przyciągnął aż 60 uczestników. Zwycięzcy zostali nagrodzeni atrakcyjnymi gadżetami OIRP w Warszawie.

Tego dnia uczestnicy obozu zerowego mieli również możliwość odwiedzania specjalnego stoiska OIRP w Warszawie.

Radcy prawni oraz pracownicy Działu Aplikacji byli do dyspozycji studentów, odpowiadając na pytania związane z aplikacją i zawodem radcy prawnego. Dodatkową atrakcją była zabawa z „kołem tortury”, w ramach której można było na wesoło sprawdzić swoją wiedzę o prawie – wyzwanie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Studenci, którzy podjęli wyzwanie, mieli szansę wygrać kolejne gadżety Izby warszawskiej.

OIRP w Warszawie z radością wspiera przyszłych adeptów prawa i aktywnie promuje wśród studentów zawód radcy prawnego. Takie inicjatywy pozwalają na budowanie świadomości o możliwościach, jakie niesie za sobą aplikacja radcowska i karia w tym zawodzie.

ŚLUBOWANIE RADCÓW PRAWNYCH 2024



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

6 lipca to data szczególna dla każdego radcy prawnego – obchodzimy wtedy bowiem rocznicę przyjęcia przez Sejm ustawy o radcach prawnych. W 2024 roku właśnie tego dnia w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie Dziekan Rady Anna Sękowska odebrała ślubowanie od 362 osób, które w tym roku zakończyły 3-letnią aplikację radcowską i uzyskały pozytywne wyniki na egzaminie radcowskim.

Zdawalność aplikantów OIRP w Warszawie, którzy ukończyli szkolenie w 2023 r., była imponująca – aż 91,6% absolwentów aplikacji Izby warszawskiej zdało pomyślnie egzamin radcowski. To nie tylko

przykład skuteczności i profesjonalizmu kadry szkoleniowej Izby warszawskiej, ale przede wszystkim dowód na wyjątkową determinację i głód wiedzy prawniczej aplikantów ostatniego rocznika.



ważniejszych wydarzeń w życiu samorządu, do udziału w nim zapraszani są również przedstawiciele organów krajowych oraz innych zawodów prawniczych, administracji rządowej i środowiska akademickiego. W tegorocznej uroczystości wzięli udział m.in. Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Włodzimierz Chróścik, Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie Dorota Markiewicz, Prodziekan Kolegium Prawa Akademii Leona Koźmińskiego dr Rafał Pasternak, Pełnomocnik Dziekana WPIA Uniwersytetu Warszawskiego ds. współpracy z samorządami prawniczymi dr hab. Tadeusz Zembrzuski oraz pan Kamil Kowalski z wydawnictwa C.H. BECK.

Po inspirujących przemówieniach Pani Dziekan oraz Prezesa Włodzimierza Chróścika tegoroczni absolwenci aplikacji radcowskiej Izby warszaw-

W uroczystości ślubowania oprócz samych bohaterów tego wyjątkowego dnia nie mogło zabraknąć ich rodzin i przyjaciół, bez których trzy lata ciężkiej pracy na aplikacji radcowskiej mogłyby okazać się nieprzekraczalną barierą. Szczęśliwie ich cierpliwość i niezłomna wiara w możliwości naszych świeżo upieczonych radców prawnych przyczyniły się do osiągnięcia sukcesu, jakim jest uzyskanie uprawnień zawodowych radcy prawnego.

Podczas ceremonii Dziekan Rady OIRP w Warszawie Anna Sękowska pogratulowała byłym aplikantom uzyskania doskonałych wyników na egzaminie zawodowym. Życzyła im również, by nie rezygnowali z samodoskonalenia i pogłębiania wiedzy na swojej drodze zawodowej, zapewniając, że taka postawa zaprocentuje nie tylko w ich pracy, ale będzie cenna dla całej społeczności radcowskiej.

Ponieważ ślubowanie radców prawnych to jedno z naj-





skiej uroczystości wypowiedzieli słowa roty ślubowania radcy prawnego.

Na zakończenie ceremonii osoby, które najlepiej zdały egzamin zawodowy oraz ci, którzy mogli pochwalić się najwyższą średnią ocen z aplikacji radcowskiej, otrzymali radcowskie togi od OIRP w Warszawie oraz zestawy upominków ufundowanych przez wydawnictwa C.H. Beck i Wolters Kluwer Polska.

Tegoroczne uroczyste ślubowanie radców prawnych stanowiło podwójne święto i wyjątkowy dzień zarówno dla nowych radców prawnych, jak i całej społeczności radcowskiej, która 6 lipca celebrowała Dzień Radcy Prawnego. Mamy nadzieję, że rozpoczęcie kariery zawodowej w tym szczególnym dniu będzie stanowić idealny początek dla tych młodych prawników.

Gratulujemy i życzymy sukcesów w wykonywaniu tego wyjątkowego zawodu.



o i r p
w a r s z a w a

ŚLUBOWANIE RADCÓW PRAWNYCH



LISTA ŚLUBUJĄCYCH APLIKANTÓW

Barbara Agnieszka Adamczak, Magdalena Maria Adamczyk, Judyta Katarzyna Ambroży, Agnieszka Anna Anusz, Agnieszka Marta Augustyn, Gabriela Bacławska, Krzysztof Jan Bagiński, Mikołaj Aleksander Bajera, Marzena Balczewska-Kowalska, Karol Banaszek, Mateusz Bartkowski, Katarzyna Bartman, Anna Magdalena Bartosiewicz, Dominika Kamila Basik-Świczewska, Anastazja Bączyk, Patrycja Rokszana Beres, Żaneta Białek-Kubicka, Gracjan Roger Bielawski, Ewa Biniewicz, Aleksandra Weronika Bogucka, Angelika Maria Borejsza, Magdalena Barbara Borowiec, Kinga Adela Borowiecka, Anna Monika Borowska, Sonia Maria Brocka, Klaudia Monika Bryk, Ewa Brzostek, Jolanta Bucior, Monika Buczak, Agnieszka Katarzyna Buczyńska, Aleksandra Katarzyna Budzowska, Karolina Joanna Bugaj, Marta Justyna Bulwan, Anna Mariola Buniowska-Biczak, Anna Burza, Monika Burza, Ewelina Chabowska, Agnieszka Chmielewska, Paulina Chotyńska-Oręziak, Karolina Julia Chudy, Katarzyna Cichończyk, Magdalena Cieslak, Adam Paweł Ciesliński, Izabella Katarzyna Cupała, Magdalena Czerepińska, Przemysław Czerwiński, Monika Klaudia Czyżak, Natalia Czyżyk, Jagoda Agata Daniel, Adrianna Eliza Daniłowicz, Joanna Laura Data, Katarzyna Maria Dąbrowska, Kinga Dominika Dąbrowska, Olga Dąbrowska-Kempa, Katarzyna Joanna Debis, Justyna Maria Dębiec, Wioletta Dmochowska, Alicja Marta Dolińska, Joanna Kashmira Dolińska, Helena Dragan, Bartosz Paweł Drej, Marta Dudczak, Anna Marta Duplicka, Miłosz Krzysztof Dykacz, Klaudia Anna Dylicka, Marta Joanna Dyszyńska, Agata Dziemiańczyk, Karolina Anna Dzik, Aleksander Maksymilian Elmerych, Patrycja Anna Fatyga-Wiśniewska, Anna Karolina Gaj, Karol Gałkowski, Aleksandra Garbarczyk-Zając, Dagmara Helena Gawrońska, Natalia Anna Gągała, Katarzyna Anna Gąszcz-Kurowska, Aleksandra Anna Gliszczynska, Jędrzej Henryk Głowinkowski, Agnieszka Godlewska, Daria Karolina Golach, Marzena Gołda, Bartłomiej Aleksander Gorczycki, Marcin Jakub Gostkowski, Łukasz Jakub Gotowiec, Jolanta Górka, Aleksandra Patrycja Grabias, Rafał Jakub Grabny, Karolina Grosicka, Marcin Gruszka, Marta Gruszka, Jan Tadeusz Gryza, Aleksandra Ewa Gwiazdowska-Czyżo, Krzysztof Cezary Hachulski, Patrycja Hanasiuk, Dorota Handke, Joanna Małgorzata Henschke, Miłosz Huszcza, Michał Jerzy Hutny, Aleksandra Lucyna Hyska, Ewa Nina Iwańczyk, Józef Maria Izbicki, Anna Magdalena Jagosz, Martyna Jakubiak, Dominika Jakubowska, Tomasz Stanisław Janiak, Katarzyna Lucyna Janiak-Grotkowska, Dawid Piotr Janik, Cezary Jan Janiszewski, Ewa Januszewska, Justyna Januszkiewicz, Marta Maria Janyska, Bruno Michał Jasic, Michał Jeleń, Martyna Joanna Jessa, Jakub Robert Jurewicz, Marcin Sebastian Juszczyk, Katarzyna Ewa Kaczmarek, Dorota Kalinowska, Jakub Adam Kalinowski, Tomasz Kalinowski, Dominika Anna Kamińska, Tomasz Kamiński, Karol Jan Kanczlerz, Anna Kandefer, Klaudia Kanigowska, Martyna Jadwiga Kapera-Janiak, Magdalena Kinga Karnasiewicz, Konrad Dominik Kazusek, Paweł Jacek Klepac, Maciej Dariusz Klich, Adrianna Kłoda-Szczesna, Jakub Jerzy Kłodnicki, Damian Mateusz Kłosowicz, Margarita Kobojek, Sylwia Kocyk, Aleksandra Barbara Kołodziej, Krzysztof Paweł Kołodziej, Łukasz Kołomański, Jakub Dariusz Komenda, Jakub Konarzewski, Kateryna Konoval, Filip Adam Kopeć, Przemysław Piotr Kopeć, Edyta Karolina Korczak, Dominik Norbert Korytko, Karolina Kos-Kosel, Adrian Kostyra, Kuba Kościuch, Anna Kowal, Klaudia Kowalczyk, Paulina Kowalczyk, Justyna Kowszuk, Piotr Jakub Kozioł, Dominika Nina Kozior, Agata Katarzyna Kozłowska, Agata Ewa Kożuch, Michał Król, Adam Jacek Królak, Dominik Królik, Adam Jakub Krukowski, Agata Anna Kryk, Michał Marek Krzak, Radosław Krzymowski, Katarzyna Kuchta, Klaudia Olga Kudaj, Daria Magdalena Kułaga, Mateusz Stefan Kunecki, Dagmara Kupis-Baran, Maciej Kuranc, Anna Maria Kuropatnicka-Jurek, Maciej Kurowski, Marta Kurpiewska, Mikołaj Kuszka, Michał Jan Kuźel, Aneta Olga Lasiuk, Kamil Laszkiewicz, Konrad Latoch, Paulina Lekan-Bodys, Elwira Leszczyńska, Rafał Leszczyński, Katarzyna Leško, Aleksandra Małgorzata Lewandowska, Urszula Lewczuk, Aleksander Marek Lewinson, Filip Wojciech Lisak, Agata Lubowiedzka, Mateusz Łukasz Lula, Karolina Luma, Malwina Łacińska, Kamila Łapińska, Robert Łapiński, Tomasz Aleksander Łodziana, Michał Łopag, Zuzanna Urszula Łuczynska, Natalia Łupińska, Marcin Macias, Łukasz Jerzy Macioch, Karolina Mainka, Karol Jarosław Majkowski, Iga Anna Makulska, Jan Mikołaj Małkiński, Justyna Mańczak, Dawid Marciniak, Sylwia Matiaszewska, Karolina Teresa Matysiak, Magdalena Agnieszka Mentrak, Marta Paulina Merta, Magdalena Aleksandra Midzio, Anna Dorota Miklaszewska, Andrzej Mikucki, Jakub Jan Miłosz, Maciej Mioduszewski, Karol Mironowicz, Magdalena Marianna Misiowiec, Patrizia Modica-Sienko, Matylda Modrzejewska, Piotr Michał Mordzonek, Elwira Agnieszka Moskal, Paula Małgorzata Mroczkowska-Król, Aneta Mućko, Paulina Mundzik, Katarzyna Nawrocka, Magdalena Katarzyna Nazaruk, Stanisław Ludwik Nidecki, Karolina Izabela Niedziela, Michał Nikitiuk, Michał Nita, Adriana Nowacka, Agata Nowak, Karolina Nowak, Weronika Barbara Nowosielska, Malwina Marta Odrobińska, Katarzyna Anna Okoń, Izabella Oleksiak, Kamila Klaudia Ołdak, Patrycja Ordak, Konrad Bolesław Orzechowski, Dominik Orzetek, Damian Osiać, Oktawia Ostrowska, Witold Rufus Oszczanowski, Justyna Małgorzata Osmiałowska, Bartosz Patryk Owczarek, Klaudia Wiktoria Owczarek, Joanna Ewa Papla, Patrycja Parzyszek, Rafał Jan Petruczuk, Anna Piasecka, Anna Małgorzata Piechoła-Każmierczak, Rozanna Barbara Piela-Wojciechowska, Maciej Krzysztof Piotrowski, Katarzyna Piórkowska, Aleksander Krzysztof Piłza, Kamil Łukasz Płowik, Dawid Pogorzelski, Monika Prokopiuk, Karol Przemski, Maciej Krzysztof Przybył, Cezary Pucel, Dominika Klaudia Pudło, Katarzyna Anna Pulit, Liliana Maria Pyzowska, Karolina Rączka, Justyna Dominika Rendaszka, Natalia Maria Rokosz, Zuzanna Rosińska, Hubert Rosiński, Aleksandra Anna Rudkowska, Aleksandra Barbara Rupiewicz, Julia Agnieszka Rutkowska, Joanna Rychter, Paulina Ryndak, Kinga Sadowska, Anna Jadwiga Samburska, Andrzej Sarnacki, Katarzyna Patrycja Seidel, Vladyslav Semerynskyi, Krystyna Maria Seremak-Janowicz, Karol Serowik, Aleksandra Wiktoria Siegieda, Paulina Agata Siewielec, Paulina Julia Sikora-Błach, Weronika Skoniecka, Marlena Skorupska, Kacper Skowron, Robert Jan Skrycki, Adrian Konrad Skrzypczyk, Justyna Skwarek-Światłoń, Justyna Smulikowska, Jakub Sobieski, Sylwia Sokołowska, Agnieszka Soszyńska, Daria Katarzyna Sowa, Oliwia Maria Specjalska, Paweł Stachel, Marlena Agnieszka Stalica, Aleksandra Ewelina Stanulewicz, Weronika Stanżewska, Bartosz Piotr Stań, Rafał Cezary Stańczyk, Jakub Andrzej Starus, Karol Piotr Staśkiewicz, Monika Stefanowska-Ludkowska, Joanna Stempień, Magdalena Stępień-Pazera, Oktawia Weronika Stolecka, Rafał Mateusz Strzępek, Patrycja Paula Syska, Jakub Szafarski, Krzysztof Szczepaniak, Szymon Szewczyk, Magdalena Magda Szubert, Stanisław Szufrajda, Małgorzata Julia Szwed, Anita Katarzyna Ścichočka, Urszula Śleszycka, Mateusz Świerzewski, Aleksandra Święcicka-Gajewska, Tatiana Maja Tombariewicz-Poniewierska, Adrian Stanisław Tomczyk, Alicja Maria Traczewska, Dawid Mikołaj Trela, Joanna Elżbieta Trela, Joanna Turek, Maria Magdalena Turowska, Monika Twerdochlib, Monika Maria Walas, Paulina Aleksandra Walczak, Alicja Warych, Monika Wąsowska, Maciej Jacek Wąsowski, Monika Wiater, Jakub Wicha, Dominika Joanna Wicik, Julita Monika Wiczorek, Paweł Wieremiejuk, Paulina Alicja Wieteska, Filip Krzysztof Wiliński, Przemysław Aleksander Wilk, Paulina Winnicka, Jakub Witan, Adam Paweł Włodarczyk, Małgorzata Lucyna Włodarczyk, Joanna Wojciechowska, Małgorzata Wojtaś, Agnieszka Wojtyra, Sandra Wołczyńska, Oskar Krystian Woźniak, Anna Magdalena Wójcik, Paulina Agnieszka Wrotniak, Klaudia Maria Wróbel, Katarzyna Wróblewska, Małgorzata Wysocka, Mariusz Wyszymirski, Karolina Maria Zachwiej-Groblewska, Katarzyna Monika Zajchowska, Katarzyna Sara Ząbek, Anna Zielińska, Aleksandra Ziemiańska-Zarzyzna, Sylwia Zowczak, Agnieszka Zak-Pasikowska, Marta Aleksandra Żolnierzak, Natalia Żyżyewska.



„Moją wizją jest stworzenie świadomych społeczeństw”

Wywiad z **Robertem Manzem**, członkiem Komisji OIRP, współzałożycielem i członkiem Rady Funduszu

Redakcja Temidium: Panie Robercie, czy mógłby Pan przybliżyć historię powstania Funduszu Stypendialnego im. Anny Manz? Skąd wziął się pomysł na jego założenie i jakie wartości przyświecały tej inicjatywie?

Robert Manz: Fundusz Stypendialny im. Anny Manz (funduszannymanz.org) został uruchomiony kilka miesięcy temu. Jest to pierwsza edycja programu. Pierwsze wnioski kandydaci będą składać od 30 września do 10 października 2024 r. Koncepcję Funduszu opracowałem po przedwczesnej śmierci mojej drogiej żony, Anny Manz. Starłem się znaleźć najbardziej odpowiedni i znaczący sposób na uhonorowanie Jej życia. Gdy odeszła, była aplikantką. Studiując, wykazywała niesamowitą motywację, oddanie i pasję do prawa, które stało się bardzo ważną częścią Jej życia. To było bardzo imponujące i skłoniło mnie do podjęcia decyzji o wspieraniu innych aplikantów w Jej imieniu.

Jakie są główne cele Funduszu i w jaki sposób jego działalność wpisuje się w Pana wizję wsparcia młodych prawników?

Głównym celem Funduszu jest umożliwienie podjęcia aplikacji radcowskiej absolwentom prawa, którzy z powodu ograniczeń finansowych nie mogliby tego zrobić. Można powiedzieć, że zapewnią równe szanse tym, których na aplikację nie stać. Oprócz wykazania się potrzebą finansową, przyszli laureaci funduszu powinni być osobami, które – tak jak moja żona – pasjonują się prawem, są zmotywowani, ambitni, chcą się doskonalić jako radcowie prawni, a przy tym są świadomi społecznie i chcą angażować się w działania prawne *pro bono*. Moją wizją jest stworzenie społeczności świadomych społecznie radców prawnych, którzy budując swoją karierę prawniczą, będą wносить pozytywny wkład w społeczeństwo.

W tym roku Fundusz rozpoczął współpracę z Okręgową Izłą Radców Prawnych w Warszawie. Jak doszło do tej współpracy i jakie korzyści widzi Pan dla obu stron?

OIRP w Warszawie jest kluczowym partnerem współpracującym z Funduszem i bardzo się cieszę, że podpisaliśmy umowę formalizującą nasze relacje. W zeszłym roku zwróciłem się do Rady OIRP w Warszawie, aby przedstawić koncepcję Funduszu i od razu spotkałem się z pozytywnym nastawieniem do tego pomysłu. Członkowie Rady

byli bardzo pomocni w całym procesie tworzenia Funduszu. Działa on całkowicie niezależnie od Izby warszawskiej, jednak współpraca obu stron niesie ze sobą wiele korzyści. Dla Funduszu współpraca partnerska z OIRP w Warszawie oznacza wzajemną promocję stypendium wśród potencjalnych kandydatów, a także wiarygodność. Izbie warszawskiej Fundusz daje szansę na przyciągnięcie tych absolwentów prawa, którzy w innym przypadku nie rozważaliby możliwości ukończenia aplikacji.

Chcielibyśmy zapytać o zasady wyboru stypendystów – proces wyłonienia kandydatów do stypendium jest bowiem kluczowy dla skuteczności Funduszu. Jakie kryteria są najważniejsze przy ocenie wniosków?

Podstawowym kryterium jest wykazanie potrzeby finansowej, tj. że bez wsparcia Funduszu kandydat nie byłby w stanie opłacić trzech lat aplikacji. Należy zaznaczyć, że Fundusz nie ma na celu zastąpienia innych dostępnych źródeł finansowania programu, np. możliwości oferowanych przez pracodawców, którzy mogliby sfinansować te koszty. Jest on przeznaczony dla osób, które nie mają dostępu do takiego wsparcia. Dodatkowymi kryteriami są motywacja i ambicja kandydata do stania się radcą prawnym i rozwijania kariery prawniczej, autentyczna pasja i szacunek do prawa, a także chęć wykorzystania swojej wiedzy i kompetencji prawniczych w rozwiązywaniu problemów społecznych poprzez zaangażowanie *pro bono*. Podsumowując, przyszli laureaci Funduszu powinni być świadomymi społecznie, pełnymi pasji prawnikami, którzy wykorzystają swoje umiejętności do wywierania pozytywnego wpływu na świat.

Oprócz dobrych ocen i potrzeby finansowej, ważna jest również pasja do prawa i zaangażowanie *pro bono* – co kryje się za tymi słowami? Jakie konkretne cechy lub działania kandydatów są szczególnie cenione?

Rzeczywiście, dodatkowym kryterium jest uzyskanie dobrych ocen na studiach prawniczych, minimalna średnia ocen 4,0. Jeśli chodzi o konkretne cechy, to im więcej z tych wymienionych powyżej kandydat może wykazać poprzez swoje dotychczasowe działania, tym lepiej zostanie oceniony jego wniosek. Kryteria takie jak ambicja, pasja i zaangażowanie społeczne można zademonstrować na wiele



Przeniesienie społeczności „Dobre Radcy Prawni”

Kapituły Funduszu Stypendialnego im. Anny Manz, Fundacji Valores.

sposobów, nie ma więc jednej dobrej lub złej odpowiedzi. Szukamy kandydatów, którzy są zdeterminowani, kierują się wartościami i będą najlepszymi ambasadorami Funduszu.

A jakie są plany na przyszłość Funduszu Stypendialnego im. Anny Manz? Czy przewidujecie Państwo rozszerzenie jego działalności lub wprowadzenie nowych form wsparcia?

Jest to rok pilotażowy, więc naszym celem na teraz jest dotarcie z informacją o Funduszu do wszystkich potencjalnych kandydatów. Od kwietnia 2024 r. prowadzimy kampanię promocyjną, rozwijamy relacje z uczelniami prawniczymi w Warszawie i w innych miastach. Zależy nam na tym, aby jak najwięcej aplikantów i aplikantek miało szansę usłyszeć o stypendium. Gdy już pierwsi laureaci zostaną wybrani, co stanie się do końca tego roku, ocenimy zainteresowanie i potrzeby kandydatów, wówczas przyjdzie czas na refleksję i planowanie dalszych kroków. Jak mówią niektórzy, musimy nauczyć się chodzić, zanim będziemy mogli biec.

W jaki sposób osoby lub instytucje zainteresowane wsparciem Funduszu mogą się włączyć w jego działalność?

W tym momencie najbardziej istotne jest rozpowszechnienie informacji o Funduszu wśród potencjalnych kandydatów, którzy mogliby skorzystać z jego wsparcia. Może to być np. informowanie o stypendium profesorów uczelni prawniczych, aby mogli powiadomić o tej możliwości swoim studentom. Chcę, aby Fundusz wspierał aplikantów przez kolejne dziesięciolecia, istotne jest więc informowanie również młodszych studentów, którzy będą mogli ubiegać się o wsparcie w kolejnych latach.

Czy istnieją plany nawiązania współpracy z innymi organizacjami lub izbami prawniczymi w Polsce, aby zwiększyć zasięg Funduszu?

W tej chwili Fundusz będzie wspierał laureatów wybranych spośród aplikantów OIRP w Warszawie. To właśnie tutaj moja żona była aplikantką i jest to największa izba w Polsce. W zależności od wyników i naszej oceny pierwszej edycji, zastanowimy się nad dalszym rozwojem. To pierwszy taki program wsparcia finansowego dla aplikantów w Polsce, więc chcemy się upewnić, że jego formuła działa.

Jaka jest Pana osobista motywacja do angażowania się w działalność Funduszu? Jakie znaczenie ma dla Pana wspieranie młodych prawników na ich drodze do sukcesu?

Utworzyłem Fundusz, aby stworzyć żywy pomnik dla mojej ukochanej żony, która, jak wspominałem, była bardzo oddana swojej karierze prawniczej i studiom. Jej intencją było również, po ukończeniu aplikacji i staniu się radczynią prawną, poświęcenie znacznej części swojego czasu na wspieranie ważnych celów społecznych w ramach działalności *pro bono*. Chciałbym, w imieniu mojej żony, wspierać młodych prawników, którzy podzielają jej wartości i ambicje. Tworzenie możliwości rozwoju dla zmotywowanych młodych ludzi jest jednym z najlepszych sposobów, w jaki moim zdaniem można wspierać społeczeństwo.

Jakie wyzwania napotkaliście Państwo w trakcie dotychczasowej działalności Funduszu i jak udało się je przezwyciężyć?

Fundusz Stypendialny im. Anny Manz powstał od zera i jest pierwszym tego typu przedsięwzięciem w Polsce wspierającym aplikantów prawa. Wiedziałem, że będę potrzebował partnera z doświadczeniem, aby przekształcić mój pomysł w rzeczywistość. Wtedy poprosiłem Fundację Dobra Sieć (FDS) o wsparcie. Fundacja ma doświadczenie w prowadzeniu innych programów stypendialnych, a także prowadzi portal *Moje Stypendium* (mojestypendium.pl), ma więc wiedzę na temat wszystkich stypendiów w Polsce. Z pomocą FDS przygotowaliśmy formułę Funduszu i zaplanowaliśmy wszystkie etapy. To było bardzo dużo pracy. Jesteśmy tuż przed momentem przyjmowania wniosków. Z niecierpliwością czekam, aby zobaczyć, jak duże będzie zainteresowanie.

Czy jest coś, co chciałby Pan przekazać młodym prawnikom, którzy dopiero rozpoczynają swoją drogę zawodową i rozważają aplikację do Funduszu?

Tak! Fundusz jest po to, aby wspierać ambitnych ludzi, kierujących się w życiu dobrymi wartościami. Chcemy Ci pomóc i być częścią Twojego sukcesu. Zapraszamy do składania wniosków od 30 września do 10 października 2024 r.!

Dziękujemy za rozmowę.



XIX Regaty o Puchar w Warszawie za nami



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

21 i 22 września 2024 r. na wodach malowniczego jeziora Kisajno odbyły się XIX Regaty o Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie. Tradycyjnie zawody obfitowały w sportowe emocje, a uczestnikom nie brakowało ducha walki.

W regatach wzięło udział piętnaście załóg złożonych z radców prawnych i aplikantów radcowskich, którzy – jak na żeglarzy przystało – nie mogli doczekać się rozpoczęcia rywalizacji. Pomimo słonecznej pogody uczestnicy musieli zmierzyć się z trudnym przeciwnikiem: bardzo słabym wiatrem, który zdecydowanie utrudniał żeglowanie. Na szczęście nie wpłynęło to na atmosferę ani na sportowego ducha rywalizacji, który towarzyszył wszystkim od startu do mety.

Pierwszy dzień regat zakończył się tradycyjnym „Balem Kapitańskim”, który był doskonałą okazją

do dalszej integracji uczestników – zarówno na polu towarzyskim, jak i zawodowym – oraz czasem na wymianę doświadczeń i nawiązywanie nowych znajomości w gronie członków OIRP w Warszawie.

Po drugim dniu równie zaciętej rywalizacji na wodach jeziora Kisajno przyszedł czas na ogłoszenie wyników. Zwycięzcą tegorocznych regat została załoga r.pr. Joanny Jeżewskiej. Pani Mecenas została pierwszą kobietą w historii radcowskich regat, która wraz ze swoją drużyną sięgnęła po Puchar Dziekana Rady OIRP w Warszawie.

Drugie miejsce wywalczyła załoga r.pr. Michała Matza, kilkukrotnego zwycięzcy poprzednich edycji regat. Trzecie miejsce przypadło





r Dziekana Rady OIRP



załodze r.pr. Michała Władzińskiego, debiutanta rozgrywek.

Podczas uroczystej dekoracji zwycięzców członkowie trzech najlepszych załóg otrzymali pamiątkowe statuetki. Nagrody wręczali Dziekan Rady OIRP w Warszawie Anna Sękowska, Przewodniczący Komisji Integracji Środowiskowej Bartosz Brylski oraz Komandor tegorocznych regat Igor Bąkowski.

Wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy udziału i sportowej postawy. Już teraz z niecierpliwością czekamy na kolejne, XX Regaty o Puchar Dziekana, które z pewnością dostarczą niezapomnianych emocji!





Piąty radcowsko-aplik



r.pr. Tomasz Nawrot

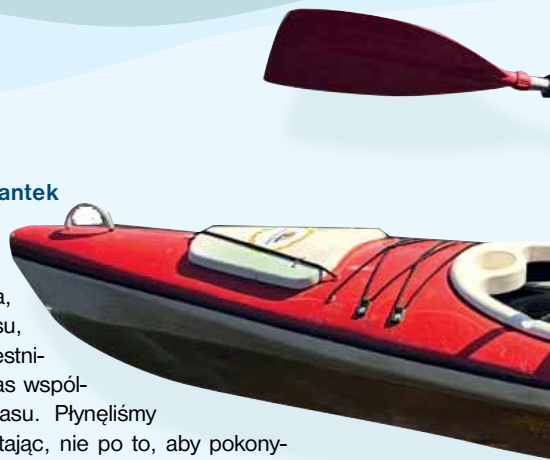
24 sierpnia 2024 r. blisko czterdzieścioro radczyń i radców prawnych oraz aplikantek i aplikantów radcowskich z naszej Izby popłynęło kajakami ponad szesnastokilometrowym odcinkiem Wkry z przystani Sobieski do Borkowa.

Ta blisko 250-kilometrowa rzeka, niemal w całości położona na terenie województwa mazowieckiego, stanowi prawobrzeżny dopływ Narwi. Okolice Wkry pamiętają echa dawnych walk z okresu Bitwy Warszawskiej, próżno jednak szukać na tym terenie artefaktów z tym związanych. Największą atrakcją turystyczną, jaką mogliśmy podziwiać z kajaków, były ruiny drewnianego Starego Młyna, położonego bezpośrednio nad lustrem wody.

Z kolei pod jej lustrem, co chwila przepływały liczne ławice różnorodnych gatunków ryb, ale nie można nazwać Wkry „dziką” rzeką. Na eksplorowanym przez nas odcinku wije się ona leniwie i spokojnie (choć nurt jest wyczuwalny) wśród łąk, pól i lasów oraz licznych kajakowych przystani.

I taka też atmosfera, całkowitego relaksu, towarzyszyła uczestnikom imprezy podczas wspólnie spędzonego czasu. Płynęliśmy wolno, często przystając, nie po to, aby pokonywać przeszkody, jak na innych spływach bywało, lecz aby porozmawiać, pośmiać się i ogrzać w rozlanym wszędzie słońcu.

Na wodzie spędziliśmy, w zależności od załogi, od 3,5 do 4,5 godzin. Tym razem nikt się nie zgubił, wszyscy dopłynęli do miejsca zbiórki, aby przed powrotem do Warszawy, uzupełnić elektrolity utracone podczas wysiłku oraz uraczyć się znakomitymi potrawami z grilla.



Kancki spływ kajakowy



Piąty spływ kajakowy członków OIRP w Warszawie udał się na piątkę. Dlaczego nie na szóstkę? Bo zawsze można coś udoskonalić! Co? Pomyślmy o tym w kolejnym sezonie.

RADCOWSKI WIECZÓR FILMOWY „Drużyna A(A)”



Biuro Prasowe OIRP w Warszawie

17 września 2024 r. stołeczni radcy prawni i aplikanci radcowscy mieli okazję uczestniczyć w kolejnym „Radcowskim Wieczorze Filmowym”, organizowanym przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie. Tradycyjnie wydarzenie odbyło się w kultowym kinie Iluzjon, gdzie uczestnicy mogli obejrzeć przedpremierowy pokaz polskiej komedii „Drużyna A(A)”.

Wydarzenie rozpoczęło się od powitania wszystkich uczestników przez Dziekan Rady OIRP w Warszawie Annę Sękowską oraz Przewodniczącego Komisji Integracji Środowiskowej Bartosza Brylskiego.

Szczególnego charakteru spotkaniu dodał fakt, że przed projekcją współscenarzysta filmu pan Jacek Wasilewski opowiedział o kulisach powstawania scenariusza zaskakującej i – jak się później

miało okazać – niezwykle refleksyjnej komedii, będącej poruszającą opowieścią o terapii i sile sprawczej pracy w grupie.

Zgodnie ze zwyczajem po pokazie filmowym na gości czekał poczęstunek oraz specjalnie zaaranżowany w nastrojowym klimacie skweru Antoniego Słonimskiego plac kina Iluzjon. Członkowie Izby warszawskiej mieli więc okazję zakończyć wtorkowy wieczór w miłej atmosferze, przy koleżeńskich rozmowach.

Bieg Fabrykanta 2024

r.pr. Marta Wojtkowiak

31 sierpnia 2024 r., przy okazji Biegu Fabrykanta w Łodzi, po raz 9. odbyły się Mistrzostwa Polski Radców Prawnych w biegu na 10 km. OIRP w Warszawie była jak zwykle licznie reprezentowana zarówno przez wieloletnich uczestników mistrzostw, jak i przez debiutantów.

Drużyna biegowa Izby warszawskiej – w składzie r.pr. Tomasz Łuczyński, r.pr. Rafał Michalik, r.pr. Arkadiusz Prusaczyk i r.pr. Marta Wojtkowiak – podobnie, jak przed rokiem, zajęła pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej.

Indywidualnie w klasyfikacji generalnej kobiet zwyciężyła r.pr. Marta Wojtkowiak, a w kategoriach wiekowych na podium znaleźli się:

- r.pr. Rafał Michalik – pierwsze miejsce w kategorii I,
- r.pr. Arkadiusz Prusaczyk – drugie miejsce w kategorii II,
- r.pr. Łukasz Sołowiej – trzecie miejsce w kategorii II.

W kategorii III podium w całości zostało zajęte przez przedstawicieli warszawskiej OIRP: r.pr. Tomasza Łuczyńskiego (pierwsze miejsce), r.pr. Piotra Jeżółkowskiego (drugie miejsce) oraz r.pr. Pawła Iwanowskiego (trzecie miejsce).

Tradycyjnie po biegu uczestnicy Mistrzostw zostali ugoszczeni na bankiecie zorganizowanym w ogrodach OIRP w Łodzi, gdzie laureatom biegu wręczono nagrody.

WSPÓLNE TRENINGI

Za rok odbędzie się jubileuszowa, 10. edycja Mistrzostw Polski Radców Prawnych w biegu na 10 km. Przygotowania można zacząć już teraz, dołączając do cotygodniowych, radcowskich treningów biegowych, które odbywają się w środę o godz. 19:00 na Agrykoli. Udział w nich jest bezpłatny i nie wymaga zapisów.

Informacji na temat treningów i sekcji biegowej udziela r.pr. Marta Wojtkowiak (marta.wojtkowiak@oirp.warszawa.pl).

Autorka artykułu jest radcą prawnym, członkiem Komisji Integracji Środowiskowej Rady OIRP w Warszawie



Dokończenie ze str. 26

włączenie się w te działania, zgłaszanie inicjatyw, ale też konstruktywnych uwag. Od lat w działalności samorządowej i zawodowej kieruję się bowiem zasadą, że „połączenie sił to początek, pozostanie razem to postęp, wspólna praca to sukces” (Henry Ford).

Oprócz tej jasnej strony medalu – możliwości samodoskonalenia się i rozwoju – na którą mamy wpływ, jest też ta ciemniejsza – malejący szacunek do prawa i prawników ze strony społeczeństwa, ale też, co z przykrością odnotowuję, ze strony organów państwa, w tym szczególnie w zakresie poszanowania niezależności i obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej. Minione lata nadszarpane zaufanie obywateli do prawa i zasad społecznych, a także wzmocniły błędne wyobrażenia o przedstawicielach zawodów prawniczych. Choć oczywiście wrażenie bywa mylne, to opinię jest zdecydowanie łatwiej wyrobić niż skorygować. Dlatego też powinniśmy zadbać o wzmocnienie

nie szacunku do naszej profesji. Szacunek zdaje się być w ostatnim czasie towarem deficytowym, a może być przecież wyrażany na różne sposoby. Odbudowa wizerunku i zaufania społecznego wymaga współtworzenia zdrowych relacji z uczestnikami wymiaru sprawiedliwości, udziału w przywracaniu praworządności, ale także w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Głos radców prawnych powinien być zdecydowanie bardziej słyszalny. Zapewni to zaangażowanie i aktywna obecność przedstawicieli naszej Izby w życiu publicznym oraz realizacja powinności stania na straży praw i wolności obywateli. Wierzę, że przyczynimy się do powrotu zasady *aequitas sequitur legem*.

Samorząd to praca zespołowa. Mamy wiele do zrobienia. Zapraszam wszystkich do wspólnego działania, razem osiągniemy więcej!

ŚLADAMI „LALKI”

Bolesława Prusa w Warszawie



r.pr. Paweł Przybysz

11 września 2024 r. zebraliśmy się pod pomnikiem dzielnego szewca Jana Kilińskiego na Podwalu i z tego miejsca wyruszyliśmy na spacer po Warszawie śladami „Lalki” Bolesława Prusa, prowadzeni przez naszego ulubionego warszawianistę, pana Adriana Sobieszkańskiego.

Już na samym początku spaceru okazało się, że rozpoczęcie pierwszej w tym sezonie wycieczki Klubu Radcy Prawnego pod pomnikiem Jana Kilińskiego nie było wcale przypadkowe. Otóż dowiedzieliśmy się, że projekt tego pomnika stworzył... siostrzeniec Bolesława Prusa – Stanisław Jackowski (1887–1951). Był on także autorem projektu nagrobka pisarza na Starych Powązkach, z utrwaloną na nim mottem „serce serc” i postacią bosego chłopca.

Od pomnika Jana Kilińskiego przeszliśmy ulicą Kapitulną na ulicę Miodową. Jej nazwa pochodzi od toruńskich piernikarzy, którzy w XVI w. otworzyli tu swoje piernikarnie. Na jej rogu, po prawej stronie, znajduje się kamienica, w której od 1828 do 2020 roku mieściła się znana cukiernia „Honoratka”. Ulicą Miodową udaliśmy się pod pałac Paca. Obecny kształt nadał mu toskański architekt Henryk Marconi, którego do Polski w 1822 roku sprowadził generał Ludwik Michał Pac. Toskańczyk przebudował pierwotny Pałac Radziwiłłów, nadając mu obecny kształt.

W książce Bolesława Prusa w jednej z sal Pałacu Paca odbywała się licytacja kamienicy Łęckiego, ojca ukochanej Wokulskiego – Izabeli. Za 90 000 rubli, stono przepłacając, nabył ją Stanisław Wokulski, który dorobił się solidnego majątku w Bułgarii w czasach wojny krymskiej. Dostarczał żywność obu wojującym stronom – Turkom i Rosjanom. Dzięki temu w cztery miesiące udało mu się zgromadzić fortunę większą niż Minclowie w czterech pokoleniach.

Pierwowzorem postaci Wokulskiego w zakresie talentów handlowych i pracy organicznej mógł być Lubin Biskupski z Kołomyi, który prowadził fabrykę maszyn rolniczych. Prus poznał Biskupskiego podczas kuracji leczniczych w Nałęczowie i określił jako człowieka, który w Ameryce zostałby milionerem i filantropem, a w naszej wschodniopolskiej rzeczywistości, pod rosyjskim zaborem, został zaledwie prowincjonalnym kupcem.

Spod pałacu Paca przenieśliśmy się na Plac Teatralny. To właśnie w Teatrze Wielkim, do którego Stanisław Wokulski chodził za namową subiekta Ignacego Rzeckiego, swojego handlowego plenipotentą, główny bohater „Lalki” po raz pierwszy ujrzał Izabelę Łęcką. Teatr ten w XIX wieku wyglądał inaczej niż dziś. Od ulicy Wierzbowej znajdował się wjazd dla dorożek, a wyjazd z drugiej strony.

Gdy staliśmy pod Teatrem Wielkim, pan Adrian zwrócił naszą uwagę na wieżę odbudowanego Pałacu Jabłkowskich, który w rzeczywistości był ratuszem miasta Warszawy. W powieści na wieży tej mieszkał Ignacy Rzecki.

Następnie udaliśmy się ulicą Trębacką, przez Krakowskie Przedmieście, pod pomnik Adama Mickiewicza. Pierwotnie w tym miejscu stała fontanna, która teraz znajduje się przed kinem Muranów. W mijającym po drodze budynku obecnej Prokuratury Krajowej kiedyś mieściła się Poczta Saska, a w czasach życia Bolesława Prusa można było tam znaleźć siedzibę „Kurierza Codziennego”. To wła-

KI”

Warszawie



ALEKSANDER GŁOWACKI (BOLESŁAW PRUS)

śnie w tym dzienniku ukazywała się „Lalka” w odcinkach. Dopiero w 1890 r. została ona wydana w wersji książkowej w drukarni Gebethner & Wolf.

Na Krakowskim Przedmieściu znajduje się również Kościół Karmelitów, w którym Wokulski z Izabelą kwestował na rzecz biednych i potrzebujących pomocy. Pomógł tam dwóm paniom: Mariannie i Magdalenie, i poznał panią Stawską. Fasada tego budynku jest oryginalna i pochodzi z końca XVIII wieku. Znajdują się na niej orły z herbu Radziwiłłów.

Cofnięty budynek przy Kościele Karmelitów to karczma Krzysztofa Lesisza. Na Krakowskim Przedmieściu znajdowała się też jadłodajnia Fukiera. W tej okolicy mieściła się w „Lalce” również winiarnia Hopfera, ale to raczej fikcja literacka, bowiem źródła historyczne z tego okresu nie potwierdzają jej istnienia. Niedaleko fontanny mieścił się natomiast sklep lalek z pozytywkami.

Kolejnym etapem naszego spaceru był pomnik autora „Lalki” Bolesława Prusa, który stoi obok Hotelu Bristol. W XIX wieku znajdował się tutaj pałac Tarnowskich. Władysław Marconi zaprojektował do niego bramę w kształcie syreny z dwoma wodotryskami. Pewnego dnia Wokulski spotkał tutaj biednego tragarza. Uznał go za człowieka szczęśliwego, bowiem wszyscy przechodnie litowali się nad jego ciężką dola. Siebie zaś Wokulski określił jako człowieka nieszczęśliwego, któremu wszyscy zazdrosczą.

Z powieści „Lalka” nie można się dowiedzieć, gdzie dokładnie znajdował się sklep Jana Mencla i Stanisława Wokulskiego ani nowy sklep tego ostatniego. Po analizie budynków Krakowskiego Przedmieścia z lat współczesnych Prusowi i opisów zachowań Wokulskiego można przyjąć, że stary sklep mieścił się przy Krakowskim Przedmieściu 7, a nowy przy Krakowskim Przedmieściu 9.

Spacer zakończyliśmy rozważaniami, skąd wziął się tytuł powieści „Lalka”? Podobno Bolesław Prus nawiązywał nim do morawskiego obyczaju kradzieży lalek. Tytułowa lalka nie jest więc powiązana z żadną z bohaterek książki. Nasz przewodnik przybliżył nam również postać autora – podobno Prus był niezwykle ekstrawagancki, jak na swoją epokę, a jego zachowania nie były szablonowe. Był prekursorem nowych czasów. Po przyjeździe do Warszawy w 1864 roku zajmował się różnymi zajęciami, m.in. pracował jako ślusarz i fotograf, i pisał na maszynie. Jeździł też na rowerze i wstąpił do Towarzystwa Cyklistów, co wywołało krytykę w społeczeństwie.

To była kolejna udana wycieczka Klubu Radcy Prawnego! Do zobaczenia na następnych wydarzeniach zaplanowanych w harmonogramie działań Klubu na najbliższy kwartał, który znaleźć można na stronie www.oirp.warszawa.pl.

Autor artykułu jest radcą prawnym, członkiem OIRP w Warszawie i uczestnikiem wydarzeń Klubu Radcy Prawnego

FELIETON

**ANNA SĘKOWSKA**

Dziekan Rady OIRP w Warszawie

ŚWIAT NIE STOI W MIEJSCU

Jedyną stałą rzeczą w życiu jest zmiana. Zauważyli to już greccy filozofowie. W czerwcu doświadczyłam takiej zmiany w życiu samorządowym, zostając Dziekanem Rady, a pisząc ten felieton, doświadczam kolejnej.

Od lat wsłuchuję się w głosy członkiń i członków naszej Izby, przedstawicieli samorządów zaufania publicznego. Te głosy to uwagi, spostrzeżenia, stanowiska, a niejednokrotnie także dylematy, pytania czy trudności, przed jakimi stajemy, wykonując zawód radcy prawnego. To właśnie doświadczenie zbudowało we mnie umiejętność przyjęcia punktu widzenia innych i patrzenia na sprawy z różnych perspektyw, a jednocześnie pokazało mi, jak dużo różnorodnych wyzwań stoi przed samorządem tak w sferze zewnętrznej – podejmowaniu działań zapewniających optymalne wykonywanie zawodu – jak i wewnętrznej, środowiskowej.

Szanuję i lubię samorząd, dlatego działam w nim z przekonaniem i przyjemnością. Może brzmi banalnie, ale to prawda. Moje życie zawodowe od samego początku przeplata się z działalnością w samorządzie radcowskim, a osoby, które spotykam, przynoszą ze sobą nowe wyzwania i możliwości rozwoju. To pozwoliło mi dostrzec, jaką odpowiedzialność za wizerunek naszej społeczności ponosimy, jaką siłę i możliwości mamy jako środowisko, ale też jak wiele jest jeszcze do zrobienia i zawsze będzie, gdyż świat nie stoi w miejscu i uczy, że bierność nie jest w cenie.

Dlatego z wielkim poczuciem odpowiedzialności przyjąłam powierzoną mi funkcję Dziekana Rady. Działalność w samorządzie to duże wyzwanie i wymagające zadanie, czasem również trudne, gdy zachodzi konieczność robienia tego, co należy, wtedy, gdy powinno to być zrobione i bez względu na to, czy komuś się to podoba, czy nie. Jestem na to gotowa, bo wiem, że najważniejszą powinnością jest kierować się zadaniami samorządu i interesem publicznym, który przejawia się m.in. w dbałości o wizerunek naszej grupy oraz ochronę praw zawodowych członkiń i członków naszej Izby.

Reprezentujemy zawód zaufania publicznego, cechuje nas profesjonalizm. Bez wątpliwości wykonujemy naszą pracę rzetelnie i posiadamy wysokie kompetencje zawodowe. Z jednej strony pojawiające się możliwości rozwoju, z drugiej ograniczenia powodują jednak, że

nieustannie szukamy nowych rozwiązań i najlepszego wyjścia z kolejnych niełatwych sytuacji, chaosu prawnego i legislacyjnego. Takim ograniczeniem na pewno była pandemia, która przyspieszyła wdrażanie wielu technologii czy nowych modeli pracy, przełamała wiele barier, w tym mentalnych. I choć podstawowe wartości kojarzone z profesjonalizmem, które stanowią gwarancję jakości świadczenia usług – wiedza specjalistyczna, niezależność, zaangażowanie i odpowiedzialność – pozostają niezmiennie, to rynek usług prawnych, rozwój technologiczny, czas pandemii, sytuacja geopolityczna spowodowały, że we wszystkich branżach pojęcie profesjonalizmu nabiera nowego znaczenia, przechodzi ewolucję, którą powinniśmy zauważyć i której nie możemy zignorować.

Zacznijmy zatem od tego, co znamy i dodajmy do tego nowe narzędzia, działania czy kompetencje. Część z nich została już zidentyfikowana, część odkryje przed nami codzienność. Wszystko, co jest nam do tego potrzebne, znajduje się w nas samych: samoświadomość, wola, wyobraźnia, sumienie i intuicja.

Jako profesjonaliści musimy, kolokwialnie mówiąc, „dozbroić się” poprzez określenie nowych zadań, nabywanie umiejętności miękkich czy decydując się na użycie lepszych narzędzi. To oręż pozwoli nam wykonywać pracę w efektywniejszy sposób i wykorzystać nasz potencjał. Niezbędne przy tym jest wyznaczenie sobie zawodowego celu oraz stałe doskonalenie się, które pozwoli zostać cenionym ekspertem w określonej dziedzinie. Obrany cel trudno jednak osiągnąć bez otwartości na zmiany. Często rozmowy z Koleżankami i Kolegami uświadomiamy, że równie ważne jak doświadczenie zawodowe jest poszukiwanie nowych dziedzin do zagospodarowania, możliwości rozwoju, potrzeba elastycznego podejścia do klienta, która cechuje współczesny rynek usług. Realizacja celu, budowanie wizerunku i wiarygodności przy jednoczesnym sprośowaniu etycznym wytycznym i standardom zawodowym jest możliwe. Zadaniem samorządu jest

Dokończenie na str. 23

PRAWO I PRAKTYKA



Wolters Kluwer

Partnerem dodatku jest Lex.pl – serwis prawniczy Wolters Kluwer



■ PRAWO PRACY

Krzysztof Krak

**KOMISJA DOSKONALENIA
ZAWODOWEGO
poleca**

Przepisy o ochronie sygnalistów. Nowe obowiązki pracodawców

1. Wprowadzenie

Sygnaliści odgrywają w organizacjach kluczową rolę w zapewnieniu zgodności ich działalności z prawem. Często są pierwszym źródłem informacji o naruszeniach, co umożliwia wykrywanie i eliminowanie nieprawidłowości, które mogłyby pozostać niezauważone lub niewyjaśnione. Odpowiednie przygotowanie i wdrożenie procedur zgłaszania naruszeń może przyczynić się do skutecznego zarządzania ryzykiem nadużyć w organizacji, a także do identyfikacji problemów w całej organizacji. Ponadto mogą one zapewnić bezpieczniejsze środowisko pracy, wspierając kulturę organizacyjną opartą na zaufaniu i otwartej komunikacji.

W Polsce brakowało kompleksowej regulacji dotyczącej ochrony sygnalistów. Pewne regulacje, w podstawowym zakresie, można było znaleźć m.in. w ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe¹ oraz ustawie z dnia 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu². Przepisy te w dość ogólny sposób nakładały obowiązek ustanowienia wewnętrznych procedur zgłaszania naruszeń oraz ogólnie określały zakres ochrony przysługującej osobie zgłaszającej naruszenie, zakazując działań represyjnych i pogarszających jej status. Inne przepisy, jak na przykład ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych³, regulowały jedynie obowiązek ustanowienia procedur zgłaszania naruszeń, bez określenia szczegółowego zakresu.

Ustawa z dnia 14 czerwca 2024 r. o ochronie sygnalistów⁴ (dalej: „ustawa”) wprowadza rozbudowane przepisy mające na celu ochronę osób zgłaszających naruszenia prawa w miejscach pracy. Nakłada także na pracodawców obowiązek przygotowania i wdrażania procedur zgłaszania naruszeń. Nowe przepisy dotyczące ochrony sygnalistów nie ograniczają się jednak wyłącznie do ustanowienia wewnętrznych regulacji. Ustawa przewiduje szereg innych obowiązków związanych z przyjmowaniem i rozpatrywaniem zgłoszeń.

2. Nowe przepisy i obowiązki

Przepisy ustawy już w samym jej tytule wprowadzają pojęcie „sygnalista”, precyzując następnie, kto może być uznany za taką

osobę. Nakładają one na pracodawców obowiązek zapewnienia bezpiecznych i poufnych kanałów zgłaszania naruszeń oraz wymóg podejmowania działań następczych i ich wyjaśniania. Umożliwiają również sygnalistom zgłaszanie naruszeń do organów publicznych, z pominięciem procedury wewnętrznej, bez konieczności informowania o tym pracodawcy. Ustawa zapewnia szeroki zakres ochrony sygnalistom, także w przypadku ujawnienia publicznego, gdy działając w interesie publicznym, poinformują oni opinię publiczną. Należy jednak spełnić przy tym dodatkowe warunki.

Ustawa chroni sygnalistów przed działaniami odwetowymi, ich próbami oraz groźbami, które mogą ich spotkać w związku z dokonaniem zgłoszenia lub ujawnieniem informacji o naruszeniu prawa. Ponadto przewiduje ona sankcje za takie działania wobec sygnalistów oraz osób im pomagających lub z nimi powiązanych. Podobne sankcje są przewidziane za działania utrudniające lub uniemożliwiające zgłaszanie naruszeń. Istotne jest, że sankcje mogą również grozić każdemu, kto celowo przekaze nieprawdziwe informacje. Ustawa określa także wymogi dla organów publicznych dotyczące ustanowienia własnych procedur i zasad postępowania w przypadku dokonania zewnętrznego zgłoszenia przez sygnalistę do tych organów.

3. Definicja sygnalisty i zakres ochrony

Sygnalistą, zgodnie z ustawą, jest osoba fizyczna, która zgłasza lub publicznie ujawnia informację o naruszeniu prawa uzyskaną w kontekście związanym z pracą, obejmującą szeroki krąg osób, takich jak pracownicy, pracownicy tymczasowi, osoby świadczące pracę na podstawie umów cywilnoprawnych, przedsiębiorcy, prokurenci, akcjonariusze, członkowie organów osób prawnych, stażyści, wolontariusze, praktykanci, funkcjonariusze służb oraz żołnierze (art. 4). Uznanie tak szerokiego kręgu osób za potencjalnych sygnalistów jest ważnym rozwiązaniem, ponieważ zapewnia to ochronę nie tylko pracownikom, ale także wszystkim osobom zaangażowanym w działalność organizacji, niezależnie od formy ich zatrudnienia czy współpracy. Sygnalistą może zostać również osoba, która odeszła z danego miejsca pracy, np. do innej firmy lub na emeryturę, a przekazane informacje o naruszeniach dotyczyły okresu, kiedy była zatrudniona w tym podmiocie. Zakres ochrony został rozszerzony nawet na osoby będące w fazie rekrutacji, jeśli dowiedziały się o naruszeniach prawa w trakcie tego procesu.

Sygnalista podlega ochronie od chwili dokonania zgłoszenia (wewnętrznego lub zewnętrznego) lub ujawnienia publicznego, pod

1 Dz. U. z 1997 r. poz. 939.

2 Dz. U. z 2018 r. poz. 723.

3 Dz. U. z 2005 r. poz. 1539.

4 Dz. U. z 2024 r. poz. 928.

warunkiem że miał uzasadnione podstawy sądzić, iż informacja będąca przedmiotem zgłoszenia jest prawdziwa w momencie jej przekazywania i stanowi informację o naruszeniu prawa (art. 6). Ochrona sygnalisty od momentu zgłoszenia lub ujawnienia publicznego zapewnia, że osoby zgłaszające naruszenia prawa nie powinni obawiać się reperkusji. Kluczowym elementem tej ochrony jest wymóg, aby sygnalista miał dostateczne przekonanie, że przekazywane przez niego informacje są oparte na prawdzie. Oznacza to, że sygnaliści powinni działać w dobrej wierze.

Ustawa wprowadza możliwość anonimowego dokonywania zgłoszeń przez sygnalistów (art. 7 ust. 1). Pracodawcy mogą, ale nie muszą, przyjmować takie zgłoszenia. Jeżeli zdecydują się na ich akceptację, muszą stworzyć odpowiednie kanały umożliwiające ich bezpieczne przekazywanie, poinformować o tym pracowników oraz uwzględnić to w wewnętrznej procedurze. Dla pracodawca oznacza to konieczność opracowania dodatkowych zasad postępowania i wprowadzenia zabezpieczeń, które zagwarantują, że tożsamość sygnalisty pozostanie nieznana. Przyjmowanie anonimowych zgłoszeń może być korzystne, ponieważ eliminuje obawę przed możliwymi represjami. Może także zachęcić więcej osób do zgłaszania naruszeń w swojej organizacji. Dzięki temu pracodawca może uzyskać istotne informacje o nieprawidłowościach, które mogłyby zostać przemilczane. Dotyczyć to może szczególnego rodzaju naruszeń, takich jak korupcja, lub przypadków, gdy np. dotyczą przełożonych sygnalisty.

4. Zakres naruszeń prawa

Ustawa określa, że naruszeniem prawa jest działanie lub zaniechanie niezgodne z prawem lub mające na celu jego obejście. Obejmuje to naruszenia prawa w zakresie: korupcji, zamówień publicznych, usług, produktów i rynków finansowych, przeciwdziałania praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu, bezpieczeństwa produktów i ich zgodności z wymogami, bezpieczeństwa transportu, ochrony środowiska, ochrony radiologicznej i bezpieczeństwa jądrowego, bezpieczeństwa żywności i pasz, zdrowia i dobrostanu zwierząt, zdrowia publicznego, ochrony konsumentów, ochrony prywatności i danych osobowych, bezpieczeństwa sieci i systemów teleinformatycznych, interesów finansowych Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego oraz Unii Europejskiej, rynku wewnętrznego UE, w tym zasad konkurencji, pomocy państwa oraz opodatkowania osób prawnych, a także konstytucyjnych wolności i praw człowieka oraz obywatela w relacjach z organami władzy publicznej (art. 3 ust. 1).

Ustawy nie stosuje się do informacji objętych przepisami o ochronie informacji niejawnych oraz innych informacji, które nie podlegają ujawnieniu ze względów bezpieczeństwa publicznego, tajemnicy zawodowej zawodów medycznych oraz prawniczych, tajemnicy narady sędziowskiej, a także postępowania karnego w zakresie tajemnicy postępowania przygotowawczego oraz tajemnicy rozprawy sądowej prowadzonej z wyłączeniem jawności. Ponadto ustawy nie stosuje się do naruszeń prawa w zakresie zamówień w dziedzinach obronności i bezpieczeństwa, umów offsetowych oraz innych środków podejmowanych w celu ochrony podstawowych lub istotnych interesów bezpieczeństwa państwa. Wyłączenie dotyczy także zadań mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa narodowego, wykonywanych przez służby specjalne, o których mowa w art. 11 ustawy z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa oraz Agencji Wywiadu⁵.

5. Procedura zgłaszania naruszeń

Ustawa precyzuje, które podmioty prawne są zobowiązane do stosowania jej przepisów. Zgodnie z art. 23 ust. 1 ustawy przepisy

dotyczące ochrony sygnalistów stosuje się do podmiotów prawnych, na rzecz których według stanu na dzień 1 stycznia lub 1 lipca danego roku wykonuje pracę zarobkową co najmniej 50 osób. Do tej liczby wlicza się pracowników w przeliczeniu na pełne etaty oraz osoby świadczące pracę za wynagrodzeniem na innej podstawie niż stosunek pracy, pod warunkiem że nie zatrudniają one do tego rodzaju pracy innych osób, niezależnie od podstawy zatrudnienia (art. 23 ust. 2).

Warto zwrócić uwagę, że próg 50 osób nie ma zastosowania do podmiotów prawnych wykonujących działalność w określonych sektorach. Wyjątki te dotyczą podmiotów świadczących usługi, produkty i rynki finansowe oraz zajmujących się przeciwdziałaniem praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu, bezpieczeństwem transportu i ochroną środowiska, które są objęte zakresem stosowania aktów prawnych Unii Europejskiej wymienionych w części I.B i II załącznika do dyrektywy w sprawie ochrony osób zgłaszających naruszenia prawa Unii⁶ (art. 23 ust. 3).

W przypadku podmiotów prawnych będących jednostkami samorządu terytorialnego (dalej: „JST”) obowiązki określone w ustawie wykonują jednostki organizacyjne tych jednostek, z wyłączeniem art. 28 ust. 5, czyli ustanowienia wspólnej obsługi (art. 23 ust. 4). W praktyce oznacza to, że JST mają pewną swobodę w kształtowaniu procedur wewnętrznych, ale muszą jednocześnie dbać o to, aby były one zgodne z wymogami ustawy dotyczącymi ochrony niezależności i odrębności procedur zgłoszeń.

Procedury te muszą być opracowane po konsultacjach z organizacjami związkowymi, a w przypadku ich braku – z przedstawicielami pracowników. Konsultacje te powinny trwać od 5 do 10 dni od dnia przedstawienia projektu procedury (art. 24 ust. 3 i 4). Po zakończeniu konsultacji pracodawcy muszą poinformować pracowników o wdrożeniu nowej procedury na co najmniej 7 dni przed datą jej obowiązywania (art. 24 ust. 5). Przepis ten podkreśla konieczność współpracy z pracownikami w procesie tworzenia procedur zgłaszania naruszeń. Poinformowanie pracowników o wdrożeniu z wyprzedzeniem jest kluczowe, aby każdy miał czas na zapoznanie się z nowymi regulacjami i mógł z nich korzystać w pełni świadomie.

Pracodawcy mają obowiązek stałego informowania nowych pracowników oraz osób ubiegających się o pracę o obowiązujących procedurach. Informacje te muszą być przekazywane w momencie rozpoczęcia rekrutacji lub negocjacji poprzedzających zawarcie umowy (art. 24 ust. 6). Dzięki temu potencjalni pracownicy mają pełną świadomość mechanizmów zgłaszania naruszeń i ochrony sygnalistów. Mogą być oni świadkami naruszeń prawa, takich jak nieuczciwe praktyki rekrutacyjne lub inne nieprawidłowości, jeszcze zanim formalnie rozpoczną pracę. Będzie to więc zapewne pierwszy dokument wewnętrzny, z którym kandydat do pracy w tym podmiocie powinien się zapoznać.

Dodatkowo pracodawcy są zobowiązani do informowania pracowników o możliwości zgłaszania naruszeń do Rzecznika Praw Obywatelskich (dalej: „RPO”) oraz organów publicznych (art. 25 ust. 1 pkt 8). Informacja ta powinna być przekazywana w sposób jasny i dostępny dla wszystkich pracowników. Pracownicy mają także prawo zgłaszać informacje o naruszeniu prawa bezpośrednio do odpowiednich instytucji, organów lub jednostek organizacyjnych Unii Europejskiej, takich jak np. Europejski Urząd ds. Zwalczenia Nadużyć Finansowych (OLAF) czy Europejski Inspektor Ochrony Danych (EDPS).

Zgłoszenia do RPO i innych organów państwa będzie jednak możliwe dopiero kiedy organy te ustanowią własne procedury zgło-

⁵ Dz. U. z 2004 r. poz. 812.

⁶ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/1937 z dnia 23 października 2019 r. w sprawie ochrony osób zgłaszających naruszenia prawa Unii (Dz. Urz. UE L 305 z 26.11.2019, s. 17, ze zm.).

zeń zewnętrznych i opublikują je na swoich stronach w Biuletynie Informacji Publicznej, na co mają czas do 25 grudnia 2024 r. Wtedy faktycznie będzie możliwe dokonywanie zgłoszeń zewnętrznych.

Każde zgłoszenie musi być odpowiednio zweryfikowane, a działania następcze muszą być podejmowane z należytą starannością, w tym gwarantować odpowiednią ochronę (art. 27 ust. 1). Pracodawcy muszą wyznaczyć i pisemnie upoważnić osoby odpowiedzialne za przyjmowanie i weryfikowanie zgłoszeń oraz za podejmowanie działań następczych (art. 27 ust. 2). Osoby te muszą być bezstronne i zobowiązane do zachowania poufności.

Pracodawcy są zobowiązani do przetwarzania danych zgodnie z przepisami o ochronie danych osobowych. Dane osobowe sygnalistów nie mogą być ujawniane nieupoważnionym osobom bez ich wyraźnej zgody, chyba że ujawnienie jest konieczne z przepisów prawa w związku z postępowaniami wyjaśniającymi, przygotowawczymi lub sądowymi (art. 8 ust. 1-3). Podmioty prawne muszą przetwarzać dane osobowe jedynie w zakresie niezbędnym do przyjęcia zgłoszenia lub podjęcia działań następczych, a niepotrzebne dane muszą być usuwane (art. 8 ust. 4).

Podmioty prawne muszą prowadzić rejestr zgłoszeń, który zawiera numer zgłoszenia, przedmiot naruszenia, dane osobowe sygnalisty, dane osoby, której dotyczy zgłoszenie, adres do kontaktu sygnalisty, datę zgłoszenia, informacje o podjętych działaniach następczych oraz datę zakończenia sprawy. Rejestr musi być przechowywany przez okres 3 lat po zakończeniu roku kalendarzowego, w którym zakończono działania następcze (art. 29 ust. 4 i 5).

Ustawa dopuszcza, aby pracodawcy powierzali obsługę zgłoszeń zewnętrznemu podmiotowi. W takim przypadku konieczne jest zawarcie umowy zobowiązującej usługodawcę do prowadzenia czynności zgodnie z prawem, z zastosowaniem odpowiednich środków organizacyjnych i technicznych (art. 28 ust. 1).

6. Obsługa zgłoszeń wewnętrznych

Pracodawcy muszą udostępnić co najmniej ustne lub pisemne kanały zgłaszania naruszeń (art. 26 ust. 1), które powinny być szczegółowo opisane w procedurze wewnętrznych zgłoszeń (art. 25 ust. 1 pkt 2). Ustne zgłoszenia mogą być dokonywane telefonicznie lub za pośrednictwem innych kanałów komunikacji elektronicznej (art. 26 ust. 2). Pracodawcy są zobowiązani upoważnić konkretne osoby, pracowników działu wewnętrznego lub zewnętrznego podmiot, do przyjmowania zgłoszeń (art. 25 ust. 1 pkt 1).

Pracodawca ma obowiązek potwierdzić przyjęcie zgłoszenia w terminie 7 dni od jego dokonania, chyba że zgłoszenie było anonimowe lub sygnalista nie podał adresu do kontaktu (art. 25 ust. 1 pkt 5).

Pracodawca musi także zapewnić możliwość bezpośredniego spotkania z sygnalistą na jego życzenie w ciągu 14 dni od złożenia prośby (art. 26 ust. 6). Każde zgłoszenie ustne musi być dokumentowane w formie nagrania, transkrypcji z rozmowy lub protokołu (art. 26 ust. 3, 4 i 6). Pracodawca musi zapewnić sygnaliście prawo do sprawdzenia, poprawienia i zatwierdzenia transkrypcji lub protokołu z rozmowy (art. 26 ust. 5 i 7).

Wprowadzenie takich procedur wymaga od pracodawców dużej staranności i dobrej organizacji. Przede wszystkim istotne jest, aby kanały zgłaszania były łatwo dostępne i bezpieczne, co zachęci pracowników do zgłaszania naruszeń. Pracodawcy powinni również zadbać o szybkie potwierdzanie przyjęcia zgłoszeń oraz umożliwienie bezpośrednich spotkań, co pokazuje powagę, z jaką traktują zgłoszenia.

Dokumentowanie zgłoszeń jest natomiast kluczowe dla zapewnienia przejrzystości i odpowiedzialności. Nagrania, transkrypcje i protokoły powinny być przechowywane w sposób bezpieczny, zgodnie z przepisami o ochronie danych osobowych.

7. Wyjaśnianie zgłoszeń

Pracodawcy mają obowiązek wyznaczyć bezstronną osobę lub jednostkę do wyjaśniania zgłoszeń (art. 25 ust. 1 pkt 3). Osoby te muszą być zobowiązane do zachowania tajemnicy informacji i danych osobowych uzyskanych w trakcie przyjmowania i wyjaśniania zgłoszeń, także po ustaniu stosunku pracy (art. 27 ust. 2). Zobowiązanie do zachowania tajemnicy chroni zarówno sygnalistę, jak i osoby objęte zgłoszeniem, co jest niezbędne dla utrzymania zaufania do systemu zgłaszania naruszeń.

Pracodawcy są zobowiązani do podejmowania działań następczych z należytą starannością (art. 25 ust. 1 pkt 6). Oznacza to, że każde zgłoszenie musi być dokładnie zweryfikowane, a odpowiednie kroki podjęte w celu wyjaśnienia sprawy. Pracodawcy muszą także udzielać sygnalistom informacji o statusie sprawy, w tym o planowanych lub podjętych działaniach oraz ich powodach. Informacje te muszą być przekazane w terminie 3 miesięcy od potwierdzenia zgłoszenia lub w przypadku braku potwierdzenia, w terminie 3 miesięcy od upływu 7 dni od dokonania zgłoszenia (art. 25 ust. 1 pkt 7).

Podejmowanie działań następczych z należytą starannością oznacza, że pracodawca musi podjąć wszelkie możliwe kroki w celu dokładnego zbadania zgłoszenia. Obejmuje to przeprowadzenie rzetelnych i bezstronnych wyjaśnień, zbieranie dowodów, rozmowy ze świadkami oraz analizowanie wszystkich aspektów zgłoszenia. Proces ten powinien być uczciwy i zgodny z wewnętrznymi procedurami oraz przepisami prawa. Działania następcze mogą również obejmować zarządzenie następstwom lub zapobieżenie wystąpieniu skutków. Pracodawca musi wyznaczyć i upoważnić do działania kompetentne osoby odpowiedzialne za przeprowadzenie tych działań oraz zapewnić im odpowiednie uprawnienia i zasoby.

Wskazane jest, aby sygnalista był stale informowany o postępach w sprawie. Takie podejście nie tylko zwiększa zaufanie sygnalisty do pracodawcy, ale także pokazuje, że zgłoszenia są traktowane poważnie i odpowiedzialnie. Choć ustawa nie nakazuje tego wprost, regularna komunikacja z sygnalistą może również pomóc w zbieraniu dodatkowych informacji potrzebnych do pełnego wyjaśnienia sprawy oraz zapewnić, że informacje są traktowane poważnie, co przyczynia się do efektywności całego procesu. Przy tym zakres informacji może zostać ograniczony z uwagi na dobro prowadzonych działań następczych.

Aby zapewnić skuteczne podejmowanie działań następczych, pracodawcy powinni wdrożyć także szczegółowe procedury postępowania, które jasno określają kroki do podjęcia po otrzymaniu zgłoszenia, ramy czasowe takich postępowań oraz zakres uprawnień osób je prowadzących. Zaleca się tu regularne szkolenia dla osób odpowiedzialnych za te działania, aby były one w pełni świadome swoich obowiązków i potrafiły działać zgodnie z przepisami. Pracodawcy powinni również zadbać o dokumentowanie wszystkich podjętych działań, co może być istotne w przypadku ewentualnych sporów prawnych.

8. Podsumowanie

Pracodawca, ustanawiając system wewnętrznych zgłoszeń, musi pamiętać o kilku kluczowych elementach, które zapewnią jego skuteczność i zgodność z przepisami prawa. Przede wszystkim pracodawca jest zobowiązany do opracowania bezpiecznych i poufnych kanałów zgła-

szania naruszeń. Ustanowione procedury muszą być jasne, dostępne i zrozumiałe dla wszystkich pracowników oraz osób współpracujących, niezależnie od formy zatrudnienia. Konieczne jest stałe informowanie pracowników o istniejących zasadach zgłaszania naruszeń. Informacje te muszą być przekazywane także nowym pracownikom oraz osobom ubiegającym się o pracę już na etapie rekrutacji, nawet gdy ostatecznie nie zostaną one przyjęte do pracy. Pracodawcy powinni pamiętać o poinformowaniu o możliwości zgłaszania naruszeń do RPO i innych organów publicznych oraz organów i instytucji UE.

Istotne jest, aby pracodawcy, wyznaczając osoby odpowiedzialne za przyjmowanie, weryfikowanie zgłoszeń oraz podejmowanie działań następczych, pamiętali, że muszą one być one kompetentne i odpo-

wiednio przygotowane. Chociaż nie ma tego obowiązku w ustawie, aby system zgłaszania naruszeń funkcjonował skutecznie, pracodawcy powinni przeprowadzać szkolenia także dla osób odpowiedzialnych za przyjmowanie i weryfikowanie zgłoszeń. Ponadto wskazane jest stałe monitorowanie i aktualizowanie procedur, aby były one zgodne z obowiązującymi przepisami i najlepszymi praktykami.

Krzysztof Krak

prawnik, szkoli i doradza w zakresie systemów compliance, systemów zgłoszeń o naruszeniach prawa; opracowuje wewnętrzne regulacje w zakresie przeciwdziałania korupcji i zarządzania ryzykiem nadużyć w organizacjach

■ PRAWO KARNE

Tomasz Łodziana

Radca prawny w kontekście „podśluchów”

1. Wstęp

Stosowanie „podśluchów” przez uprawnione do tego instytucje władzy publicznej, na chwilę obecną, budzi emocje głównie w dwóch aspektach. Po pierwsze, w kontekście rodzaju „podśluchu”¹, a po drugie, w kontekście osób, które tymi „podśluchami” są obejmowane². Na kanwie czynności, za pomocą których możliwe jest pozyskanie informacji objętych tajemnicą komunikowania się, powstaje zagadnienie stosowania takich czynności w stosunku do radców prawnych jako profesjonalnych pełnomocników. W niniejszym opracowaniu nastąpi próba przybliżenia problematyki stosowania kontroli operacyjnej oraz czynności dowodowej (faktycznie zbieżnej z kontrolą operacyjną) wraz z przedstawieniem statusu radcy prawnego „dotkniętego” tymi czynnościami.

2. Tak zwane podśluchy – czyli właściwie co?

Podśluchiwać oznacza słuchać czyjeś rozmowy bez wiedzy tej osoby³. Ta słownikowa definicja, co do zasady, oddaje istotę „podsluchiwania”, przy czym w kontekście niniejszego artykułu słowo to będzie miało zdecydowanie szersze znaczenie. W kontekście ustawowych uprawnień przysługujących określonym organom władzy publicznej (m.in. prokuraturze, Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu) przedsiębiorane metody obejmują nie tylko sygnał akustyczny (jak można byłoby się sugerować dosłowną interpretacją pojęcia podsluchiwania), ale także obraz czy też treści pojęciowe utrwalone na określonych nośnikach informacji, zwłaszcza elektronicznych.

W tym kontekście należy wskazać, że tzw. „podśluchy” są osadzone w dwóch reżimach prawnych. Pierwszym z nich jest reżim procedury karnego, a omawiane zagadnienia są uregulowane w art. 237 i nast. Kodeksu postępowania karnego⁴ (dalej: „k.p.k.”). Z przepisów tych wynika uprawnienie organów postępowania karnego do podejmowania czynności dowodowych polegających na:

1) kontroli i utrwalaania treści rozmów telefonicznych (art. 237 § 1 k.p.k.);

2) kontroli oraz do utrwalaania przy użyciu środków technicznych treści innych rozmów lub przekazów informacji, w tym korespondencji przesyłanej pocztą elektroniczną (art. 241 k.p.k.).

Drugi reżim prawny odnosi się do prawa czynności operacyjno-rozpoznawczych, a ściślej mówiąc do kontroli operacyjnej. Z uwagi na to, że statystycznie rzecz ujmując, to Policja⁵ (spośród wszystkich uprawnionych organów) najczęściej sięga po kontrolę operacyjną, przedstawienie poszczególnych rodzajów kontroli operacyjnej nastąpi w oparciu o przepisy ustawy o Policji⁶. Zgodnie z art. 19 ust. 6 tego aktu prawnego kontrola operacyjna prowadzona jest niejawnie i polega na:

1) uzyskiwaniu i utrwalaniu treści rozmów prowadzonych przy użyciu środków technicznych, w tym za pomocą sieci telekomunikacyjnych;

2) uzyskiwaniu i utrwalaniu obrazu lub dźwięku osób z pomieszczeń, środków transportu lub miejsc innych niż miejsca publiczne;

3) uzyskiwaniu i utrwalaniu treści korespondencji, w tym korespondencji prowadzonej za pomocą środków komunikacji elektronicznej;

4) uzyskiwaniu i utrwalaniu danych zawartych w informatycznych nośnikach danych, telekomunikacyjnych urządzeniach końcowych, systemach informatycznych i teleinformatycznych;

5) uzyskiwaniu dostępu i kontroli zawartości przesyłek.

Przedmiotowo zatem kontrola operacyjna obejmuje szerszy katalog możliwości pozyskiwania informacji aniżeli klasyczne czynności procesowe. Na pierwszy rzut oka można byłoby zaryzykować tezę, że – z perspektywy postępowania karnego – możliwości organów (już) procesowych są węższe niż kompetencje (niekiedy tych samych „pozaprokuratorskich” organów postępowania przygotowawczego) w fazie realizowanych czynności operacyjno-rozpoznawczych. *Prima vista* można wysnuć i taki wniosek, że już na etapie postępowania przygotowawczego organy tego postępowania byłyby pozbawione możliwości pozyskania materiału dowodowego z szerszego katalogu źródeł. Takie założenie jest błędne. O ile bowiem nawet w toku postępowania przygotowawczego nie byłyby prowadzone, równole-

1 Co sprawdza się głównie do problematyki tzw. „Pegasusa”, zob. szerzej m.in. M. Matusiak-Frącczak, *Kontrola operacyjna oraz użycie systemu Pegasus w Polsce*, „Palestra” 7-8/2022, s. 8 i n., T. Łodziana, *Kontrola operacyjna oraz użycie systemu Pegasus w Polsce - polemika*, „Palestra” 9/2022, s. 58 i n., P. Opitek, *Kontrola operacyjna urzędzenia końcowego*, „Prokuratura i Prawo” 4/2023, s. 37 i n.

2 Związczą w mediach podnoszona jest kwestia podsluchiwania m. in. polityków.

3 <https://sjp.pl/podsluchiwanie> (dostęp: 12.06.2024).

4 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 37).

5 https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/prace_komisji_info.xsp?data=2023-08-16 (dostęp: 26.06.2024).

6 Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz. U. z 2024 r. poz. 145).

gle, czynności operacyjno-rozpoznawcze z inicjatywy uprawnionego organu, to na podstawie art. 57 § 3 Prawa o prokuraturze⁷ Prokurator Generalny, Prokurator Krajowy lub zastępca Prokuratora Generalnego sprawujący nadzór nad departamentem Prokuratury Krajowej właściwym do spraw postępowania przygotowawczego może zwrócić się o przeprowadzenie czynności operacyjno-rozpoznawczych podejmowanych przez właściwe uprawnione organy, jeżeli pozostawałyby one w bezpośrednim związku z toczącym się postępowaniem przygotowawczym, a także może zapoznać się z materiałami zgromadzonymi w toku takich czynności. W tym kontekście, o ile występowałyby zasadność, konieczność, celowość zastosowania określonej formy kontroli operacyjnej (szerszej niż możliwości, które stwarza k.p.k.), wówczas w przywołanym trybie takie czynności mogłyby zostać podjęte.

Na potrzeby niniejszego opracowania pod pojęciem „podsluchów” należy rozumieć zarówno czynności wynikające z k.p.k., jak również kontrolę operacyjną. Objęcie klamrą obu tych czynności pozwoli, w mojej ocenie, na bardziej sprawne posługiwanie się tymże zbiorczym pojęciem z tym zastrzeżeniem, że obie te kategorie będą, w dalszej treści, omawiane osobno – gdy będzie to wynikało z kontekstu danej części opracowania.

3. Wobec kogo można zarządzić „podsluch”?

Ta część artykułu będzie poświęcona tzw. „aktywnemu podsluchiwaniu”, czyli na stosowaniu omawianych czynności wobec danej osoby (w przeciwieństwie do „podsluchu pasywnego”, o czym będzie mowa w dalszej treści).

W odniesieniu do kontroli operacyjnej przepisy ustawy o Policji (ale również innych ustaw kompetencyjnych) nie określają katalogu kategorii osób, wobec których ta kontrola może być prowadzona. W kontekście podmiotowym w przywołanej ustawie mowa jest wyłącznie o tym, że wniosek organu Policji o zarządzenie kontroli operacyjnej, zgodnie z treścią art. 19 ust. 5 pkt 4, powinien zawierać dane osoby lub inne dane, pozwalające na jednoznaczne określenie podmiotu lub przedmiotu, wobec którego stosowana będzie kontrola operacyjna. Wskazać zatem należy, że co do zasady, każda osoba może być objęta kontrolą operacyjną, oczywiście o tyle, o ile możliwe byłoby w takiej sytuacji zrealizowanie celów kontroli operacyjnej określonych w art. 19 ust. 1 ustawy o Policji, czyli zapobieżenie, wykrycie, ustalenie sprawców, a także uzyskanie i utrwalenie dowodów, ściganych z oskarżenia publicznego, umyślnych przestępstw.

Jeżeli chodzi o tzw. „podsluch procesowy”, to zgodnie z art. 237 § 4 k.p.k. jest on dopuszczalny w stosunku do osoby podejrzanej, oskarżonego oraz w stosunku do pokrzywdzonego lub innej osoby, z którą może się kontaktować oskarżony albo która może mieć związek ze sprawcą lub z groźącym przestępstwem. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że ten przepis zawęża krąg osób, wobec których ta czynność dowodowa może być podjęta, niemniej takie kategorie osób jak „osoba, z którą oskarżony może się kontaktować” czy też osoba „która może mieć związek ze sprawcą lub groźącym przestępstwem” może (i słusznie) budzić pewne zastrzeżenia. Z tego też względu, w mojej ocenie, niezbędne jest to, aby możliwość zarządzania „podsluchem procesowym” wobec osób z którejs z tych dwóch pojętych kategorii oceniał także przez pryzmat możliwości osiągnięcia (w sposób realny) celu tej czynności, tj. wykrycia i uzyskania dowodów dla toczącego się postępowania lub zapobieżenia popełnieniu nowego przestępstwa (art. 237 § 1 k.p.k.) lub ujawnienia mienia zagrożonego przepadkiem, o którym mowa w art. 45 § 2

Kodeksu karnego (dalej: „k.k.”) albo art. 33 § 2 Kodeksu karnego skarbowego (art. 237 § 3a k.p.k.).

Z analizy przywołanych przepisów wynika, że tak k.p.k., jak i przepisy prawa czynności operacyjno-rozpoznawczych nie przewidują zamkniętego katalogu kategorii osób, wobec których omawiane czynności mogą zostać zarządzone. *A contrario* należy zatem stwierdzić, że – co do zasady – „podsluch procesowy”, jak i kontrola operacyjna mogą być stosowane wobec każdego, o tyle jednak, o ile wypełnione zostałyby przesłanki celowościowe wynikające czy to z przepisów ustaw kompetencyjnych, czy to k.p.k. Tym samym nie ma znaczenia nawet to, czy dana kategoria osób (np. radca prawny) dysponuje informacjami prawnie chronionymi (tajemnicą zawodową), czy nawet posiada (czy też może za pośrednictwem np. telefonu, komputera) przetwarzające dane stanowiące tajemnicę obrończą, a więc informację, co do których występuje bezwzględny zakaz dowodowy.

4. Problematyka „podsluchiwania pasywnego”

Podsluchiwanie pasywne można zdefiniować jako sytuację, w której określone treści pojęciowe zostają (w ujęciu podmiotowym) pozyskane co prawda od określonej osoby, ale osoba ta nie jest podmiotem zastosowanego „podsluchu”. W praktyce sytuacja taka wystąpi, gdy np. w trakcie rozmowy telefonicznej utrwalone zostaną określone informacje pochodzące nie od osoby objętej „podsluchem”, ale od jej rozmówcy. W takich przypadkach – co oczywiste – możliwe jest (faktycznie) „podsluchanie” każdego, kto nawiązałby kontakt z osobą posługującą się danym środkiem łączności, który zostałby objęty danym rodzajem czynności procesowej czy operacyjno-rozpoznawczej.

5. „Podsluchy” w kontekście obowiązków informacyjnych nałożonych na organy

W tym kontekście należy zaakcentować rozbieżności w zakresie statusów osób podsluchiowanych w ramach kontroli operacyjnej oraz w ramach czynności dowodowej z k.p.k. W pierwszym przypadku osoba objęta kontrolą operacyjną, *de lege lata*, nie jest informowana o tym, że była objęta tą metodą pracy operacyjnej, o ile oczywiście ta kontrola nie dostarczy dowodów pozwalających na wszczęcie postępowania karnego lub nie zostaną te dowody wykorzystane w ramach już wszczętego postępowania karnego. Wówczas, w zależności od statusu procesowego, osoba objęta kontrolą operacyjną może uzyskać informacje o fakcie stosowania takich czynności, zapoznając się z aktami postępowania (jako podejrzany, oskarżony) lub jako osoba, która byłaby na określone fakty przesłuchiwana w charakterze świadka, a której – w toku przesłuchania – byłoby prezentowane dane zgromadzone w toku stosowania tej kontroli. Warto w tym miejscu wskazać na nieprecyzyjne brzmienie art. 19 ust. 16 ustawy o Policji. Zgodnie z jego treścią osobie, wobec której kontrola operacyjna była stosowana, nie udostępni się materiałów zgromadzonych podczas trwania tej kontroli. Przepis nie narusza uprawnień wynikających z art. 321 k.p.k. Czytając ten przepis dosłownie, można uznać, że zgromadzone w toku kontroli operacyjnej materiały, wprowadzone następnie do postępowania karnego, nie podlegałyby procedurze zapoznania podejrzanego z aktami sprawy na końcowym etapie postępowania przygotowawczego. Należy jednak zauważyć umiejscowienie przywołanego przepisu w ustawie o Policji. Znajduje się w grupie przepisów, które regulują problematykę niszczenia materiałów, w tym w przypadkach negatywnego wyniku stosowanej kontroli operacyjnej. W praktyce przepis ten oznacza wyłącznie to, że przy wspomnianym negatywnym wyniku kontroli operacyjnej podejrzanego (jeżeli materiały z kontroli operacyjnej nie zostały ujawnione w poczet materiału dowodowego sprawy) nie podlegają ujawnieniu, a sam fakt

⁷ Ustawa z dnia 28 stycznia 2016 r. – Prawo o prokuraturze (Dz. U. z 2024 r. poz. 390).

stosowania kontroli operacyjnej nie jest komunikowany. Przyjęcie odmiennego rozumienia tego przepisu prowadziłoby do naruszenia prawa podejrzanego do obrony, co naruszałoby fundamentalne zasady polskiego prawa karnego. Warto przy tym zauważyć, że analogiczny przepis nie występuje np. w ustawie o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym⁸, które również posiada uprawnienia do stosowania tej kontroli.

Jak zasygnalizowano, jeżeli kontrola operacyjna nie przyniesie zakładanego, przez organy ją stosujące, rezultatu, wówczas nie istnieje tryb pozwalający na powzięcie o takim fakcie informacji. Wszelkie materiały podlegają wówczas zniszczeniu i osoby nią objęte (tak w ujęciu aktywnym, jak i pasywnym) nie mają, w świetle przepisów prawa, uprawnień do pozyskania informacji o fakcie stosowania kontroli operacyjnej.

Odmianą regulację przewiduje art. 239 § 1 k.p.k. Przepis ten zawiera nakaz informowania osoby objętej „podsluchem procesowym” o fakcie jej stosowania. Informowanie następuje poprzez ogłoszenie postanowienia o kontroli i utrwalaniu rozmów, przy czym ogłoszenie tego postanowienia może być odroczone na czas niezbędny ze względu na dobro sprawy. Zgodnie z art. 239 § 2 k.p.k. ogłoszenie przywołanego postanowienia w postępowaniu przygotowawczym może być odroczone nie później niż do czasu zakończenia postępowania karnego w tej fazie. Istotne jest, że na przywołane postanowienie (oczywiście już po zakończeniu stosowania „podsluchu procesowego”) służy zażalenie. Zażalenie przysługuje wyłącznie osobie, wobec której tę czynność stosowano. W ramach tego środka zaskarżenia uprawniona osoba może domagać się zbadania zasadności oraz legalności zastosowanej czynności.

W kontekście tego, że „podsluch procesowy” może być stosowany wobec radcy prawnego, należałoby postulować, aby każdy z radców prawnych zaskarżał przywołane postanowienie. Postulat taki należałoby umotywić obowiązkami radców prawnych wynikających z ustawy o radcach prawnych⁹ obowiązków w zakresie zachowania w tajemnicy zawodowej. Nie powinno bowiem ulegać wątpliwości, że w toku stosowania omawianej czynności mogłoby (i to wielokrotnie) dojść do ingerencji w tę prawnie chronioną tajemnicę. Poza przypadkami wynikającymi z art. 3 ust. 6 pkt 1 i 2 ustawy o radcach prawnych osoby wykonujące ten zawód mają bezwzględny obowiązek dochowania tajemnicy zawodowej. Zasadność zaskarżenia postanowienia, o którym mowa powyżej, można utożsamić z obowiązkiem zaskarżania postanowień w przedmiocie zwolnienia radcy prawnego z tajemnicy zawodowej, którego naruszenie może stanowić podstawę do poniesienia, przez radcę prawnego, odpowiedzialności dyscyplinarnej. O ile w tym kontekście kierowanie środkami zaskarżenia ma na celu uzyskanie decyzji orzeczenia korzystnego z punktu widzenia ochrony tajemnicy zawodowej zanim (ewentualnie) dojdzie do jej naruszenia, o tyle w kontekście zażalenia, o którym mowa w art. 239 § 1 k.p.a., chodzi raczej o swoistą dodatkową i następczą weryfikację podstaw zarządzenia „podsluchu procesowego”, która ma w istocie charakter gwarancyjny. W mojej ocenie, mimo naruszenia tajemnicy zawodowej, obowiązkiem każdego z radców prawnych objętych taką czynnością powinno być domaganie się następczej kontroli jej zasadności oraz legalności.

6. Obowiązki organów w kontekście tajemnicy zawodowej i obrończej radcy prawnego

W tym kontekście (i w relacji do kontroli operacyjnej) należy wskazać na dwie sytuacje. Pierwsza z nich dotyczy pozyskania informacji, na które się rozciąga zakaz dowodowy wynikający z art. 178 pkt 1

k.p.k. (czyli tajemnicy obrończej). W takich sytuacjach, na podstawie art. 19 ust. 15f pkt 1 ustawy o Policji, uprawniony do tego organ ma obowiązek zarządzenia niezwłoczne, komisyjne i protokolarne ich zniszczenia. Jest to bezwzględny nakaz nałożony na organy stosujące kontrolę operacyjną, a jego naruszenie może stanowić odpowiedzialność prawną wynikającą z art. 231 § 1 k.k..

Natomiast w przypadku, w którym pozyskana materiały dowodowe zawierałyby „jedynie” informacje objęte tajemnicą mediacji (zob. art. 178a k.p.k.) lub „jedynie” informacje stanowiące tajemnicę zawodową (zob. art. 180 § 2 k.p.k.), organy stosujące kontrolę operacyjną są obowiązane do przekazania materiałów prokuratorowi, który w myśl art. 19 ust. 15g pkt 1 i 2 ustawy o Policji ma obowiązek ich niezwłocznie skierowania do sądu, który zarządził kontrolę operacyjną lub w przypadkach niecierpiących zwłoki wyraził na nią zgodę *post factum*, z wnioskiem o stwierdzenie, które z przekazanych materiałów zawierają informacje, objęte przywołaną tajemnicą. W tym samym piśmie prokurator jest obowiązany zwrócić się do sądu o dopuszczenie do wykorzystania w postępowaniu karnym materiałów zawierających informacje stanowiące tajemnicę związane z wykonywaniem zawodu lub funkcji. Sąd, podejmując decyzję w powyższym zakresie, rozstrzyga w formie postanowienia, przy czym w myśl art. 19 ust. 15h ustawy o Policji jest obowiązany kierować się kryterium niezbędności dla dobra wymiaru sprawiedliwości, z tym że dana okoliczność musiałaby być niemożliwa do ustalenia na podstawie innego dowodu.

Jeżeli chodzi o tę problematykę na gruncie k.p.k., to przepisy Działu V (Dowody) nie regulują tej kwestii w odniesieniu do podsluchu procesowego. Problematyka ta była już wyraźnie sygnalizowana w doktrynie¹⁰, niemniej do chwili obecnej ustawodawca nie zdecydował się na precyzyjne uregulowanie omawianego zagadnienia. W kwestii przywoływanych wcześniej zakazów dowodowych (tak bezwzględnych, jak i względnych), literalnie rzecz ujmując, odnoszą się one do zakazu pozyskiwania określonych treści dowodowych w formie przesłuchania. Co prawda art. 226 k.p.k. zdanie pierwsze stanowi, że w kwestii wykorzystania dokumentów zawierających informacje niejawnie lub tajemnicę zawodową, jako dowodów w postępowaniu karnym, stosuje się odpowiednio zakazy i ograniczenia określone w art. 178-181, to niestety przepis ten odnosi się do czynności wymienionych w rozdziale 25, poświęconym problematyce zatrzymania rzeczy i przeszukania.

7. Obowiązki radcy prawnego w kontekście tajemnic prawnie chronionych

Obowiązkiem każdego radcy prawnego jest dochowanie tajemnicy (tak obrończej, jak i zawodowej). O ile w przypadku jej pozyskania, przez organy stosujące „podsluchy” doszłoby do ich naruszenia, o tyle trudno byłoby mówić w takich przypadkach o ewentualnym zawinięciu ze strony radcy prawnego, oczywiście, jeżeli w określonych sprawach dana forma komunikacji byłaby uzgodniona z klientem (np. podejrzanym). Poza generalnym nakazem wynikającym z art. 3 ustawy o radcach prawnych podkreślenia wymaga, że radców prawnych wiąże także postanowienie Kodeksu Etyki Radcy Prawnego¹¹ (dalej: „KERP”). Zgodnie z art. 19 ust. 1 KERP radca prawny jest obowiązany podejmować wszelkie przewidziane prawem środki w celu uniknięcia lub ograniczenia określonego w przepisach prawa zwolnienia go z obowiązku dochowania tajemnicy zawodowej. Natomiast zgodnie z art. 19 ust. 2 KERP w przypadku zwolnienia z obowiązku dochowania tajemnicy zawodowej radca prawny jest obowiązany nie-

8 Ustawa z dnia 9 czerwca 2006 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 184).

9 Ustawa z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz. U. z 2024 r. poz. 499).

10 Zob. D. Szumilo-Kulczycka, *Tajemnica obrończa a podsluch procesowy i kontrola operacyjna*, „Palestra” 1-2/2013, s. 90-100.

11 Stanowiący załącznik do uchwały Nr 3/2014 Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Radców Prawnych z dnia 22 listopada 2014 r. w sprawie Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

zwłocznie poinformować radę okręgową izby radców prawnych oraz podejmować wszelkie przewidziane prawem środki zmierzające do wyłączenia jawności postępowania lub poszczególnych czynności dotyczących informacji objętych tajemnicą zawodową. Dość wspomnieć, że radca prawny w przypadku naruszenia tych postanowień może podlegać odpowiedzialności dyscyplinarnej.

W tym miejscu należy rozpatrzyć to, jak – realnie – może zachować się radca prawny w kontekście opisanych działań.

W sytuacji, w której uzyskałby status podejrzanego, a następnie oskarżonego, i dysponując informacją o tym, że wobec niego stosowana była kontrola operacyjna czy też podsłuch procesowy, powinien on podnieść argumenty odnoszące się do przywoływanych tajemnic w pisemnej odpowiedzi na akt oskarżenia, czyli stosując tryb z art. 338 § 2 k.p.k. Niezależnie od tego powinien, w mojej ocenie, wypełnić przy tym obowiązki wynikający z art. 19 ust. 2 KERP.

W sytuacji, w której radca prawny byłby obrońcą oskarżonego i przywołane okoliczności zostałyby ujawnione (zapewne dopiero na etapie końcowego zapoznania się z aktami sprawy w trybie art. 321 § 1 k.p.k.), i z tych okoliczności wynikałoby, że mając na uwadze okres stosowania „podsłuchów” mogło dojść do naruszenia przywołanych tajemnic, radca prawny również powinien podnieść wskazane wcześniej argumenty.

W kolejnej sytuacji, tzn. jeżeli radca prawny zostałby poinformowany o stosowaniu wobec niego „podsłuchu procesowego” (a następnie postępowanie zostałoby umorzono, nawet na etapie postępowania przygotowawczego, bez przyznania radcy prawnemu statusu podejrzanego), zastosowanie miałby tryb z art. 19 KERP. Podobna sytuacja wystąpiłaby, gdyby o ryzyku naruszenia omawianych tajemnic radca prawny dowiedział się od klienta, wobec którego czynności byłyby stosowane.

Wreszcie w sytuacji, w której stosowana byłaby kontrola operacyjna (aczkolwiek z wynikiem negatywnym, tj. skutkująca brakiem udostępnienia materiałów celem wszczęcia postępowania przygotowawczego lub ich dołączenia do już toczącego się postępowania), to – jak wspominałem – radca prawny, *de lege lata*, nie dysponowałby informacją o tym, że doszło (czy mogło dojść) do naruszenia tajemnic prawnie chronionych. To właśnie ta sytuacja jest, z perspektywy radcy prawnego, najbardziej groźna. Brak bowiem dysponowania wiedzą o tym, że określone informacje mogły zostać pozyskane przez dane organy, wyklucza możliwość właściwej reakcji. Oczywiście trudno byłoby mówić w takim przypadku o ewentualnym zawinieniu po stronie radcy prawnego. Należałoby także darzyć zaufaniem uprawnione organy, mając (w świecie idealnym) pewność, że wszystkie materiały z takiej kontroli operacyjnej zostałyby niezwłocznie, komisyjnie i protokołarnie zniszczone. Niemniej nie można wykluczyć tego, że w świecie realnym może zdarzyć się i tak, że w niektórych przypadkach tego typu informacje mogłyby zostać wykorzystane w sposób niewłaściwy, sprzeczny z przepisami prawa, w tym m.in. do celów

dyskredytowania danej osoby, np. do celów politycznych. Kierując się zasadami równości wobec prawa, należałoby jednak zastanowić się nad rozwiązaniami prawnymi, które nakazywałyby podejmowanie dalej idących działań (w zakresie kontroli operacyjnej), w ramach których osoby obowiązane do zachowania tajemnic zawodowych, a zwłaszcza obrońców, jednak otrzymywałyby informację o tym, że w toku stosowania kontroli operacyjnej pozyskano określone tajemnice wraz z informacją, jak organy – w tym zakresie – postąpiły.

Na marginesie należy wskazać, że obowiązki radcy prawnego powinny pozostawać w zgodności z przepisami związanymi zarówno z tajemnicą postępowania przygotowawczego, jak również przepisami ustawy o ochronie informacji niejawnych¹².

8. Podsumowanie

Jak wskazano, „podsłuchy” są stałym elementem pracy uprawnionych organów i w wielu przypadkach stanowią cenne (a niekiedy jedyne) źródło pozwalające na pozyskanie określonych informacji, w tym dowodów. Radcowie prawni nie są wyłączeni spod możliwości objęcia ich tymi czynnościami tak w ujęciu podmiotowym, jak i w zakresie miejsca, w którym takowe „podsłuchy” mogłyby zostać zastosowane (w tym min. w kancelarii radcy prawnego). Co prawda to ostatecznie sąd decyduje o możliwości zastosowania „podsłuchów” wobec konkretnej osoby i w konkretnej ich postaci, niemniej w przypadkach, w których będzie to uzasadnione zebrany materiałem, czynności takie mogą być skutecznie prowadzone.

To, na co należałoby zwrócić uwagę, to próba podjęcia dyskusji w przedmiocie precyzyjnego uregulowania w k.p.k. rozwiązań związanych z postępowaniem z pozyskanym materiałem dowodowym, w którego treści mogą pojawiać się informacje objęte tajemnicą obrońcą oraz zawodową. Przyjęcie rozwiązań wdrożonych w ramach ustawodawstwa policyjnego wydaje się być dobrym kierunkiem.

Niezależnie od powyższego należałoby wskazać, że wiedza dotycząca tak „podsłuchów”, jak innych czynności operacyjno-rozpoznawczych nie jest rozpowszechniona wśród profesjonalnych pełnomocników. Próżno szukać w tym zakresie szkoleń, w tym takich, które wskazywałyby na elementy styku tych czynności z procesem karnym, a zwłaszcza o dowodowych aspektach takich czynności jak np. zakup kontrolowany, niejawne przyjęcie lub wręczenie korzyści majątkowej, niejawna obserwacja. Być może warto zatem w ramach samorządu radcowskiego podjąć działania, aby móc poszerzać naszą wiedzę i w tych obszarach.

Tomasz Łodziana

radca prawny, ORCID ID 0000-0002-4402-3840

¹² Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych (Dz. U. z 2024 r. poz. 632).

■ POSTĘPOWANIE KARNE

Marek Turkiewicz

Praktyczne aspekty stosowania art. 296 Kodeksu karnego

1. Wstęp

Przestępstwo nadużycia zaufania gospodarczego, opisane w art. 296 Kodeksu karnego (dalej: „k.k.”), stanowi jedno z istotniejszych przestępstw gospodarczych w polskim syste-

mie prawnym. W niniejszym artykule zostanie poruszony istoty wątek zarzutu z art. 296 k.k. w kilku aspektach, z naciskiem na zarówno teoretyczne, jak i praktyczne kwestie związane z jego stosowaniem.

Na początku zostanie omówiony sam zarzut oraz jego zakres przedmiotowy, z uwzględnieniem kluczowych definicji i elementów tego przestępstwa. Przedstawione zostanie również wybrane orzecznictwo sądowe, które pozwoli zobrazować, jak sądy interpretują i stosują przepisy art. 296 k.k. w praktyce.

W dalszej części artykułu zostaną opisane uwagi dotyczące podmiotów tego czynu zabronionego. W szczególności zostanie poruszona kwestia, kto może być sprawcą tego przestępstwa oraz jakie warunki muszą być spełnione, aby dany podmiot mógł zostać uznany za winnego nadużycia zaufania w obrocie gospodarczym.

Na zakończenie autor artykułu podzieli się swoimi subiektywnymi doświadczeniami z pracy z tym zarzutem w trakcie procesu karnego. Uwagi te, oparte na praktyce zawodowej, mogą stanowić cenne wskazówki zarówno dla obrońców, jak i pełnomocników oskarżycieli, zainteresowanych tematyką przestępstw gospodarczych.

Celem artykułu jest nie tylko przybliżenie czytelnikom teoretycznych aspektów przestępstwa nadużycia zaufania gospodarczego, ale również ukazanie, jak te przepisy funkcjonują w rzeczywistości oraz jakie wyzwania mogą się pojawić w praktyce zawodowej.

2. Istota zarzutu z art. 296 k.k.

Przedmiotem ochrony wskazanym w art. 296 k.k. są interesy majątkowe podmiotów, które powierzyły innym osobom prowadzenie swoich interesów¹. Trafnie wskazuje się w doktrynie oraz orzecznictwie, że: „w ramach rodzajowego przedmiotu ochrony art. 296 k.k., ochronie podlegają w istocie zasady prawidłowego funkcjonowania obrotu gospodarczego, ale ocenianego przez pryzmat zachowania podjętego w skonkretyzowanych okolicznościach zdarzenia, tj. w warunkach, w jakich działalność prowadzi kierowany przez sprawcę podmiot gospodarczy”². Omawiany artykuł k.k. ma w istocie na celu zabezpieczenie majątkowych interesów podmiotu, który powierzył je innej osobie, oraz standardów należytej staranności w prowadzeniu cudzych spraw majątkowych³. *Ratio legis* takiego uregulowania wskazano jako ochronę zaufania wynikające z prawnego stosunku, opartego na ustawie, decyzji organu lub umowie, które upoważnia i zobowiązuje potencjalnego sprawcę do zarządzania sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą w sposób właściwy. Osoba ta ma obowiązek prowadzić sprawy podmiotu w taki sposób, aby jej działania lub zaniechania nie spowodowały bezpośredniego ryzyka powstania znacznej szkody majątkowej dla mocodawcy⁴. Trafnie wskazuje się w orzecznictwie i doktrynie, że działalność gospodarcza jest sferą aktywności człowieka, która w sposób bezpośredni wiąże się z ryzykiem. O ile niemal każde zagadnienie sporne związane prowadzeniem działalności gospodarczej czy zajmowania się sprawami majątkowymi z inicjatywy uprawnionych organów może zostać poddane ocenie w oparciu o zasady określone w przepisach prawa powszechnego (prawa cywilnego i w pewnym zakresie administracyjnego), to ich analiza prawnokarna stwarza liczne problemy wykładnicze oraz faktyczne.

Należy podkreślić, że niegospodarność karalna odnosi się do kryminalizacji wąskiego zakresu nieodpowiedniego gospodarowania, chroniąc w tym trybie interesy uczestników obrotu gospodarczego przed szkodliwą niegospodarnością menadżerów, członków

zarządu, pełnomocników, jak również innych podmiotów prowadzących cudze sprawy gospodarcze. Sąd karny nie jest zatem, co do zasady, uprawniony do ingerowania w wolność prowadzenia działalności gospodarczej, skoro wszelkie ograniczenia w tym zakresie mogą wynikać jedynie z ustawy i są dopuszczalne tylko ze względu na ważny interes publiczny⁵.

Trzeba wskazać, że szczególnie przedmiot ochrony objęty art. 296 k.k. stanowi majątek jako pewna całość obejmująca sumę praw majątkowych przysługujących danemu podmiotowi, w tym ponad wszelką wątpliwość jego interesy gospodarcze⁶. Przepis art. 296 k.k. chroni wszelkie interesy majątkowe, a więc zarówno te związane z prowadzoną działalnością gospodarczą, jak i wszelkie inne transakcje i działania dotyczące majątku mocodawcy, choćby dokonywane jednorazowo, takie jak np. sprzedaż, zakup, załatwianie sporów majątkowych, zastępstwo w sprawach majątkowych⁷. Dodatkowo przyjmuje się, zgodnie z utrwalonym stanowiskiem SN, że „pojęcie obrotu gospodarczego należy rozumieć szeroko, jako obrót zarówno uczestników profesjonalnych, jak i nieprofesjonalnych, gdyż nie ma szczególnych powodów, aby rozumienie tego pojęcia ograniczać”⁸. Tak rozumiane sprawy majątkowe w pewnej części pokrywają się z drugim dobrem prawnym wymienionym w omawianym przepisie, tj. z działalnością gospodarczą. Należy podkreślić, że użyty przez ustawodawcę spójnik „lub” między dwoma dobrami chronionymi przez art. 296 k.k. oznacza, że ustawodawca rozumiał te pojęcia jako mające odmienny, przynajmniej częściowo, krąg desygnatów. Między zakresami nazw przedmiotów ochrony wymienionych w omawianym artykule zachodzi stosunek krzyżowania a nie zawierania się. Należy więc przyjąć, że przepis ten chroni nie tylko interesy majątkowe związane z działalnością gospodarczą, lecz także, co trzeba podkreślić, prawidłowość prowadzenia w cudzym imieniu działalności gospodarczej lub spraw majątkowych w przypadku braku prowadzenia działalności gospodarczej⁹.

Do istoty przestępstwa nadużycia zaufania stypizowanego w art. 296 § 1 k.k. należy istnienie szczególnego stosunku prawnego łączącego sprawcę z pokrzywdzonym, z którego wynika kompetencja do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą mandanta¹⁰. Trafnie podkreśla się w orzecznictwie, że istotą relacji sprawy przestępstwa określonego w art. 296 k.k. z podmiotem, którego sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą się zajmuje, jest istnienie stosunku powierniczego, z którego wynikają określone uprawnienia i obowiązki¹¹.

Według SN za osobę zajmującą się cudzymi sprawami majątkowymi można uznać tylko tego, kogo obowiązki i uprawnienia obejmują łącznie zarówno dbałość o uchronienie powierzonego mienia przed uszczerbkiem, zniszczeniem lub zgubieniem, pogorszeniem stanu interesów majątkowych, jak i wykorzystanie tego mienia w procesie gospodarowania w taki sposób, aby zostało ono powiększone lub wzrosła jego wartość. Ten zatem, kto ma jedynie obowiązki w zakresie dbałości o to, aby stan mienia powierzonego nie uległ pogorszeniu, nie może być uważany za zajmującego się cudzymi sprawami majątkowymi¹². Zgodnie z powszechnie akceptowaną w doktrynie

5 Wyrok SA w Warszawie z 17 września 2021 r., II AKa 26/21, LEX nr 3254195.

6 Zob. uchwała Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) z 30 marca 1971 r., VI KZP 76/70, OSNKW 1971/7-8, poz. 104.

7 Postanowienie SA w Katowicach z 13 lipca 2011 r., II AKz 385/11, LEX nr 1102929.

8 Postanowienie SN z 26 września 2012 r., II KK 234/12.

9 Por. postanowienie SN z 27 kwietnia 2001 r., I KZP 7/01.

10 Por. J. Lachowski, T. Oczkowski, *Sporne problemy wykładni przepisów o przestępstwie nadużycia zaufania*, „Przegląd Sądowy” 5/2002, s. 63 i n.; J. Skorupka, *Stosunek powierniczy jako źródło uprawnień i obowiązków ciążących na sprawcy przestępstwa nadużycia zaufania z art. 296 k.k.*, „Monitor Prawniczy” 1/2007, s. 27 i n.; P. Kardas, *Sporne problemy wykładni przestępstwa nadużycia zaufania*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” tom 10 nr 2, 2006, s. 112 i n.

11 Por. wyrok SA w Katowicach z 27 października 2005 r., II AKa 88/05, LEX nr 183847.

12 Postanowienie SN z 27 kwietnia 2001 r., I KZP 7/01.

1 M. Kulik [w:] M. Mozgawa (red.), *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, LEX 2023, art. 296, teza 1.

2 P. Kościelny, *Standard postępowania w warunkach zarządzania spółką z udziałem Skarbu Państwa w kontekście odpowiedzialności karnej za przestępstwo nadużycia zaufania z art. 296 k.k.*, „Prokuratura i Prawo” 3/2023, s. 61 i n.

3 Wyrok Sądu Apelacyjnego (dalej: „SA”) w Gdańsku z 5 marca 2021 r., II AKa 294/20, LEX nr 3274515; wyrok SA we Wrocławiu z 8 maja 2019 r., II AKa 220/18, LEX nr 2719025.

4 Wyrok SA w Krakowie z 29 marca 2019 r., II AKa 241/17, LEX nr 2757820.

i orzecznictwie linią interpretacyjną przez „zajmowanie się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą” rozumieć należy wszelkie zachowania polegające na rozstrzygnięciu w tych sprawach, współdziałaniu w nich lub wpływaniu na rozstrzygnięcia, a więc na rozporządzeniu mieniem, dokonywaniu czynności prawnych, dotyczących mienia lub spraw majątkowych wreszcie, na udzielaniu rady, jeśli jest się do tego z jakiegokolwiek tytułu zobowiązany. Pojęcie zajmowania się ma szerszy zakres znaczeniowy niż pojęcie prowadzenia, którego istotę da się sprowadzić do „sprawowania nadzoru, zarządzania lub kierowania czymś”. „Zajmowanie się” charakteryzuje się pewną samodzielnością działania podmiotu, której nie można rozumieć zbyt wąsko, jedynie jako samodzielnego podejmowania decyzji lub samodzielnego dbania, w sensie decydowania o zamierzonych działaniach, o wzrost majątku lub zapobieganie stratom, do zajmowania się konieczne jest jednak dysponowanie przez sprawcę określoną sferą kompetencji władczych, umożliwiających mu kształtowanie władczo, a więc w sposób wiążący i wynikający z decyzji podejmowanych przez sprawcę sfery praw i obowiązków podmiotu, w imieniu i na rzecz którego działa w ramach posiadanych uprawnień i obowiązków¹³. Nie znajduje uzasadnienia pogląd ograniczający pojęcie zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą tylko do takich sytuacji, w których sprawca jest zobowiązany lub uprawniony do podejmowania decyzji dotyczących majątku jednego z podmiotów, tj. do decyzji należących do sfery zarządzania majątkiem.

Za zajmującego się cudzymi sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą można zatem uznać tylko tego, kto realizując powierzone mu zadania, jednocześnie jest uprawniony i zobowiązany do dbałości o powierzone mienie i chronienie go przed uszczerbkiem, uszczupleniem, utratą lub pogorszeniem, a zarazem jest uprawniony i zobowiązany do wykorzystania powierzonego mienia w procesie gospodarowania w taki sposób, aby mienie to pomnażać, powiększając jego wartość, ilość lub gospodarcze znaczenie. Okolicznością decydującą o zaliczeniu określonych osób do kategorii zdolnych podmiotów sprawczych przestępstwa z art. 296 k.k. decyduje posiadane przez nich władztwo kształtujące ich możliwości decyzyjne wobec spraw majątkowych lub działalności gospodarczej innej osoby, wynikające z istniejącego stosunku powierniczego, przesądzające, że mają one uprawnienie i obowiązek zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą danej osoby co najmniej w powierzonym im fragmencie¹⁴.

3. Sprawcy

W sposób ogólny i w zasadzie uniwersalny można stwierdzić, że podmiotem przestępstwa z art. 296 k.k. jest osoba odpowiedzialna za zarządzanie majątkiem lub działalnością gospodarczą osoby fizycznej, prawnej albo jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej. Jest to ktoś, kto pełni funkcje zarządcze, podejmuje autonomiczne decyzje i kieruje sprawami majątkowymi w sposób podobny do właściciela¹⁵.

3.1 Spółki kapitałowe

3.1.1 Zarząd

Wskazać należy, że zgodnie z Kodeksem spółek handlowych (dalej: „k.s.h.”) kompetencje zarządu spółki akcyjnej obejmują prowadzenie spraw i reprezentację tej spółki. Zarząd jest odpowiedzialny za zarządzanie codziennymi operacjami i decyzjami podejmowanymi

13 Postanowienie SN z 3 listopada 2004 r., IV KK 173/04; wyrok SN z 30 października 2013 r., II KK 81/13.

14 Wyrok SA w Katowicach z 27 października 2005 r., II AKA 88/05.

15 Wyrok SA we Wrocławiu z 21 listopada 2018 r., II AKA 332/18, LEX nr 2609065.

w spółce. To działanie w imieniu spółki obejmuje również podejmowanie decyzji dotyczących strategii biznesowej, działań marketingowych, operacji finansowych czy zarządzania personelem. Zarząd ma obowiązek monitorowania i zarządzania ryzykiem związanym z działalnością firmy. Działanie takie obejmuje m.in. identyfikację, ocenę i minimalizację ryzyka finansowego, operacyjnego czy prawnego działalności spółki. Według powszechnie przyjmowanego poglądu określenie „zajmowanie się sprawami majątkowymi” charakteryzuje się dwoma elementami: statycznym i dynamicznym. Elementy te łącznie charakteryzują zajmowanie się sprawami majątkowymi i działalnością gospodarczą, ich koniunktywne spełnienie pozwala uznać określony rodzaj działalności za zajmowanie się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą¹⁶. Element statyczny rozumiany jest jako postulat dbałości o zachowanie substancji powierzonego mienia i uchronienia go przed uszczerbkiem, pomniejszeniem, pogorszeniem stanu interesów majątkowych lub zniszczeniem. Natomiast element dynamiczny należy rozumieć jako postulat wykorzystania powierzonego mienia w procesie gospodarowania w taki sposób, aby mienie to zostało powiększone lub aby wzrosła jego wartość albo, aby prowadzenie działalności gospodarczej przyniosło oczekiwane korzyści. Oznacza to w istocie, że jeżeli prowadzenie określonych spraw spółki nie zostało powierzone w sposób wyraźny, w ustawie bądź w umowie spółki, innym organom (np. radzie nadzorczej), leży to w gestii zarządu.

3.1.2 Rada nadzorcza

Rada nadzorcza w spółce akcyjnej pełni kluczową rolę w zapewnieniu efektywnego zarządzania oraz ochrony interesów majątkowych spółki. Jej zadania i obowiązki są określone w Kodeksie spółek handlowych oraz, co bardziej istotne w kontekście zarzutu z art. 296 k.k., w statucie spółki, a ich realizacja ma na celu przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa finansowego i stabilności operacyjnej spółki.

Jednym z najważniejszych zadań rady nadzorczej jest nadzór nad działalnością zarządu. Rada monitoruje decyzje podejmowane przez zarząd, analizując raporty finansowe i operacyjne. Celem tych działań jest ocena, czy zarząd działa zgodnie z założonymi celami strategicznymi oraz czy podejmowane decyzje służą interesowi majątkowemu spółki. Rada nadzorcza dokonuje także regularnej kontroli i analizy dokumentów finansowych. Przegląda sprawozdania finansowe, bilanse, rachunki zysków i strat oraz raporty księgowo-owe, aby ocenić kondycję finansową spółki. Zlecenie audytów wewnętrznych i zewnętrznych jest kolejnym narzędziem, które pozwala wykryć ewentualne nieprawidłowości i ocenić rzetelność przedstawionych informacji finansowych. Kolejnym kluczowym aspektem działalności rady nadzorczej jest ocena strategii inwestycyjnej spółki. Rada analizuje plany inwestycyjne przedstawiane przez zarząd, oceniając ich potencjalny wpływ na majątek spółki. Monitoruje realizację projektów inwestycyjnych, oceniając ich efektywność w kontekście zwrotu z inwestycji oraz ryzyka finansowego, co jest niezbędne dla zabezpieczenia długoterminowych interesów majątkowych spółki.

Rada nadzorcza ma również obowiązek ochrony interesów akcjonariuszy. Dba o to, aby decyzje zarządu były podejmowane z myślą o długoterminowych interesach akcjonariuszy i nie narażały majątku spółki na zbędne ryzyko. Transparentność działań zarządu oraz uczciwe i rzetelne informowanie akcjonariuszy o sytuacji finansowej spółki są kluczowe dla budowania zaufania i zapewnienia stabilności spółki. Ważnym zadaniem rady nadzorczej jest zatwierdzanie kluczowych decyzji finansowych. Rada zatwierdza

16 Postanowienie SN z 27 kwietnia 2001 r., I KZP 7/01.

takie decyzje jak emisje akcji, zaciąganie kredytów czy sprzedaż istotnych składników majątkowych, oceniając ich zasadność i opłacalność w kontekście długoterminowego zabezpieczenia interesów majątkowych spółki.

Podsumowując, rada nadzorcza w spółce akcyjnej poprzez swoje działania odgrywa kluczową rolę w zapewnieniu stabilności finansowej i ochronie majątku spółki. Działając zgodnie z najlepszymi praktykami *corporate governance*, rada nadzorcza dba o to, aby interesy majątkowe spółki były zawsze na pierwszym miejscu, co przyczynia się do długoterminowego sukcesu i wzrostu wartości spółki. W kontekście rozpatrywania odpowiedzialności rady nadzorczej za spełnienie znamion przestępstwa z art. 296 k.k. jako najbardziej powszechne działanie pod uwagę należy wziąć przede wszystkim istotę „niedopełnienia obowiązków” kontrolnych lub działanie wspólnie i w porozumieniu z zarządem celem pokrzywdzenia akcjonariuszy.

3.2 Spółki osobowe

Członkowie zarządu spółek osobowych, takich jak spółki jawne, partnerskie, komandytowe i komandytowo-akcyjne, mają kluczową rolę w zarządzaniu majątkiem i działalnością tych spółek. W zasadzie to rozważanie zawarte w punkcie dotyczącym istoty zarzutu względem zarządu spółek kapitałowych należy zastosować odpowiednio w stosunku do zarządu spółek osobowych lub w stosunku do wspólników uprawnionych do reprezentacji spółki. Przy spółkach osobowych pod uwagę należy wziąć jeszcze rolę wspólników przy zarządzaniu spółką – czy mają równe role w procesie decyzyjnym i czy jeden ze wspólników potencjalnie nie ma wiodącej roli w zarządzaniu. Istotne jest to w zakresie kwalifikacji znamion przestępstwa z „prowadzenia spraw majątkowych” w kontekście potencjalnego znamienia przestępstwa wskazanego jako „zaniechania obowiązków”.

3.3 Inne podmioty

Innymi podmiotami które mogą podlegać odpowiedzialności z art. 296 k.k., są m.in. członkowie zarządu wspólnot mieszkaniowych czy członkowie zarządu stowarzyszenia lub fundacji.

3.3.1 Zarząd wspólnoty mieszkaniowej

Przestępstwo nadużycia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków odnosi się do sytuacji, w której członkowie zarządu wspólnoty mieszkaniowej wykorzystują swoje stanowisko do podejmowania działań na szkodę wspólnoty mieszkaniowej lub zaniedbują swoje obowiązki, prowadząc do znacznej szkody majątkowej. Wskazać należy, że zgodnie z ustawą z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali¹⁷ kompetencje zarządu wspólnoty obejmują prowadzenie spraw i reprezentację tej wspólnoty. Zarząd jest odpowiedzialny za zarządzanie codziennymi operacjami i decyzjami podejmowanymi we wspólnocie.

Przykłady takich działań to nieuzasadnione wydatki, niewłaściwe inwestowanie środków wspólnoty brak nadzoru nad wykonawcami prac remontowych czy znaczące i nieuzasadnione przekraczanie budżetu lub planu finansowego. Dość istotną okolicznością związaną z odpowiedzialnością członków zarządu jest wydatkowanie środków wspólnoty przekraczające zwykły zarząd bez podjętych właściwych uchwał wspólnoty mieszkaniowej – praktyka pokazuje, że jest to najbardziej powszechny sposób działania sprawców, często z zamiarem bezpośrednim kierunkowym.

3.3.2 Zarząd stowarzyszenia

Członkowie zarządu stowarzyszenia są zobowiązani do zarządzania majątkiem stowarzyszenia z należytą starannością, zgodnie z przepisami prawa, statutem stowarzyszenia oraz uchwałami walnego zebrania członków. Członkowie zarządu są odpowiedzialni za prawidłowe gospodarowanie majątkiem stowarzyszenia, co obejmuje zarządzanie finansami, nieruchomościami oraz innymi aktywami tego stowarzyszenia. Muszą podejmować decyzje gospodarcze w sposób racjonalny i z uwzględnieniem interesów stowarzyszenia. Nadużycie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków, które prowadzi do wyrządzenia znacznej szkody majątkowej stowarzyszeniu, może skutkować odpowiedzialnością karną na podstawie art. 296 k.k. Istotnym aspektem działalności stowarzyszenia jest fakt, że może ono prowadzić, pod pewnymi warunkami, działalność gospodarczą. W związku z tym zarząd stowarzyszenia będzie odpowiadał nie tylko za dbanie o majątek tego stowarzyszenia, ale również za prawidłowe prowadzenie działalności gospodarczej tak jak zarząd np. spółek kapitałowych. W tym zakresie zarząd stowarzyszenia może podlegać odpowiedzialności z art. 296 k.k. za działania lub zaniechania skutkujące szkodą w majątku stowarzyszenia.

3.3.3. Zarząd fundacji

Członkowie zarządu fundacji, podobnie jak członkowie zarządu stowarzyszenia, ponoszą odpowiedzialność za zarządzanie majątkiem fundacji zgodnie z przepisami prawa, statutem fundacji oraz decyzjami rady fundacji (jeśli taka istnieje). Zarząd fundacji odpowiada za gospodarowanie majątkiem fundacji w sposób zgodny z jej celami statutowymi. Podejmowanie decyzji gospodarczych musi być staranne i racjonalne, z uwzględnieniem interesów fundacji. W związku z tym, że fundacja (również tak jak stowarzyszenie) może prowadzić działalność gospodarczą, to zarząd fundacji może odpowiadać odpowiedzialności z art. 296 k.k. za działania lub zaniechania skutkujące szkodą w majątku fundacji.

3.4. Pełnomocnicy zwykli

Pełnomocnik, jako osoba działająca w imieniu i na rzecz mocodawcy, posiadająca uprawnienia do reprezentowania podmiotu w sprawach gospodarczych, może w kontekście art. 296 k.k. ponosić odpowiedzialność karną, jeśli nadużyje swojego uprawnienia i wyrządzi znaczną szkodę majątkową mocodawcy. Aby przypisać odpowiedzialność pełnomocnikowi, muszą być spełnione określone warunki dwa warunki. Po pierwsze, pełnomocnik musi posiadać zobowiązanie do zajmowania się sprawami majątkowymi. Pełnomocnik musi być formalnie zobowiązany do zarządzania sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą mocodawcy. Drugi warunek to nadużycie zaufania. Przez zachowanie pełnomocnika musi dojść do nadużycia zaufania, co oznacza działanie sprzeczne z interesem mocodawcy.

3.5. Prokurent

Prokurent, jako specjalny rodzaj pełnomocnika, posiadający szerokie uprawnienia do działania w imieniu przedsiębiorcy, również może ponieść odpowiedzialność na mocy art. 296 k.k. Prokurent działa zgodnie z k.s.h. na podstawie prokury, czyli szczególnego pełnomocnictwa do wykonywania czynności sądowych i pozasądowych związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa. W kontekście art. 296 k.k. odpowiedzialność prokurenta jest analogiczna do odpowiedzialności pełnomocnika. Prokurent musi działać na podstawie udzielonej mu prokury działając w taki sposób, aby nie nadużyć swoich uprawnień, działając na szkodę przedsiębiorcy.

¹⁷ Dz. U. z 2021 r. poz. 1048.

4. Wnioski

Przestępstwo nadużycia zaufania gospodarczego, opisane w art. 296 k.k., stanowi istotny element ochrony prawnej w obszarze gospodarczym. Jego skomplikowany charakter, wymagający zarówno dokładnej analizy prawnej, jak i praktycznego podejścia połączonego z ponadprzeciętną wiedzą na temat stosunków gospodarczych i charakteru danego rynku, podkreśla znaczenie rzetelnego przygotowania oraz znajomości orzecznictwa.

Zrozumienie kluczowych definicji i elementów przestępstwa nadużycia zaufania gospodarczego jest niezbędne do skutecznego stosowania art. 296 k.k. Właściwa interpretacja przepisów w oparciu o właściwą analizę kontekstu biznesowego przedsiębiorcy pomaga w identyfikacji i ściganiu sprawców tego przestępstwa. Orzecznictwo sądowe pełni kluczową rolę w interpretacji przepisów i dostarcza praktycznych wskazówek dotyczących ich stosowania. Analiza wyroków sądowych pozwala na lepsze zrozumienie, jak przepisy art. 296 k.k. funkcjonują w praktyce, co jest niezwykle wartościowe dla prawników i praktyków prawa.

Określenie, kto może być sprawcą przestępstwa nadużycia zaufania gospodarczego, jest istotne dla prawidłowego stosowania przepisów. Wskazanie warunków, jakie muszą być spełnione, aby dany podmiot mógł zostać uznany za winnego, jest kluczowe dla wymie-

rzeni kary. Doświadczenia zdobyte w trakcie pracy z tym zarzutem dostarcza cennych wskazówek i praktycznych porad, które mogą być użyteczne zarówno dla obrońców, jak i pełnomocników oskarżycieli. Znajomość praktycznych aspektów stosowania art. 296 k.k. może znacząco wpłynąć na przebieg potencjalnego postępowania karnego.

Stosowanie przepisów dotyczących nadużycia zaufania gospodarczego wiąże się z licznymi wyzwaniem, jednak odpowiednie przygotowanie oraz umiejętność właściwego zastosowania prawa mogą skutecznie chronić interesy gospodarcze i przeciwdziałać nadużyciom, które mają poważne konsekwencje dla rynku.

Podsumowując, przestępstwo nadużycia zaufania gospodarczego wymaga kompleksowego podejścia, łączącego wiedzę teoretyczną z praktycznym doświadczeniem. Właściwe zrozumienie i stosowanie art. 296 k.k. jest kluczowe dla zapewnienia sprawiedliwości oraz ochrony prawnej w obrocie gospodarczym, a radcowie prawni zajmujący się w swojej praktyce zawodowej obsługą podmiotów gospodarczych powinni zwrócić szczególną uwagę na prawnokarny kontekst działalności przedsiębiorców.

Marek Turkiewicz

radca prawny w OIRP w Warszawie
obrońca w sprawach karnych
www.kancelariaturkiewicz.pl

■ PRAWO FINANSOWE

Kacper Tybuszewski

Termin przedawnienia należności z tytułu składek członkowskich na rzecz izby lekarskiej

1. Wstęp

Przedmiotem opracowania jest próba odpowiedzi na pytanie o termin przedawnienia należności z tytułu składek członkowskich na przykładzie składek izby lekarskiej. Chodzi tu o zastosowanie do należności, o których mowa w art. 116 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich¹ (czyli składek), przepisu art. 70 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa² lub art. 118 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny³.

Zagadnienie to było przedmiotem rozbieżnych ocen odzwierciedlonych w niejednolitym orzecznictwie sądów administracyjnych. Analiza dorobku judykatury wskazuje na zaistnienie w tej kwestii dwóch stanowisk. Wedle pierwszego z nich przepis art. 70 § 1 o.p. znajduje zastosowanie do instytucji przedawnienia składek członkowskich⁴. Drugie stanowisko przyjmuje z kolei, że do należności z tytułu składek członkowskich w izbie lekarskiej, o których mowa w art. 116 ustawy o izbach lekarskich, nie stosuje się art. 70 o.p.⁵, zaś podstawy do poszukiwania terminu przedawnienia tych należności należy poszukiwać na gruncie prawa cywilnego. Należy opowiedzieć się za drugim z wymienionych stanowisk.

2. Przedawnienie w prawie administracyjnym

Punktem wyjścia dla problemu objętego przedmiotem opracowania pozostaje założenie, że zarówno przepisy ustawy o izbach lekarskich, jak i przepisy żadnego innego aktu prawnego nie określają terminu przedawnienia roszczeń z tytułu należności składkowych ani ogólnych terminów przedawnienia roszczeń należności administracyjnych. Przepisy te bowiem nie zawierają w tym względzie odniesienia do art. 70 § 1 o.p.

Co za tym idzie judykatura powinna – w drodze wykładni – wskazać, jaki termin przedawnienia należy zastosować do należności z tytułu składek (tutaj wynikających z przynależności danego podmiotu do izby lekarskiej). Wymaga przy tym podkreślenia, że nie ma możliwości domniemania terminu przedawnienia. Terminy wynikające z art. 70 § 1 o.p. mają zastosowanie do należności podatkowych, a nie wszystkich należności administracyjno-prawnych. W polskim systemie prawa brak jest przepisów, które wprowadzałyby zasadę odpowiedniego stosowania terminów przedawnienia z art. 70 § 1 o.p. we wszystkich sprawach rozstrzyganych w postępowaniu egzekucyjnym oraz do zobowiązań administracyjno-prawnych. Przykładami innych należności, do których stosuje się art. 70 § 1 o.p., są m.in. kary pieniężne, niepodatkowe należności budżetowe jak opłaty dodatkowe za parkowanie w strefie płatnego parkowania czy wpłaty z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W tej mierze zauważyć trzeba, że zgodnie z art. 115 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. – Przepisy wprowadzające ustawę o finansach

1 Dz. U. z 2021 r. poz. 1342, dalej: „ustawa o izbach lekarskich”.

2 Dz. U. z 2023 r. poz. 2383, ze zm., dalej: „Ordynacja podatkowa” albo „o.p.”.

3 Dz. U. z 2024 r. poz. 1061, ze zm., dalej: „Kodeks cywilny” albo „k.c.”.

4 Tak Wojewódzki Sąd Administracyjny (dalej: „WSA”) w Warszawie w wyroku z 24 czerwca 2014 r., VII SA/Wa 590/14 oraz Naczelny Sąd Administracyjny (dalej: „NSA”) w wyroku z 22 listopada 2016 r., II OŚK 343/15.

5 Tak wyrok NSA z 19 marca 2024 r., III FSK 4781/21.

publicznych⁶ do spraw niepodatkowych należności budżetowych wszczętych po dniu wejścia w życie tej ustawy, tj. po dniu 1 stycznia 2010 r., ma zastosowanie regulacja zawarta w art. 67 ust. 1, odsyłająca do odpowiedniego stosowania przepisów działu III Ordynacji podatkowej. Do czasu wejścia w życie ustawy o finansach publicznych nie funkcjonowały w systemie prawa przepisy jednoznacznie regulujące tryb zwrotu opłat za kartę pojazdu ani kwestię przedawnienia uprawnienia do domagania się takiego zwrotu. W stosunku do tych opłat i żądania ich zwrotu, w stanie prawnym sprzed wejścia w życie ustawy o finansach publicznych, stosowanie Ordynacji podatkowej zostało wykluczone zarówno w orzecznictwie sądów administracyjnych⁷, jak i powszechnych⁸. W powołanej uchwale NSA opowiedział się za koniecznością szczególnego traktowania należności za wydanie karty pojazdu. Wskazał, iż opłat takich w ogóle nie należy ujmować w kategoriach podatkowych, a jedynie, jako prosty ekwiwalent poniesionych przez organ kosztów druku i dystrybucji kart. Dlatego też, kwestionując możliwość stosowania przepisów Ordynacji podatkowej do spraw dotyczących zwrotu opłaty NSA w konsekwencji przyjął stanowisko całkowicie wykluczające możliwość stosowania do niej ustaw podatkowych.

Prawo administracyjne nie przewiduje instytucji przedawnienia, które jest zasadą w prawie cywilnym. Na gruncie prawa administracyjnego przedawnienie istnieje tylko wówczas, gdy przepisy wyraźnie to regulują. W wyroku NSA z 9 maja 2019 r., I OSK 1216/19⁹, wskazano, że na gruncie prawa administracyjnego nie jest znana ogólna instytucja przedawnienia. Kwestie dawności regulowane są w konkretnym akcie normatywnym, o ile ustawodawca uzna to za konieczne.

Instytucja przedawnienia na gruncie prawa administracyjnego opartego na zasadzie podległości kompetencji nie tylko buduje pokój prawny, stabilizując poprzez wygaszenie z mocy prawa zadawnione stosunki prawne, ale ma przede wszystkim znaczenie gwarancyjne i stanowi instrument realizacji zasady pewności prawa, zakotwiczonej w art. 2 Konstytucji RP. Powołany przepis stanowi, że Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. Z tej perspektywy nie do zaakceptowania byłaby sytuacja, w której należności o charakterze publiczno-prawnym (jak również prywatnoprawnym) nie ulegałyby przedawnieniu. Brak przedawnienia wyłączałby bowiem zasadę pewności prawa, co byłoby nie do zaakceptowania w demokratycznym państwie prawa. Takie podejście wspiera orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego (dalej: „TK”), a w szczególności jego wyroku w sprawie SK 40/12¹⁰ odnoszącym się do zastrzeżeń konstytucyjnych dotyczących bezpośrednio art. 70 § 8 o.p. w jego brzmieniu do 31 grudnia 2002 r.

W konsekwencji obowiązkiem judykatury jest ustalenie takiej interpretacji przepisów prawa, które uwzględnią nie tylko wykładnię językową, ale również wykładnię celowościową oraz systemową, ze szczególnym uwzględnieniem prokonstytucyjnej wykładni prawa. Interpretatorowi nie wolno bowiem ignorować hierarchicznie wyższych aktów prawa, w tym Konstytucji RP. Oczywiście niezgodności przepisów z Konstytucją RP oraz orzecznictwem TK stanowi wystarczającą przesłankę do odmowy przez sąd zastosowania przepisów ustawy. W tak oczywistych sytuacjach trudno oczekiwać, by sądy uruchomiły procedurę pytań prawnych¹¹.

Poniżej zostaną omówione dwa stanowiska, które skłaniają się za publicznoprawnym względnie prywatnoprawnym charakterem należ-

ności z tytułu składek. Przyjęcie jednego z tych stanowisk pozwala przyjąć określony termin przedawnienia. Chodzi tu o termin wynikający z prawa publicznego lub prywatnego.

3. Stanowisko wskazujące na publicznoprawny charakter należności z tytułu składek członkowskich

Uwzględniając powyższe uwagi natury ogólnej, wskazać należy, że brak w ustawie o izbach lekarskich przepisu dotyczącego przedawnienia składek członkowskich nieuregulowanych przez lekarza powoduje możliwość stosowania art. 2 § 1 pkt 5 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji¹². Przepis ten stanowi, że egzekucji administracyjnej podlegają następujące obowiązki należności pieniężne przekazane do egzekucji administracyjnej na podstawie innych ustaw. Należy wskazać, że zgodnie z art. 116 ustawy o izbach lekarskich nieopłacone w terminie składki członkowskie i koszty postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy podlegają ściągnięciu w trybie przepisów ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Ustawa o izbach lekarskich nie daje żadnemu organowi samorządu lekarskiego uprawnienia do określenia terminu przedawnienia (zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 11 tej ustawy Naczelna Rada Lekarska posiada jedynie uprawnienie do określenia wysokości składki członkowskiej). Ustawa o izbach lekarskich nie ustanawia podstawy prawnej dla instytucji przedawnienia składek członkowskich. Przepisy tej ustawy dotyczące składek, a będące jednocześnie przepisami bezwzględnie obowiązującymi, nie przewidują tego obowiązku ani delegowania kompetencji do uregulowania tej materii organom samorządu lekarskiego. Przedawnienia takiego nie mogą tym samym wprowadzić przepisy ustanawiane przez organy samorządu zawodowego. Takie przepisy muszą być bowiem zgodne z normami prawa powszechnie obowiązującego.

Przepis art. 70 § 1 o.p. dotyczący terminów przedawnienia należności podatkowych ma jedynie odpowiednie zastosowanie do innego rodzaju należności, o ile przepis szczególny odsyła do stosowania przepisów ordynacji podatkowej w danej sprawie. Przykładami należności, do których stosuje się art. 70 § 1 o.p., są m.in. kary pieniężne, niepodatkowe należności budżetowe. Brak jest natomiast analogicznych przepisów dotyczących stosowania terminów przedawnienia zobowiązań podatkowych w sprawach dotyczących składek członkowskich nieuregulowanych przez lekarzy. Wobec braku uregulowań dotyczących przedawnienia należności wynikających z obowiązku zapłaty składek członkowskich, jak również braku odesłania w tym zakresie do innych przepisów o przedawnieniu, należy być może uznać, że należności z tytułu składek członkowskich nie ulegają przedawnieniu. Stanowisko to jednak nie zasługuje na aprobatę. Terminy przedawnienia należności odnoszą się bowiem nie tylko do należności podatkowych. Zarówno administracyjno-prawny charakter obowiązku – składki członkowskiej, jak i brak w ustawie o izbach lekarskich przepisów odnoszących się do przedawnienia składek członkowskich nieuregulowanych przez lekarza powoduje możliwość zastosowania przepisu art. 70 § 1 o.p. do przedawnienia tych należności, w związku z art. 2 § 1 pkt 5 u.p.e.a. Chodzi tu o należności pieniężne przekazane do egzekucji na podstawie innych ustaw, a obowiązek uiszczenia składki członkowskiej wynika z ustawy o izbach lekarskich, która weszła w życie z dniem 1 października 2010 r. Zgodnie z art. 8 pkt 3 tej ustawy traktującym o obowiązkach członków izby lekarskiej członkowie izby lekarskiej są obowiązani stosować się do uchwał organów izb lekarskich. Zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt 11 ustawy Naczelna Rada Lekarska kieruje działalnością Naczelnej Izby Lekar-

6 Dz. U. z 2023 r. poz. 1270, ze zm., dalej: „ustawa o finansach publicznych”.

7 Zob. uchwała siedmiu sędziów NSA z 4 lutego 2008 r. I OPS 3/07, ONSAiWSA 2008/2/21.

8 Zob. uchwała Sądu Najwyższego (dalej: „SN”) z 16 maja 2007 r., III CZP 35/07, OSNC 2008/7-8/72.

9 LEX nr 3328966.

10 97/7/A/2013.

11 Por. wyrok NSA z 30 stycznia 2018 r., II GSK 2706/17.

12 Dz. U. z 2023 r. poz. 2505, ze zm., dalej: „u.p.e.a.”.

skiej w okresie między krajowymi zjazdami lekarzy, w tym określa wysokość składki członkowskiej.

Zgodnie z § 1 ust. 1 uchwały Nr 27/14/VII Naczelnej Rady Lekarskiej z dnia 5 września 2014 r. w sprawie wysokości składki członkowskiej¹³ ustalono miesięczną wysokość składki członkowskiej obowiązującą lekarza i lekarza dentystę, członka okręgowej izby lekarskiej. Składkę za dany miesiąc opłaca się do końca tego miesiąca lub z dowolnym wyprzedzeniem, osobiście lub za pośrednictwem pracodawcy. Zgodnie z art. 116 ustawy o izbach lekarskich nieopłacone w terminie składki członkowskie i koszty postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy podlegają ściągnięciu w trybie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Stanowisko to przyjmuje, że określony w art. 117 § 2 Kodeksu cywilnego 3-letni okres przedawnienia nie ma zastosowania do składek członkowskich, ponieważ przepis ten ma zastosowanie wyłącznie w stosunkach cywilnoprawnych, natomiast pomiędzy lekarzem – członkiem samorządu zawodowego a tym samorządem zachodzi stosunek administracyjno-prawny, gdyż nie jest to stosunek o charakterze równorzędnym. Izba lekarska występuje bowiem wobec lekarza w charakterze organu władzy publicznej.

O administracyjnym charakterze obowiązku opłacania składek świadczy również przepis art. 116 ustawy o izbach lekarskich, zgodnie z którym nieopłacone w terminie składki członkowskie i koszty postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy podlegają ściągnięciu w trybie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Skoro w ustawie o izbach lekarskich nie ma przepisów dotyczących przedawnienia składek, to powinny mieć zastosowanie przepisy Ordynacji podatkowej, zgodnie zaś z art. 70 § 1 o.p., zobowiązanie podatkowe przedawnia się z upływem 5 lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym upłynął termin płatności podatku.

4. Prywatnoprawny charakter należności z tytułu składek członkowskich

Przeciwnie stanowisko zakłada, że należności z tytułu składek powinny być traktowane jako należności prywatnoprawne. Uzasadniając powyższe wskazuje się, że zgodnie z art. 2 § 1 o.p. przepisy tej ustawy (Ordynacji podatkowej – dopisek mój K.T.) stosuje się do: podatków, opłat oraz niepodatkowych należności budżetu państwa oraz budżetów jednostek samorządu terytorialnego, do których ustalania lub określania uprawnione są organy podatkowe; opłaty skarbowe oraz opłat, o których mowa w przepisach o podatkach i opłatach lokalnych, a także innych spraw z zakresu prawa podatkowego, należących do właściwości organów podatkowych.

W art. 2 § 2 o.p. ustawodawca wskazał dodatkowo, że przepisy działu III stosuje się również do opłat oraz niepodatkowych należności budżetu państwa, do których ustalenia lub określenia uprawnione są inne organy. Co istotne, w art. 2 § 4 o.p. ustawodawca wyraźnie zastrzegł, że przepisów tej ustawy nie stosuje się do świadczeń pieniężnych wynikających ze stosunków cywilnoprawnych.

Z przepisów ustawy o izbach lekarskich wynika, że członkowie izb lekarskich stanowią samorząd zawodowy lekarzy i lekarzy dentystów (art. 2 ust. 1). Jednostkami organizacyjnymi samorządu zawodowego lekarzy i lekarzy dentystów są okręgowe izby lekarskie, Wojskowa Izba Lekarska i Naczelna Izba Lekarska, które działają przez organy określone w ustawie (art. 3 ust. 1). Okręgowa rada lekarska kieruje działalnością okręgowej izby lekarskiej w okresie między okręgowymi zjazdami lekarzy, w szczególności zbiera składki członkowskie i prowadzi ich ewidencję (art. 25 pkt 7).

Naczelna Rada Lekarska kieruje działalnością Naczelnej Izby Lekarskiej w okresie między krajowymi zjazdami lekarzy, a w szczególności określa wysokość składki członkowskiej (art. 39 ust. 1 pkt 11). Składki członkowskie składają się na majątek izby lekarskiej (art. 114 ust. 2 pkt 1). Nieopłacone w terminie składki członkowskie i koszty postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej lekarzy podlegają ściągnięciu w trybie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (art. 116).

W świetle tych regulacji prawnych składka z tytułu członkostwa w izbie lekarskiej nie jest ani podatkiem, ani opłatą, czy też niepodatkową należnością budżetu państwa oraz budżetów jednostek samorządu terytorialnego, do których ustalania lub określania uprawnione są organy podatkowe. Nie jest też opłatą skarbową ani żadną z opłat, o których mowa w przepisach o podatkach i opłatach lokalnych. Składka ta nie spełnia też definicji „niepodatkowej należności budżetowej o charakterze publicznoprawnym” w rozumieniu art. 60 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych, do których na mocy art. 67 tej ustawy stosuje się odpowiednio przepisy działu III o.p.

Nie ma żadnego przepisu, który wskazywałby na możliwość stosowania przepisów działu III o.p., czy też samego art. 70 o.p. do składek z tytułu członkostwa w izbie lekarskiej. „Brak możliwości zastosowania art. 70 o.p. do należności z tytułu składek członkowskich w izbie lekarskiej wynika z faktu poddania ich egzekucji administracyjnej (art. 2 § 1 pkt 5 u.p.e.a. w zw. z art. 116 ustawy o izbach lekarskich). Jednakże przekazanie na mocy przepisu szczególnego określonych należności pieniężnych do egzekucji administracyjnej nie przesądza o ich publicznoprawnym (administracyjnoprawnym) charakterze.

W doktrynie wskazuje się, że w grupie należności, o których mowa w art. 2 § 1 pkt 5 u.p.e.a., mieszczą się zasadniczo należności o innym charakterze niż administracyjnoprawny, gdyż właśnie takie obowiązki wymagają „przekazania” na drogę administracyjną. Należności o charakterze administracyjnoprawnym ze swej istoty podlegają bowiem takiej egzekucji i zostały wyczerpująco określone w pozostałych punktach art. 2 § 1 u.p.e.a. Nie wymagają „przekazywania” na drogę egzekucji pozasądowej. Wśród obowiązków przekazanych na drogę egzekucji administracyjnej znajdują się należności o charakterze zarówno publicznoprawnym, np. wynikające z orzeczeń sądów w sprawach karnych, jak i cywilnoprawnym, np. związane z odpowiedzialnością majątkową funkcjonariuszy publicznych lub destynatariuszy zakładów administracyjnych czy też wynikające z obowiązku ponoszenia składek członkowskich związanych z funkcjonowaniem niektórych samorządów zawodowych, spółek wodnych¹⁴. Jako przykład takich należności wskazuje się nieopłacone w terminie składki członkowskie i koszty postępowania w przedmiocie odpowiedzialności zawodowej w samorządzie lekarskim¹⁵.

Nie ma uzasadnionych podstaw, aby do należności z tytułu składki członkowskiej w izbie lekarskiej stosować art. 70 o.p. w drodze analogii. W literaturze prezentowany jest pogląd o możliwości stosowania analogii jako metodzie zamykania luk w prawie¹⁶. Analogia jest jednym z typów rozumowania prawniczego zmierzającego do przełożenia przepisów prawnych na odpowiadające im normy prawne, a istota analogii tkwi we wnioskowaniu opartym na podobieństwie. Rozumowanie to wskazuje, jakie reguły wnioskowania z faktu obowiązywania w danym systemie jakiejś normy prawnej należy uznać za wiążące w sytuacji obo-

14 M. Stanisławski, *Egzekucja administracyjna obowiązków o charakterze niepieniężnym*, „Studia Administracyjne” 10/2018.

15 D. Kijowski, komentarz do art. 2 u.p.e.a. [w:] D. Kijowski (red.), *Ustawa o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Komentarz*, LEX 2015.

16 S. Przewoźnik, *Zupełność systemu prawa. Analogia legis jako metoda uzupełniania luk w prawie*, <https://sp.ka.edu.pl/numery/2022-1/studia-prawnicze-rim-2022-1-przewoznik.pdf>.

13 https://nil.org.pl/uploaded_files/documents/doc_1671427391_obwieszczenie-05-22-ix-tekst-jednolity-skladka.pdf.

wiązania w nim innych norm¹⁷. W prawie podatkowym brak jest norm prawnych, które w generalny sposób regulowałyby zakres stosowania analogii. Uzasadnione jest stosowanie wykładni przepisów prawa podatkowego *per analogiam* w sytuacji uznania niepełnej regulacji prawnej w sytuacji stwierdzenia luki w prawie – gdy dana sytuacja nie jest uregulowana przez prawo obowiązujące, mimo że powinna być uregulowana. Zwraca się jednak uwagę na konieczność spełnienia pewnych warunków, pozwalających na wykorzystanie tej metody oraz algorytm postępowania przy jej stosowaniu. Istota wnioskowania *per analogiam* opiera się na zasadzie: fakty podobne do siebie powinny pociągać za sobą te same (względnie podobne) konsekwencje. W procesie wnioskowania *per analogiam* należy wskazać istnienie dwóch kategorii sytuacji faktycznych, z których jedna podlega reglamentacji prawnej, druga zaś jest prawnie indyferentna. Obie muszą jednak charakteryzować się istotnym podobieństwem, tj. tak daleko idącym, że podobieństwo to uzasadnia zastosowania analogii, a więc podobnego potraktowania¹⁸.

Charakter składki z tytułu członkostwa w izbie lekarskiej nie uzasadnia zastosowania do niej art. 70 o.p. w drodze analogii. Składka ta, podobnie jak składki z tytułu członkostwa w samorządach zawodowych adwokatów i radców prawnych, nie ma charakteru publicznoprawnego. Jej opłacanie przez członka izby lekarskiej nie jest obowiązkiem wobec państwa, lecz wobec samorządu zawodowego. Stąd w orzecznictwie wskazuje się, że stosunek, jaki wiąże się z wykonywaniem tego obowiązku, z uwagi na jego majątkowy charakter oraz oparcie stosunków między samorządem a jego członkami na zasadzie równorzędności, jest stosunkiem cywilnoprawnym¹⁹.

Tezy o możliwości zastosowania art. 70 o.p. do nieuregulowanych składek z tytułu członkostwa w izbie lekarskiej nie można też wyprowadzić z art. 2 Konstytucji RP. Powyższe z tego względu, że przedawnienie składek członkowskich na rzecz samorządów zawodowych nie jest podmiotowym prawem konstytucyjnym. Nie może ująć uwadze i to, że szereg konstytucyjnych wartości, jak na przykład sprawiedliwość społeczna (art. 2 Konstytucji RP), wymaga stabilizacji stosunku prawnego. Społeczna funkcja przedawnienia przejawia się w potrzebie likwidacji niepożądanego zjawiska, jakim jest kolizja między treścią stosunku prawnego a utrzymującym się przez dłuższy czas stanem faktycznym²⁰. Nie można bowiem dopuścić do sytuacji, w której przez

dziesięciolecia obywatel pozostawać będzie w niepewności co do przysługującego mu prawa lub dotyczącego go obowiązku²¹. Podstawy przedawnienia należności muszą jednak wynikać z przepisów prawa. W doktrynie podkreśla się, że na gruncie prawa administracyjnego konstrukcja przedawnienia powinna każdorazowo mieć oparcie w przepisie ustawowym. Jest to konstrukcja prawa publicznego, która dotyka uprawnień i odpowiedzialności podmiotów administrowanych²². Stąd termin przedawnienia należności z tytułu składek należy przyjąć, mając na uwadze regulacje Kodeksu cywilnego.

5. Podsumowanie

Należy stwierdzić, że do należności z tytułu składek członkowskich w izbie lekarskiej, o których mowa w art. 116 ustawy o izbach lekarskich, nie stosuje się art. 70 o.p. Wobec tego i odrzucenia tezy o braku przedawnienia tych należności podstaw prawnych przedawnienia należności z tytułu składki członkowskiej w izbie lekarskiej należałoby szukać w systemie prawa cywilnego, a nie prawa publicznego. Chodzi tu o ustanowiony w art. 118 k.c. 3-letni okres przedawnienia w sprawie świadczeń okresowych i związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Przepis ten określa, że jeżeli przepis szczególnie nie stanowi inaczej, termin przedawnienia wynosi sześć lat, a dla roszczeń o świadczenia okresowe oraz roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej – trzy lata. Jednakże koniec terminu przedawnienia przypada na ostatni dzień roku kalendarzowego, chyba że termin przedawnienia jest krótszy niż dwa lata.

Termin ten należy przyjąć, mimo tego że pomiędzy lekarzem – członkiem samorządu zawodowego a tym samorządem zachodzi stosunek quasi administracyjno-prawny. Nie jest to stosunek o charakterze równorzędnym, ponieważ izba lekarska występuje wobec lekarza w charakterze organu władzy publicznej. Powyższe z tym istotnym zastrzeżeniem, że składka członkowska, podobnie jak składki z tytułu członkostwa w samorządach zawodowych adwokatów i radców prawnych, nie ma charakteru publicznoprawnego. Jej opłacanie przez członka izby lekarskiej nie jest obowiązkiem wobec państwa, lecz wobec samorządu zawodowego, brakuje tutaj zatem typowej relacji organ-strona postępowania.

Kacper Tybuszewski
radca prawny w OIRP w Warszawie

17 M. Stupczewski, *Rozumowanie per analogiam w prawie podatkowym*, Warszawa 2023, s. 115.

18 Zob. szerzej B. Brzeziński, *Podstawy wykładni prawa podatkowego*, Gdańsk 2008, s. 119 i n.

19 Zob. postanowienie SN z 7 lipca 1976 r., I CZ 39/76; uchwały SN: z 23 października 1986 r., III PZP 63/86 oraz z 20 listopada 1987 r., III PZP 42/87, a także wyrok NSA z 12 kwietnia 2022 r., II GSK 1209/19.

20 Tak WSA w Białymstoku w wyroku z 7 stycznia 2009 r., I SA/Bk 509/08.

21 Zob. wyrok SN z 12 lutego 1991 r., III CRN 500/90, OSNC 1992, z. 7-8, poz. 137.

22 M. Wincenciak, *Przedawnienie w polskim prawie administracyjnym*, Warszawa 2019, s. 365; por. też W. Piątek, *Przedawnienie w prawie administracyjnym*, Poznań 2018, s. 93.

LEGISLACJA

Łukasz Kasiak

Zasady techniki prawodawczej w najnowszym orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego

1. Wprowadzenie

Zasady techniki prawodawczej (dalej: „ZTP”) są załącznikiem do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej”¹ (dalej: „rozporządzenie

ZTP”) wydanego na podstawie art. 14 ust. 4 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów². Zgodnie z tym przepisem Prezes Rady Ministrów po zasięgnięciu opinii Rady Legislacyjnej ustala, w drodze rozporządzenia, zasady techniki prawodawczej. ZTP regulują elementy

1 Dz. U. z 2016 r. poz. 283.

2 Dz. U. z 2024 r. poz. 1050.

metodyki przygotowania i sposób redagowania projektów ustaw i rozporządzeń oraz innych normatywnych aktów prawnych, warunki, jakim powinny odpowiadać uzasadnienia projektów normatywnych aktów prawnych oraz reguły przeprowadzania zmian w systemie prawa. Rozporządzenie ZTP weszło w życie z dniem 1 sierpnia 2002 r.

Stosowanie ZTP przez redaktora tekstu prawnego ma na celu w szczególności zapewnienie spójności i kompletności systemu prawa, przejrzystości tekstów normatywnych aktów prawnych, a także jednolitości sposobów formułowania aktów normatywnych. Cele te są możliwe do osiągnięcia wyłącznie wówczas, gdy zasady tworzenia przepisów aktów normatywnych są takie same w odniesieniu do wszystkich rodzajów aktów normatywnych, z uwzględnieniem specyfiki poszczególnych rodzajów aktów. Tożsamość reguł tworzenia przepisów wszystkich rodzajów aktów normatywnych zapewnia z kolei ulokowanie ich w jednym akcie normatywnym, a nie w różnych – w odniesieniu do poszczególnych rodzajów aktów normatywnych. Temu założeniu czyni zadość rozporządzenie ZTP³.

Zgodnie z art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych⁴ świadczenie pomocy prawnej przez radcę prawnego polega m.in. na opracowywaniu projektów aktów prawnych. Wykonywanie zawodu radcy prawnego we wskazanym zakresie wymaga pogłębionej znajomości zasad tworzenia prawa, w tym ZTP. Innym istotnym aspektem wykorzystania ZTP w praktyce prawniczej jest stosowanie ZTP w procesie dokonywania wykładni przepisów tych aktów prawnych, o czym świadczy bogate orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego⁵ (dalej: „TK”), Sądu Najwyższego⁶ (dalej: „SN”), Naczelnego Sądu Administracyjnego⁷ (dalej: „NSA”) i wojewódzkich sądów administracyjnych⁸ (dalej: „WSA”), a także sądów powszechnych⁹.

2. Obowiązek stosowania ZTP

Zgodnie z art. 14 ust. 5 ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Radzie Ministrów rozporządzenie ZTP określa elementy metodyki przygotowania i sposób redagowania projektów ustaw i rozporządzeń oraz innych normatywnych aktów prawnych, a także reguły przeprowadzania zmian w systemie prawa. Przepis ten wskazuje na szeroki zakres stosowania ZTP obejmujący wszystkie rodzaje aktów normatywnych – nie tylko ustawy i rozporządzenia, które zostały wprost wymienione w przepisie upoważniającym, ale także akty prawa miejscowego oraz akty prawne o charakterze wewnętrznym (uchwały i zarządzenia). Obowiązek stosowania przepisów ZTP przy tworzeniu takich aktów został nałożony na podmioty je tworzące w przepisie rangi ustawowej. Innymi słowy, ustawodawca, upoważniając Prezesa Rady Ministrów do ustalenia ZTP, nakazał jednocześnie ustalenie tych zasad w odniesieniu do wszystkich rodzajów aktów normatywnych¹⁰. Warto także podkreślić, że ustawodawca zdecydował o ure-

gulowaniu obecnie obowiązujących ZTP w rozporządzeniu, a więc akcie prawa powszechnie obowiązującego, odmiennie niż to miało miejsce w przypadku poprzednio obowiązujących ZTP, które miały formę uchwały Rady Ministrów. W związku z formą uchwały zakres ich stosowania, zarówno podmiotowo, jak i przedmiotowo, był ograniczony. Poza tym same przepisy tej uchwały wyłączały jej stosowanie do aktów prawa miejscowego¹¹. Nie powinno więc budzić wątpliwości, że decyzja ustawodawcy o uregulowaniu obecnie obowiązujących ZTP w akcie normatywnym o charakterze powszechnie obowiązującym (rozporządzeniu) miała m.in. na celu podniesienie rangi tych regulacji i rozszerzenie zakresu ich stosowania.

Powyższe ustalenia odnośnie do zakresu obowiązywania i obowiązku stosowania obecnych ZTP potwierdza także orzecznictwo TK. Problematyka podmiotowego i przedmiotowego zakresu stosowania przepisów ZTP była podnoszona w orzecznictwie TK, w którym wątpliwości co do obowiązku stosowania przepisów ZTP przez różnego rodzaju organy stanowiące akty normatywne powszechnie obowiązujące rozstrzygnięto na korzyść przepisów ZTP¹². TK wypowiadał się także w kwestii stosowania przepisów ZTP przez prawodawcę oraz skutków naruszenia tych przepisów. W swoim orzecznictwie TK wielokrotnie odwoływał się do zawartych w ZTP dyrektyw, zarówno tych wynikających z załącznika do uchwały Rady Ministrów¹³, jak i zawartych w załączniku do rozporządzenia ZTP, dając wyraz ich znaczeniu dla poprawnego formułowania aktu normatywnego.

TK wielokrotnie podkreślał, że przepisy prawa powszechnie obowiązującego powinny odpowiadać powszechnie uznawanym regułom postępowania legislacyjnego (powinny być odpowiednio skonstruowane, zawierać jasną i zrozumiałą treść oraz powinny być umieszczone w odpowiednim miejscu aktu normatywnego). Reguły te zostały zawarte w dyrektywach skodyfikowanych w rozporządzeniu ZTP. Zgodnie z utrwaloną linią orzecniczą TK ustawodawca, bez ważnych powodów, nie powinien odstępować od zasad tam zawartych, ponieważ w tym akcie prawnym zostały skodyfikowane powszechnie uznawane reguły postępowania legislacyjnego¹⁴.

Odnosząc się do charakteru przepisów ZTP, TK stwierdził, że ZTP stanowią swoisty kanon, który powinien być respektowany przez ustawodawcę demokratycznego państwa prawnego. Według tych zasad, przepisy ustawy powinny być zredagowane tak, aby dokładnie i w sposób zrozumiały dla adresatów zawartych w nich norm wyrażały intencje prawodawcy, a więc były precyzyjne, komunikatywne i adekwatne do zamiaru prawodawcy. Jasność przepisu gwarantować ma jego komunikatywność względem adresatów. Innymi słowy, chodzi o zrozumiałość przepisu na gruncie języka powszechnego. Wymóg jasności oznacza nakaz tworzenia przepisów zrozumiałych dla ich adresatów, którzy od racjonalnego prawodawcy mają prawo oczekiwać stanowienia norm niebudzących wątpliwości co do nakładanych obowiązków lub przyznawanych praw¹⁵.

TK odniósł się także do kwestii stosowania przepisów ZTP do aktów normatywnych innych niż ustawa. Stwierdził m. in., że zasady poprawnej

3 W. Białończyk, *Stosowanie zasad techniki prawodawczej do aktów prawa miejscowego – wybrane zagadnienia*, w: B. Jaworska-Dębska (red.), *Dobre prawo – sprawne rządzenie*, s. 33.

4 Dz. U. z 2024 r. poz. 499.

5 Zob. np. wyroki TK: z 16 marca 2010 r., K 17/09, OTK-A 2010 nr 3, poz. 21, z 25 lipca 2012 r., K 14/10, OTK-A 2012 nr 7, poz. 83 oraz z 9 czerwca 2015 r., SK 47/13, OTK-A 2015 nr 6, poz. 81.

6 Zob. np. wyrok SN z 6 maja 2011 r., II CSK 421/10, LEX nr 863961 oraz postanowienie SN z 6 października 2016 r., IV KK 138/16.

7 Zob. np. wyroki NSA: z 21 maja 2014 r., II FSK 1350/12, LEX nr 1479123, z 21 października 2015 r., II OSK 3105/14, LEX nr 1987200 oraz z 7 czerwca 2016 r., I OSK 2260/14, LEX nr 2116961.

8 Zob. np. wyrok WSA we Wrocławiu z 1 sierpnia 2013 r., I SA/Wr 683/13, LEX nr 1380472 oraz wyrok WSA w Gdańsku z 5 marca 2015 r., III SA/Gd 1024/14, LEX nr 1793095.

9 Zob. np. wyrok Sądu Apelacyjnego (dalej: „SA”) w Poznaniu z 14 września 2011 r., I ACA 677/11, LEX nr 1133344 oraz wyrok SA w Gdańsku z 5 grudnia 2013 r., II AKA 390/13, LEX nr 1415879.

10 W. Białończyk, *Stosowanie zasad techniki...*, s. 32.

11 Zob. § 1 ust. 2 uchwały Nr 147 Rady Ministrów z dnia 5 listopada 1991 r. w sprawie zasad techniki prawodawczej (M. P. Nr 44, poz. 310), zgodnie z którym opracowywanie oraz rozpatrywanie projektów aktów normatywnych ustanawiających prawo miejscowe regulują odrębne przepisy.

12 W orzecznictwie sądowym występuje także pogląd, że przepisy ZTP „nie służą ocenie ważności obowiązującego prawa” (wyrok NSA z 5 maja 2011 r., I OSK 1059/10, LEX nr 990131), a także, że „naruszenie przepisów rozporządzenia z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie «Zasad techniki prawodawczej» (...) nie wywołuje z mocy prawa żadnych ujemnych skutków” (wyrok SN z 15 czerwca 2012 r., II CSK 436/11, LEX nr 1232234).

13 Uchwała Nr 147 Rady Ministrów z dnia 5 listopada 1991 r. w sprawie zasad techniki prawodawczej (M. P. Nr 44, poz. 310).

14 Orzeczenie TK z 24 maja 1994 r., K 1/94; orzeczenie TK z 24 października 1995 r., K 14/95; wyroki TK z: 3 grudnia 2002 r., P 13/02; 29 października 2003 r., K 53/02 oraz 26 listopada 2003 r., SK 22/02.

15 Wyroki TK z: 21 kwietnia 2009 r., K 50/07 oraz 28 października 2009 r., K 32/08.

legislacji nakazują, aby w akcie normatywnym niższym rangą niż ustawa, bez upoważnienia ustawowego nie formułować definicji ustalających znaczenia określeń ustawowych; w szczególności w akcie wykonawczym nie formułuje się definicji, które ustalałyby znaczenia określeń zawartych w ustawie upoważniającej (§ 149 rozporządzenia ZTP)¹⁶. Odwołując się do przepisów ZTP, TK przyjął tym samym, że mają one zastosowanie do aktów normatywnych innych niż ustawa.

TK dokonał także oceny skutków naruszenia przepisów ZTP przez organy prawodawcze. W wyroku z dnia 16 grudnia 2009 r. stwierdził, że „Nie we wszystkich przypadkach sprzeniewierzenie się im [przepisom ZTP – Ł.K.] należy kwalifikować jako naruszenie Konstytucji, ale kiedy jest ono oczywiste, drastyczne i wywołuje głębokie negatywne konsekwencje, taka ocena jest nie tylko dopuszczalna, ale wręcz konieczna.”¹⁷. TK uznał także, że naruszenie ZTP może powodować naruszenie zasady poprawnej legislacji, wynikającej z konstytucyjnej zasady demokratycznego państwa prawnego, zwłaszcza że akty prawa miejscowego mogą być m.in. przedmiotem sądowej kontroli, wykonywanej przede wszystkim przez sądownictwo administracyjne¹⁸.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że obojętne stosowanie ZTP do wszystkich rodzajów aktów normatywnych nie powinien wzbudzać wątpliwości organów wydających i uchwalających akty normatywne ani osób tworzących projekty takich aktów.

3. Przegląd nowego orzecznictwa NSA w zakresie ZTP

3.1. Wprowadzenie

Przepisy ZTP bardzo często są wzorcem kontroli w postępowaniach prowadzonych przed sądami administracyjnymi. Dotyczy to w szczególności orzecznictwa odnoszącego się do aktów prawa miejscowego (akty prawa miejscowego mogą być m.in. przedmiotem sądowej kontroli, wykonywanej przede wszystkim przez sądownictwo administracyjne). Rzadziej przedmiotem postępowań przed sądami administracyjnymi są regulacje rangi ustawowej czy podustawowej (rozporządzenia), którym zarzuca się naruszenie przepisów ZTP. W takich sprawach podkreśla się szczególną rolę ZTP w procesie tworzenia prawa i jego wykładni. Poniżej zostaną omówione niektóre z ostatnich orzeczeń NSA, w których poruszono zagadnienia związane z techniką prawodawczą.

3.2. Zakres przedmiotowy i podmiotowy ustawy – § 3 ust. 2 i 3 ZTP

W orzeczeniu z 13 lutego 2024 r.¹⁹ NSA rozpatrywał skargę kasacyjną Wojewody Dolnośląskiego od wyroku WSA we Wrocławiu z 5 stycznia 2023 r.²⁰ w sprawie ze skargi na bezczynność i przewlekłe prowadzenie postępowania przez Wojewodę Dolnośląskiego w przedmiocie wydania zezwolenia na pobyt czasowy. W sprawie tej sądy dokonywały m.in. wykładni przepisów ustawy z dnia 12 marca 2022 r. o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa²¹ (dalej: „ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy”). Analizie zostały poddane przepisy art. 100c i art. 100d ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy, w szczególności w kontekście zakresu podmiotowego ich stosowania. Przepis art. 100c ust. 1 ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy stanowi, że w okresie od dnia wejścia w życie tego przepisu, tj. 15 kwietnia 2022 r. do dnia 31 grudnia 2022 r., bieg terminu na załatwienie spraw dotyczących m.in. udzielenia cudzoziemcowi zezwolenia

na pobyt czasowy w postępowaniach prowadzonych przez wojewodę nie rozpoczyna się, a rozpoczęty ulega zawieszeniu na ten okres. Na mocy nowelizacji z dnia 13 stycznia 2023 r.²² do ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy został wprowadzony - z mocą wsteczną od dnia 1 stycznia 2023 r. – art. 100d będący powieleniem regulacji art. 100c, ale wskazujący nowy okres zawieszenia biegu terminów dotyczących niektórych spraw prowadzonych przez wojewodów – do 24 sierpnia 2023 r. Kolejne nowelizacje przedłużyły ten termin odpowiednio do 4 marca 2024 r. i 30 września 2025 r.²³ Wątpliwości odnośnie do wskazanych przepisów spowodowane są używaniem pojęcia „cudzoziemiec”, a nie „obywatel Ukrainy”. Zgodnie z twierdzeniem NSA umiejscowienie regulacji dotyczącej nierozpoczęcia albo zawieszenia biegu terminów w sprawach wymienionych w art. 100c w ustawie o pomocy obywatelom Ukrainy w praktyce budzi spory i wątpliwości (także w orzecznictwie wojewódzkich sądów administracyjnych), czy przepis art. 100c tej ustawy ma zastosowanie tylko do cudzoziemców będących obywatelami Ukrainy, którzy opuścili terytorium tego państwa w związku z wojną, czy też do wszystkich cudzoziemców²⁴. Wątpliwości te wynikają z tego, że ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy, zgodnie z art. 1, określa szczególne zasady zalegalizowania pobytu obywateli Ukrainy, którzy przybyli na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z terytorium Ukrainy w związku z działaniami wojennymi prowadzonymi na terytorium tego państwa, oraz obywateli Ukrainy posiadających Kartę Polaka, którzy wraz z najbliższą rodziną z powodu tych działań wojennych przybyli na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W związku z powyższym regulacje dotyczące cudzoziemców niebędących obywatelami Ukrainy spełniającymi ww. warunki nie powinny zostać zamieszczone w ustawie o pomocy obywatelom Ukrainy. NSA, dokonując wykładni przepisów art. 100c i art. 100d ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy, powołał się na § 3 ust. 2 ZTP. Zgodnie z tą regulacją w ustawie nie zamieszcza się przepisów, które regulowałyby sprawy wykraczające poza wyznaczony przez nią zakres przedmiotowy i podmiotowy. Przepis § 3 ust. 3 ZTP stanowi natomiast, że w ustawie nie można zmieniać lub uchylać przepisów regulujących sprawy niezwiązane albo wykraczające poza zakres przedmiotowy lub podmiotowy tej ustawy. Przywołane przepisy ZTP formułują dwie dyrektywy tworzenia prawa. Po pierwsze, ustawodawca musi ustalić, jakie sprawy zamierza uregulować i jakich podmiotów regulacje te będą dotyczyć. Rozstrzygnięcia te powinny zostać uwidocznione w tytule ustawy oraz w jej przepisach ogólnych. Takie działanie umożliwia bowiem obywatelom odnalezienie ustawy, która reguluje interesujące go zagadnienia, bez wnikliwego analizowania treści innych, przypadkowo napotkanych aktów prawnych. Zgodnie z drugą dyrektywą prawodawca, tworząc ustawę, powinien działać konsekwentnie, poruszając się jedynie w obrębie tych spraw, których zakres sam wyznaczył na wstępie. W ten sposób, gdy początek ustawy dostarcza informacji, czego ona dotyczy, a prawodawca jest konsekwentny, adresat łatwiej odnajduje interesujące go przepisy²⁵.

W rozpatrywanej sprawie NSA, po przeprowadzeniu analizy zarówno przepisów ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy, jak i uzasadnienia załączonego do projektu tej ustawy oraz jej nowelizacji, a także materiałów z przebiegu procesu legislacyjnego, stwierdził, że analiza literalna brzmienia art. 100c ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy powinna być

22 Ustawa z dnia 13 stycznia 2023 r. o zmianie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 185).

23 Ustawa z dnia 9 lutego 2024 r. o zmianie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa (Dz. U. poz. 232) i ustawa z dnia 15 maja 2024 r. o zmianie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 854).

24 II OSK 639/23, LEX nr 3709521.

25 Zob. M. M. Dębska [w:] *Zasady techniki prawodawczej. Komentarz*, LexisNexis, Warszawa 2013.

16 Wyrok TK z 29 kwietnia 2008 r., SK 11/07.

17 Wyrok TK z 16 grudnia 2009 r., Kp 5/08.

18 Wyrok TK z: 29 października 2003 r., K 53/02, OTK-A 2003, Nr 8, poz. 83 oraz 12 grudnia 2006 r., P 15/05, OTK-A 2006, Nr 11, poz. 171.

19 II OSK 639/23, LEX nr 3709521.

20 III SAB/Wr 1186/22, LEX nr 3481163.

21 Dz. U. z 2024 r. poz. 167, ze zm.

zestawiona z celem wprowadzenia tego przepisu, a wykładnia omawianej regulacji – wbrew ZTP – nie może opierać się wyłącznie na jej umiejscowieniu w konkretnym akcie prawnym. NSA wskazał, że przeprowadzona analiza nie pozostawia wątpliwości, że celem wnioskodawcy²⁶ było wprowadzenie rozwiązań regulujących bieg terminów określonych kategorii spraw dotyczących wszystkich cudzoziemców, a nie tylko obywateli Ukrainy objętych ustawą o pomocy obywatelom Ukrainy. Powyższe ustalenia NSA wyraźnie wskazują, że ustawodawca, zamieszczając przedmiotowe regulacje jako art. 100c i art. 100d ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy, nie uwzględnił dyrektyw zawartych w § 3 ust. 2 i 3 ZTP, co stało się powodem licznych wątpliwości przy dokonywaniu wykładni tych przepisów.

Jak zauważył NSA, sądownictwo, w tym sądownictwo administracyjne, niejednokrotnie musiało mierzyć się z wykładnią przepisów prawa, których poprawność legislacyjna była co najmniej dyskusyjna. TK w swoim orzecznictwie wielokrotnie podkreślał wagę zasady przyzwoitej legislacji, wywodzonej z klauzuli demokratycznego państwa prawnego, zawartej w przepisie art. 2 Konstytucji RP. Jak wskazał TK w wyroku z 21 lutego 2006 r.²⁷, poprawność legislacyjna to także stanowienie przepisów prawa w sposób logiczny i konsekwentny, z poszanowaniem zasad ogólnosystemowych oraz z zachowaniem należytych aksjologicznych standardów. Celowość i ewentualna zasadność wprowadzania w życie danych regulacji prawnych nie może być wytłumaczeniem dla tworzenia prawa w sposób chaotyczny i przypadkowy. Ponadto NSA wskazał, że analiza procesu stanowienia prawa w Polsce, szczególnie w ostatnich latach, pokazuje jednak, że nie zawsze stanowione prawo odpowiada standardom określonym w ZTP. Nie jest bowiem rzadkością sytuacja, gdy dokonane jedną nowelizacją zmiany dotyczą wielu ustaw i różnych kwestii, spośród których przynajmniej część z nich nie ma bezpośredniego związku z głównym celem wyartykułowanym w uzasadnieniu projektu ustawy zmieniającej. Stan ten nie pozostaje obojętny dla procesu wykładni przepisów prawa. Z należytą rozwagą należy zatem przy wykładni przepisów, szczególnie tych wprowadzonych do porządku prawnego w drodze nowelizacji ustawy, stosować – przy metodzie wykładni systemowej – dyrektywę nakazującą uwzględnianie wewnętrznej systematyki aktu normatywnego, opartą o (nie zawsze zrealizowane w praktyce) założenie, że prawodawca, sytuując przepisy w ramach aktu, czyni to w sposób celowy i przemyślany, z czego wynikają określone relacje między przepisami zamieszczonymi w poszczególnych częściach aktu normatywnego²⁸.

3.3. Utrzymanie w mocy aktu wykonawczego a przepisy przejściowe

Wyrok NSA z 21 marca 2024 r.²⁹ został wydany po rozpoznaniu skargi kasacyjnej od wyroku WSA w Gdańsku z 10 września 2020 r.³⁰ w sprawie ze skargi na decyzję Rektora Uniwersytetu Gdańskiego w przedmiocie stypendium doktoranckiego. W wyroku tym NSA rozpatrywał m.in. zarzut skarżącej wskazującej, że ustawodawca nie zastosował w sposób właściwy regulacji § 30 i § 32 ZTP i nie określił, czy i w jakim zakresie utrzymuje się w mocy przepisy wykonawcze wydane na podstawie dotychczasowych przepisów upoważniających. We wskazanym sprawie skarżąca kwestionowała wysokość przyznanej jej stypendium doktoranckiego.

Jak wskazał NSA, istota sporu sprowadzała się do określenia wysokości stypendium doktoranckiego uczestniczki stacjonarnych

studiów doktoranckich rozpoczętych przed rokiem akademickim 2019/2020 i jest związana ze zmianą stanu prawnego. Stosownie bowiem do art. 169 pkt 3 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym³¹ (dalej: „ustawa wprowadzająca”) z dniem wejścia w życie tej ustawy traci moc ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym³² (dalej: „ustawa uchylana”). W myśl art. 1 ustawy wprowadzającej ustawa z 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce³³ weszła w życie 1 października 2018 r. W konsekwencji, od 1 października 2018 r. aktem prawnym określającym zasady funkcjonowania systemu szkolnictwa wyższego i nauki jest ustawa z 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, ale także przepisy ustawy wprowadzającej w zakresie określonym w rozdziale 3 tej ustawy – „Przepisy uchylające, przejściowe, dostosowujące i końcowe”. Wobec utraty mocy obowiązującej ustawy uchylanej, materialnoprawną podstawę przyznania stypendium doktoranckiego, objętego dyspozycją art. 200 ust. 1 ustawy uchylanej stanowią przepisy art. 285 ust. 1 i 2 ustawy wprowadzającej. Ustęp pierwszy tego przepisu stanowi, że „uczestnicy stacjonarnych studiów doktoranckich rozpoczętych przed rokiem akademickim 2019/2020 mogą otrzymywać stypendium doktoranckie, o którym mowa w art. 200 ust. 1 ustawy uchylanej w art. 169 pkt 3, w wysokości nie mniejszej niż 60% minimalnego wynagrodzenia zasadniczego asystenta, o którym mowa w przepisach wydanych na podstawie art. 151 ust. 1 tej ustawy”. Sąd ustalił, że stypendium doktoranckie powinno zostać przyznane skarżącej na rok akademicki 2019/2020 według dotychczasowych zasad, przyjmując za podstawę art. 285 ust. 1 ustawy wprowadzającej, który odsyła do przepisów wydanych na podstawie art. 151 ust. 1 ustawy uchylanej, tj. według zasad wynikających z rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 2 grudnia 2016 r. w sprawie warunków wynagradzania za pracę i przyznawania innych świadczeń związanych z pracą dla pracowników zatrudnionych w uczelni publicznej³⁴ (dalej: „rozporządzenie MNiSW”).

Skarżąca wskazywała, że skoro ustawodawca uznał, że stypendia przyznawane osobom będącym w sytuacji prawnej takiej, jak skarżąca, mają być ustalane (zgodnie z regulacjami intertemporalnymi zawartymi w ustawie wprowadzającej) na dotychczasowych zasadach, tj. w wysokości wynikającej z rozporządzenia MNiSW, to rozporządzenie to powinno zostać utrzymane w mocy zgodnie z § 30 ust. 2 pkt 5 ZTP (ustawodawca powinien określić, czy i w jakim zakresie utrzymuje się w mocy przepisy wykonawcze wydane na podstawie dotychczasowych przepisów upoważniających). Skarżąca wskazała ponadto na § 32 ust. 1 ZTP, zgodnie z którym, jeżeli uchyla się ustawę, na podstawie której wydano akt wykonawczy, albo uchyla się przepis ustawy upoważniający do wydania aktu wykonawczego, przyjmuje się, że taki akt wykonawczy traci moc obowiązującą odpowiednio z dniem wejścia w życie ustawy uchylanej albo z dniem wejścia w życie przepisu uchylającego upoważnienie do wydania aktu.

Stanowisko skarżącej zwraca uwagę na istotny problem, który często pojawia się w praktyce projektowania, stanowienia i wykładni przepisów, tj. właściwego rozumienia charakteru przepisów przejściowych. W tej sprawie NSA, w ślad za ustaleniami WSA, wyjaśnił rolę przepisów przejściowych, w szczególności w kontekście instytucji uregulowanej w § 33 ZTP, tj. zachowywania czasowo w mocy przepisów wykonawczych. NSA zauważył, że czym innym jest utrzymanie w mocy aktów wykonawczych wydanych pod rządami dotychczasowej ustawy, a czym innym przesądzenie w przepisie przejściowym

26 Art. 100c został dodany ustawą z dnia 8 kwietnia 2022 r. o zmianie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2022 r. poz. 830); pierwotnie był to rządowy projekt ustawy (druk sejmowy nr 2147).

27 K 1/05, OTK-A 2006, Nr 2, poz. 18.

28 II OSK 639/23, LEX nr 3709521.

29 III OSK 3954/21, LEX nr 3702932.

30 III SA/Gd 247/20, LEX nr 3064027.

31 Dz. U. z 2018 r. poz. 1669.

32 Dz. U. z 2017 r. poz. 2183, ze zm.

33 Dz. U. z 2018 r. poz. 1668.

34 Dz. U. z 2016 r. poz. 2063.

o tym, że do określonych stanów faktycznych będzie się stosować wcześniej obowiązujące reguły, w tym te wynikające z rozporządzeń. Podstawowa różnica polega na tym, że w tym pierwszym przypadku dochodzi do „przedłużenia” obowiązywania całego aktu wykonawczego w warunkach uchylenia podstawy prawnej do jego wydania. Skutkiem tego od momentu wejścia w życie nowej ustawy obowiązuje nadal akt wykonawczy wydany na podstawie dotychczasowej ustawy. Taki zabieg legislacyjny ma zatem wymiar formalny (istnienie w systemie prawa odrębnego aktu prawnego), ale i materialny (istnienie szczegółowych reguł normujących określoną materię). Przy wykorzystaniu tego narzędzia legislacyjnego nie można utrzymać w mocy jedynie niektórych przepisów aktu wykonawczego. Stosownie bowiem do § 33 ust. 2 ZTP „nie zachowuje się czasowo w mocy tylko niektórych przepisów aktu wykonawczego wydanego na podstawie uchylanego albo zmienianego przepisu upoważniającego”. Natomiast w przepisach przejściowych rozstrzyga się m.in. o tym, czy i w jakim zakresie utrzymuje się czasowo w mocy instytucje prawne zniesione przez nowe przepisy. W tym przypadku ustawodawca nie odnosi się do kwestii obowiązywania lub nieobowiązywania aktów wykonawczych, lecz wskazuje, czy, a jeśli tak – to w jakim zakresie, wiążąc będą reguły ustalone w poprzednim porządku prawnym. Z tego punktu widzenia najistotniejszy jest zatem aspekt materialny, odnoszący się do uprawnień, obowiązków i kompetencji, które będą kształtowały sytuację prawną podmiotów w nowym porządku prawnym³⁵. Oznacza to, że nawet nieutrzymanie w mocy danego aktu wykonawczego nie musi determinować tego, że niektóre zawarte w nim rozwiązania nie zostaną mocą przepisu przejściowego „przeniesione” do nowej rzeczywistości prawnej³⁶. NSA słusznie zauważa, że utrata mocy przez akt wykonawczy nie oznacza, że unicestwiane są wszystkie reguły z niego wynikające. Regulacje takie mogą wyjątkowo funkcjonować na mocy przepisów przejściowych nakazujących stosowanie określonych przepisów ustaw, a także przepisów wykonawczych niezbędnych do wykonania takich regulacji ustawowych. Podobna sytuacja dotyczy uchylanych przepisów ustawowych, w przypadku których przepisy intertemporalne ustawy uchylającej mogą (pomimo uchylenia przepisów merytorycznych) podtrzymać w mocy m.in. instytucje prawne, uprawnienia czy obowiązki – zgodnie z § 30 ust. 2 ZTP. W praktyce oznacza to, że do pewnych instytucji, w ograniczonym zakresie czasowym, będą stosowane przepisy uchylone (a więc formalnie wyeliminowane z obrotu prawnego). Od instytucji przepisów przejściowych należy odróżnić instytucję czasowego utrzymania w mocy przepisów wykonawczych (na podstawie § 33 ZTP). Regulacje zawarte w § 33 ZTP mają na celu umożliwienie zachowania na określony czas w mocy przepisów aktów wykonawczych wydanych na podstawie uchylanego albo zmienianego przepisu upoważniającego. Zachowane w mocy przepisy wykonawcze nie mają jednak służyć sytuacjom intertemporalnym, a znajdują zastosowanie do sytuacji regulowanych nowymi przepisami (pełnią więc zupełnie inną funkcję niż przepisy przejściowe i zachowane na ich podstawie instytucje uregulowane w uchylanych przepisach). Dlatego też zachowane w mocy akty wykonawcze, zgodnie z § 33 ust. 1 ZTP, nie mogą być niezgodne z nową albo znowelizowaną ustawą.

Jak więc słusznie konstataował NSA, nieuprawnione jest stanowisko skarżącej, że rozporządzenie MNiSW, aby mogło stanowić podstawę do ustalenia kwotowej minimalnej wysokości stypendium doktoranta w poprzednim reżimie prawnym, powinno zostać wymienione w przepisie utrzymującym w mocy dotychczasowe akty wykonawcze

(art. 349 ustawy wprowadzającej). Wręcz przeciwnie, analiza regulacji zawartych w § 30-34 ZTP wskazuje, że ustawodawca prawidłowo, nie pozostawiając w nowym systemie całości tego aktu wykonawczego, nie wymienił go w powołanym przepisie ustawy wprowadzającej, lecz odesłał do jego stosowania – w zakresie minimalnego wynagrodzenia zasadniczego asystenta – w przepisie przejściowym, tj. w art. 285 ust. 1 ustawy wprowadzającej³⁷.

3.4. Brak przepisu o wejściu w życie w akcie prawa miejscowego

W wyroku z 5 marca 2024 r.³⁸ NSA rozpatrywał skargę kasacyjną od wyroku WSA w Olsztynie z 24 sierpnia 2023 r.³⁹ na rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w przedmiocie określenia zasad zwrotu wydatków za przyznane świadczenia z pomocy społecznej w formie posiłku oraz świadczenia rzeczowego w postaci produktów żywnościowych osobom objętym wieloletnim rządowym programem „Posiłek w szkole i w domu” na lata 2019-2023. W orzeczeniu tym pojawił się istotny wątek z zakresu techniki prawodawczej. Skarżący zarzucił sądowi I instancji m.in. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. przez niezastosowanie przepisów art. 88 ust. 1 i 2 w związku z art. 87 ust. 2 Konstytucji RP, § 45 w zw. z § 143 ZTP, oraz wadliwe zastosowanie art. 4 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2000 r. o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych⁴⁰ (dalej: „ustawa o ogłaszaniu aktów normatywnych”).

Sprawa ta dotyczyła rozstrzygnięcia nadzorczego Wojewody Warmińsko-Mazurskiego, w którym stwierdzono nieważność uchwały nr I/4/2023 Rady Gminy (...) z dnia 27 stycznia 2023 r. w sprawie określenia zasad zwrotu wydatków za przyznanie świadczenia z pomocy społecznej w formie posiłku oraz świadczenia rzeczowego w postaci produktów żywnościowych osobom objętym wieloletnim rządowym programem „Posiłek w szkole i w domu” na lata 2019-2023 (dalej: „uchwała”). Zdaniem wojewody § 4 uchwały rażąco narusza art. 4 ust. 1 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych. Zgodnie z tym przepisem akty normatywne, zawierające przepisy powszechnie obowiązujące, ogłaszane w dziennikach urzędowych, wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ich ogłoszenia, chyba że dany akt normatywny określi termin dłuższy. Wojewoda stwierdził, że skoro uchwała stanowi akt prawa miejscowego, to powinna zawierać określenie terminu wejścia w życie. Tymczasem uchwała w przepisie końcowym (§ 4) stanowi, że „Uchwała podlega publikacji w Dzienniku Urzędowym Województwa Warmińsko-Mazurskiego”, a więc przesądziła jedynie o ogłoszeniu jej w Dzienniku Urzędowym Województwa Warmińsko-Mazurskiego, bez wskazania daty wejścia w życie. W ocenie organu nadzoru skutkuje to koniecznością stwierdzenia nieważności tej uchwały w całości. Sąd I instancji zajął odmienne stanowisko, uznając, że z art. 4 ust. 1 w związku z art. 4 ust. 2 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych oraz z § 43 i § 143 ZTP wynika, że brak określenia daty wejścia w życie aktu prawa miejscowego stanowi uchybienie zasadom techniki prawodawczej, natomiast nie narusza rażąco prawa i nie powoduje konieczności stwierdzenia nieważności tego aktu, ponieważ w takiej sytuacji zastosowanie ma wskazany przez ustawodawcę powszechnie obowiązujący art. 4 ust. 1 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych, określający 14-dniowy termin wejścia w życie, liczony od dnia ogłoszenia w dzienniku urzędowym.

NSA rozpatrując przedmiotową sprawę poddał gruntownej analizie kwestie związane z obowiązkiem określania terminu wejścia w życie

35 III OSK 3954/21, LEX nr 3702932.

36 Por. M. Gubała, *Zasady przyznawania stypendium doktoranckiego w aspekcie czasowym. Głosa do wyroku NSA z 1 lipca 2021 r.*, III OSK 3552/21, „Przeegląd Prawa Publicznego” 6/2022, s. 119.

37 III OSK 3954/21, LEX nr 3702932.

38 I OSK 2690/23, LEX nr 3734510.

39 II SA/OI 377/23, LEX nr 3601003.

40 Dz. U. z 2019 r. poz. 1461.

aktów normatywnych. NSA podzielił pogląd skarżącego Wojewody, że § 4 zaskarżonej uchwały istotnie narusza art. 88 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 4 ust. 1 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych, jak również wynikająca z art. 2 Konstytucji RP zasada demokratycznego państwa prawnego. Z kolei odnosząc się do twierdzeń sądu I instancji NSA potwierdził, że pominięcie wymogu określenia daty wejścia w życie aktu prawa miejscowego stanowi uchybienie przepisom ZTP, gdyż zgodnie z § 43 w zw. z § 143 ZTP w akcie prawa miejscowego zamieszcza się przepis określający termin wejścia w życie tego aktu. Natomiast odmiennie niż sąd I instancji NSA ocenił zaniechanie polegające na niezamieszczeniu przepisu o wejściu w życie w akcie prawa miejscowego w świetle przepisów art. 4 ust. 1 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych. NSA stwierdził, że „jakkolwiek, co do zasady można podzielić stanowisko sądu I instancji o braku istotnego naruszenia prawa w razie wprowadzenia do obrotu prawnego aktu bez określenia daty wejścia w życie, to nie sposób jednak nie dostrzec, że uwadze Sądu Wojewódzkiego umknęło to, że każdorazowo należy brać pod uwagę konkretne uwarunkowania badanej sprawy⁴¹”. NSA wskazał, że ZTP określają technikę redagowania przepisów o wejściu w życie, natomiast merytoryczne zasady ustalania terminu wejścia w życie właściwego dla danego aktu normatywnego wynikają z zasad wyrażonych w Konstytucji RP oraz w art. 4 i art. 5 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych. Jak dalej zauważył NSA, w orzecznictwie sądów administracyjnych przyjmuje się, że w miejsce „brakującej normy” określającej datę wejścia w życie stosuje się bezpośrednio regulacje ustawowe. Zgodnie z art. 4 ust. 1 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych, akty prawa miejscowego wchodzi w życie po upływie 14 dni od daty ich opublikowania we właściwym promulgatorze (wojewódzkim dzienniku urzędowym). Przepis ten ma charakter powszechnie obowiązujący. Mając charakter *lex generalis* zasada 14-dniowego *vacatio legis* doznaje wyjątków tylko w sytuacjach wyraźnie przewidzianych przez ustawodawcę w art. 4 ust. 2 i 3 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych. Dopiero zatem odstępianie od regulacji ustawowej wymaga wyraźnego wskazania innych niż ogólne zasad i terminów wejścia w życie aktu normatywnego. *A contrario* należy przyjąć, że pozbawienie zaskarżonej uchwały przepisu określającego termin jej wejścia w życie oznacza, że wchodzi ona w życie po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia, stosownie do art. 4 ust. 1 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych⁴².

W sprawie tej NSA zwrócił jednak uwagę na istotny aspekt pominięty przez sąd I instancji – wskazanie w podstawach prawnych uchwały m.in. art. 5 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych. W myśl tego przepisu: „Przepisy art. 4 nie wyłączają możliwości nadania aktowi normatywnemu wstecznej mocy obowiązującej, jeżeli zasady demokratycznego państwa prawnego nie stoją temu na przeszkodzie.”. NSA zauważył, że powołanie się w uchwale na przepis, który pozwala prawodawcy na nakazanie stosowania norm ustanowionych w uchwale do oceny stanów faktycznych, które miały miejsce w przeszłości, w sytuacji braku określenia daty wejścia w życie uchwały, może powodować uzasadnione wątpliwości co do daty jej obowiązywania, a nawet sugerować, że w sposób zawołany prawodawca przyjął, że datą wejścia w życie uchwały był dzień jej ogłoszenia. Biorąc pod uwagę powyższe, NSA stwierdził, że taka regulacja jest nie do pogodzenia z zasadami demokratycznego państwa prawa, gdy chodzi o przepisy prawa miejscowego⁴³.

NSA zwrócił także uwagę na sposób sformułowania przepisów o wejściu w życie w świetle postanowień ZTP. Zgodnie z § 43 w zw. z § 143 ZTP w uchwale należało zawrzeć przepis określający termin

jej wejścia w życie. Sposób redagowania przepisów o wejściu w życie aktu prawa miejscowego został wskazany w § 45 w zw. z § 143 ZTP. Wyczerpujące zawarte w § 45 ZTP ma charakter wyczerpujący, zatem przepisowi o wejściu w życie aktu prawnego można nadać tylko takie brzmienie, które odpowiada jednemu z wymienionych. NSA zauważył, że brzmienie § 4 uchwały: „Uchwała podlega publikacji w Dzienniku Urzędowym Województwa Warmińsko-Mazurskiego” jest niezgodne z przepisem § 45 w zw. z § 143 ZTP, czym rażąco narusza zasadę przyzwoitej legislacji wyrażoną w art. 2 Konstytucji. W ocenie NSA stanowi to istotne naruszenie prawa, ponieważ prawidłowe ogłoszenie aktu prawa miejscowego ma zasadnicze znaczenie dla jego obowiązywania. Akt normatywny, który nie został opublikowany (ogłoszony) zgodnie z obowiązującą procedurą i we właściwym trybie, nie może wiązać adresatów zawartych w nim norm prawnych i nie odnosi skutku prawnego. W opinii NSA brak określenia lub określenie w sposób sprzeczny z prawem wejścia w życie uchwały, zawierającej przepisy powszechnie obowiązujące, przekłada się bezpośrednio na ważność całego aktu prawnego i skutkowało stwierdzeniem nieważności uchwały w całości⁴⁴.

NSA zauważył jeszcze jeden aspekt sprawy. Zdaniem sądu redakcja przepisu końcowego § 4 uchwały (...) bez wskazania daty jej wejścia w życie, a polegająca na wskazaniu jedynie, że akt ten podlega ogłoszeniu w dzienniku urzędowym, ma znaczenie nie tylko dla organów stosujących ten akt, ale także dla obywateli, którzy muszą mieć świadomość i pewność, kiedy wskazany akt zacznie obowiązywać. Należy zauważyć, że na podstawie art. 40 ust. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym⁴⁵ w zakresie nieuregulowanym w odrębnych ustawach lub innych przepisach powszechnie obowiązujących rada gminy może wydawać przepisy porządkowe, jeżeli jest to niezbędne dla ochrony życia lub zdrowia obywateli oraz dla zapewnienia porządku, spokoju i bezpieczeństwa publicznego. Stosownie natomiast do art. 4 ust. 3 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych dla przepisów porządkowych wprowadzono inny niż dla pozostałych aktów prawa miejscowego termin wejścia w życie. W związku z powyższym NSA stwierdził, że nie można przerzucać na adresatów aktu normatywnego (aktu prawa miejscowego) obowiązku dokonywania interpretacji, czy podjęta uchwała jest „zwykłym” aktem prawa miejscowego, czy też zawiera przepisy porządkowe, a w konsekwencji ustalania, kiedy akt prawa miejscowego wejdzie w życie⁴⁶.

4. Konkluzje

Omówione orzeczenia NSA, w których ten sąd poddał wykładni i analizie przepisy ZTP, potwierdzają znaczenie tej regulacji dla prawidłowego funkcjonowania systemu aktów prawnych. Stosowanie ZTP w procesie projektowania i wdrażania aktów prawnych ma ogromne znaczenie dla odbiorców stosujących takie regulacje w praktyce. Równie ważne jest, co pokazuje wybrane orzecznictwo, właściwe zrozumienie postanowień ZTP i prawidłowe ich stosowanie, gdyż tylko takie postępowanie gwarantuje tworzenie przepisów wypełniających standardy przyzwoitej legislacji. Przepisy zaprojektowane niezgodnie z regułami zawartymi w ZTP mogą wywoływać istotne problemy w procesie ich stosowania przez adresatów, a także w procesie ich interpretowania przez organy administracji i sądy.

Łukasz Kasiak

legislator w Biurze Legislacyjnym Kancelarii Sejmu;
radca prawny w OIRP w Warszawie

41 I OSK 2690/23, LEX nr 3734510.

42 I OSK 2690/23, LEX nr 3734510.

43 I OSK 2690/23, LEX nr 3734510.

44 I OSK 2690/23, LEX nr 3734510.

45 Dz. U. z 2024 r. poz. 609, ze zm.

46 I OSK 2690/23, LEX nr 3734510.

■ ORZECZNICTWO

TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ

Wyrok TSUE z 11 lipca 2024 r. (C-757/22, *Meta Platforms Ireland*)

(ochrona danych osobowych, powództwo przedstawicielskie)

1. Wniosek o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym dotyczy wykładni przepisów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólnego rozporządzenia o ochronie danych)¹ (dalej: „RODO”). Wniosek złożono w ramach sporu pomiędzy Meta Platforms Ireland Ltd (dawniej Facebook Ireland Ltd) a niemieckim federalnym związkiem stowarzyszeń konsumentów (dalej: „związek konsumentów”) dotyczącego w przedmiocie naruszenia przez Meta Platforms Ireland niemieckich przepisów o ochronie danych osobowych, stanowiącego jednocześnie nieuczciwą praktykę handlową, naruszenie przepisów ustawy o ochronie konsumentów oraz naruszenie zakazu stosowania nieważnych ogólnych warunków handlowych.

2. Zgodnie z art. 4 RODO:

„1) »dane osobowe« oznaczają wszelkie informacje o zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osobie fizycznej (»osobie, której dane dotyczą«); [...]

2) »przetwarzanie« oznacza operację lub zestaw operacji wykonywanych na danych osobowych lub zestawach danych osobowych w sposób zautomatyzowany lub niezautomatyzowany, taką jak zbieranie, utrwalanie, organizowanie, porządkowanie, przechowywanie, adaptowanie lub modyfikowanie, pobieranie, przeglądanie, wykorzystywanie, ujawnianie poprzez przesłanie, rozpowszechnianie lub innego rodzaju udostępnianie, dopasowywanie lub łączenie, ograniczanie, usuwanie lub niszczenie; [...]

9) »odbiorca« oznacza osobę fizyczną lub prawną, organ publiczny, jednostkę lub inny podmiot, któremu ujawnia się dane osobowe, niezależnie od tego, czy jest stroną trzecią. [...]

11) »zgoda« osoby, której dane dotyczą, oznacza dobrowolne, konkretne, świadome i jednoznaczne okazanie woli, którym osoba, której dane dotyczą, w formie oświadczenia lub wyraźnego działania potwierdzającego, przyzwala na przetwarzanie dotyczących jej danych osobowych”.

Art. 5 RODO stanowi:

„1. Dane osobowe muszą być:

a) przetwarzane zgodnie z prawem, rzetelnie i w sposób przejrzysty dla osoby, której dane dotyczą (»zgodność z prawem, rzetelność i przejrzystość«);

b) zbierane w konkretnych, wyraźnych i prawnie uzasadnionych celach i nieprzetwarzane dalej w sposób niezgodny z tymi celami; [...]

2. Administrator jest odpowiedzialny za przestrzeganie przepisów ust. 1 i musi być w stanie wykazać ich przestrzeganie (»rozliczalność«)”.

Art. 6 ust. 1 lit. a RODO stanowi:

„Przetwarzanie jest zgodne z prawem wyłącznie w przypadkach, gdy – i w takim zakresie, w jakim – spełniony jest co najmniej jeden z poniższych warunków:

a) osoba, której dane dotyczą, wyraziła zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych w jednym lub większej liczbie określonych celów”.

Art. 12 ust. 1 RODO stanowi:

„Administrator podejmuje odpowiednie środki, aby w związku, przejrzystej, zrozumiałej i łatwo dostępnej formie, jasnym i prostym językiem – w szczególności gdy informacje są kierowane do dziecka – udzielić osobie, której dane dotyczą, wszelkich informacji, o których mowa w art. 13 i 14, oraz prowadzić z nią wszelką komunikację na mocy art. 15-22 i 34 w sprawie przetwarzania. Informacji udziela się na piśmie lub w inny sposób, w tym w stosownych przypadkach – elektronicznie. Jeżeli osoba, której dane dotyczą, tego zażąda, informacji można udzielić ustnie, o ile innymi sposobami potwierdzi się tożsamość osoby, której dane dotyczą”.

Art. 13 RODO stanowi:

„Jeżeli dane osobowe osoby, której dane dotyczą, zbierane są od tej osoby, podczas pozyskiwania danych osobowych administrator podaje jej wszystkie następujące informacje:

[...]

c) cele przetwarzania danych osobowych oraz podstawę prawną przetwarzania; [...]

e) informacje o odbiorcach danych osobowych lub o kategoriach odbiorców, jeżeli istnieją”.

Art. 77 ust. 1 RODO stanowi:

„Bez uszczerbku dla innych administracyjnych [środków ochrony prawnej] lub środków ochrony prawnej przed sądem każda osoba, której dane dotyczą, ma prawo wnieść skargę do organu nadzorczego, w szczególności w państwie członkowskim swojego zwykłego pobytu, swojego miejsca pracy lub miejsca popełnienia domniemanego naruszenia, jeżeli sądzi, że przetwarzanie danych osobowych jej dotyczących narusza niniejsze rozporządzenie”.

Art. 78 ust. 1 RODO stanowi:

„Bez uszczerbku dla innych administracyjnych lub pozasądowych środków ochrony prawnej każda osoba fizyczna lub prawna ma prawo do skutecznego środka ochrony prawnej przed sądem przeciwko prawnie wiążącej decyzji organu nadzorczego jej dotyczącej”.

Art. 79 ust. 1 RODO stanowi:

„Bez uszczerbku dla dostępnych administracyjnych lub pozasądowych środków ochrony prawnej, w tym prawa do wniesienia skargi do organu nadzorczego zgodnie z art. 77, każda osoba, której dane dotyczą, ma prawo do skutecznego środka ochrony

¹ Dz. Urz. UE L 119 z 4.5.2016, s. 1.

prawnej przed sądem, jeżeli uzna ona, że prawa przysługujące jej na mocy niniejszego rozporządzenia zostały naruszone w wyniku przetwarzania jego [jej] danych osobowych z naruszeniem niniejszego rozporządzenia”.

Art. 80 RODO stanowi:

„1. Osoba, której dane dotyczą, ma prawo umocować podmiot, organizację lub zrzeszenie – które nie mają charakteru zarobkowego, zostały należycie ustanowione zgodnie z prawem państwa członkowskiego, mają cele statutowe leżące w interesie publicznym i działają w dziedzinie ochrony praw i wolności osób, których dane dotyczą, w związku z ochroną ich danych osobowych – do wniesienia w jej imieniu skargi oraz wykonywania w jej imieniu praw, o których mowa w art. 77, 78 i 79, oraz żądania w jej imieniu odszkodowania, o którym mowa w art. 82, jeżeli przewiduje to prawo państwa członkowskiego.

2. Państwa członkowskie mogą przewidzieć, że podmiot, organizacja lub zrzeszenie, o których mowa w ust. 1 niniejszego artykułu, mają – niezależnie od upoważnienia otrzymanego od osoby, której dane dotyczą – prawo wnieść w tym państwie członkowskim skargę do organu nadzorczego właściwego zgodnie z art. 77 oraz wykonać prawa, o których mowa w art. 78 i 79, jeżeli uznają, że w wyniku przetwarzania naruszone zostały prawa osoby, której dane dotyczą, wynikające z niniejszego rozporządzenia”.

3. Meta Platforms Ireland, która zarządza ofertą usług serwisu społecznościowego Facebook w Unii Europejskiej (UE), jest administratorem danych osobowych użytkowników tego serwisu społecznościowego w UE. Spółka Facebook Germany GmbH, mająca siedzibę w Niemczech, promuje pod adresem www.facebook.de sprzedaż przestrzeni reklamowych. Platforma internetowa Facebook obejmuje, m.in. pod adresem internetowym www.facebook.de, przestrzeń zwaną „App-Zentrum” (centrum aplikacji), na której spółka Meta Platforms Ireland udostępnia użytkownikom bezpłatne gry dostarczane przez osoby trzecie. Podczas korzystania z tej przestrzeni użytkownik był informowany, że, używając niektóre z tych aplikacji, zgadza się na gromadzenie przez nie różnych danych osobowych i że zezwala im na opublikowanie niektórych z tych danych w jego imieniu, takich jak uzyskany wynik oraz, w przypadku jednej z omawianych gier, jego statusu i wizerunku. Był on jednocześnie informowany, że, używając te aplikacje, akceptuje ogólne warunki tych aplikacji i ich politykę w dziedzinie ochrony danych. Związek konsumentów ocenił, że informacje dostarczane przez aplikacje do gry, dostępne w centrum aplikacji, były nieuczciwe w szczególności dlatego, że nie spełniały wymogów prawnych dotyczących uzyskania ważnej zgody użytkownika zgodnie z przepisami o ochronie danych osobowych. W tym kontekście związek konsumentów wniósł przeciwko Meta Platforms Ireland do sądu krajowego w Berlinie powództwo o zaniechanie, w szczególności w celu zakazania jej prezentowania w centrum aplikacji określonych gier. Sąd ten uwzględnił żądania powództwa związku konsumentów. Meta Platforms Ireland wniosła od tego wyroku apelację do wyższego sądu krajowego w Berlinie, którą sąd ten oddalił. W związku z tym Meta Platforms Ireland wniosła do federalnego trybunału sprawiedliwości skargę rewizyjną od orzeczenia oddalającego apelację. Federalny trybunał sprawiedliwości postanowił zawiesić postępowanie i zwrócić się do TSUE z pytaniem prejudycjalnym dotyczącym wykładni art. 80 ust. 1 i 2 oraz art. 84 ust. 1 RODO.

4. Na wstępie TSUE przypomniał, że RODO reguluje m.in. środki ochrony prawnej umożliwiające ochronę praw osoby, której dane dotyczą, w przypadku gdy dotyczące jej dane osobowe miały zostać przetworzone w sposób sprzeczny z przepisami RODO. Ochrony

tych praw może dochodzić bezpośrednio osoba, której dane dotyczą, która ma prawo wnieść skargę do organu nadzorczego państwa członkowskiego, zgodnie z art. 77 RODO lub skorzystać z prawa do skutecznego środka ochrony prawnej przed sądem krajowym, zgodnie z art. 78 i 79 RODO, lub podmiot uprawniony, posiadający lub nieposiadający umocowania w tym zakresie, zgodnie z art. 80 RODO. W szczególności **art. 80 ust. 2 RODO zapewnia państwom członkowskim możliwość ustanowienia mechanizmu powództwa przedstawicielskiego przeciwko domniemanemu sprawcy naruszenia przepisów o ochronie danych osobowych, określając jednocześnie szereg wymogów w kwestii podmiotowego i przedmiotowego zakresu stosowania**², których należy w tym celu przestrzegać³.

Co się tyczy podmiotowego zakresu stosowania takiego mechanizmu, legitymacja procesowa przysługuje podmiotowi, organizacji lub zrzeszeniu spełniającym kryteria wymienione w art. 80 ust. 1 RODO. W szczególności, **stowarzyszenie ochrony interesów konsumentów, takie jak związek organizacji konsumenckich, może wchodzić w zakres tego pojęcia, ponieważ realizuje ono leżące w interesie publicznym cel polegający na zapewnieniu praw i wolności osób, których dane dotyczą, a które występują w charakterze konsumentów, jeżeli realizacja takiego celu może być związana z ochroną danych osobowych tych osób**⁴.

Co się tyczy przedmiotowego zakresu stosowania wspomnianego mechanizmu, wniesienie przewidzianego w art. 80 ust. 2 RODO powództwa przedstawicielskiego przez podmiot spełniający przesłanki wymienione w art. 80 ust. 1 RODO zakłada, że ów podmiot niezależnie od jakiegokolwiek udzielonego mu pełnomocnictwa uznaje, że w wyniku przetwarzania danych osobowych naruszone zostały prawa osoby, której dane dotyczą, wynikające z RODO⁵.

TSUE wyjaśnił, że wniesienie powództwa przedstawicielskiego nie jest w szczególności uzależnione od istnienia „konkretnego naruszenia” praw przysługujących danej osobie na podstawie przepisów o ochronie danych osobowych, z takim skutkiem, że w celu uznania służącej takiemu podmiotowi legitymacji procesowej, wystarczy podnieść, że rozpatrywane przetwarzanie danych może mieć wpływ na prawa, jakie zidentyfikowane lub możliwe do zidentyfikowania osoby fizyczne wywodzą z RODO, bez konieczności udowodnienia rzeczywistej szkody poniesionej w określonej sytuacji wskutek naruszenia jej praw przez konkretną osobę, której dane dotyczą⁶. Jednak wniesienie powództwa przedstawicielskiego zakłada jedynie, że podmiot, o którym mowa w tym przepisie, „uznaje”, że przewidziane RODO prawa osoby, której dane dotyczą, zostały naruszone w wyniku przetwarzania jej danych osobowych, a zatem twierdzi on, że doszło do przetwarzania danych sprzecznego z przepisami RODO, ponieważ takie przetwarzanie nie może mieć charakteru czysto hipotetycznego⁷.

5. TSUE przypomniał, że cel realizowany przez RODO, jak wynika z jego art. 1 oraz z jego motywu 1, polega w szczególności na zagwarantowaniu wysokiego poziomu ochrony podstawowych praw i wolności osób fizycznych, a zwłaszcza ich prawa do życia prywatnego w zakresie przetwarzania danych osobowych⁸. W tym kontekście rozdziały II i III RODO określają odpowiednio zasady dotyczące przetwarzania danych osobowych oraz prawa osoby, której dane dotyczą,

² Podkreślenia w tym miejscu i poniżej – T.J.

³ Wyrok TSUE z 28 kwietnia 2022 r. w sprawie C-319/20, *Meta Platforms Ireland*, pkt 63.

⁴ *Ibidem*, pkt 64 i 65.

⁵ *Ibidem*, pkt 67.

⁶ *Ibidem*, pkt 70 i 72.

⁷ *Ibidem*, pkt 71.

⁸ Por. wyrok TSUE z 7 marca 2024 r. w sprawie C-604/22, *IAB Europe*, pkt 53.

jakie powinny być przestrzegane przy każdym przetwarzaniu danych osobowych. W szczególności, z zastrzeżeniem odstępstw przewidzianych w art. 23 RODO, wszelkie przetwarzanie danych osobowych musi być zgodne z zasadami dotyczącymi przetwarzania takich danych określonymi w art. 5 RODO i spełniać warunki zgodności przetwarzania z prawem, wymienione w jego art. 6, a także szanować prawa osoby, której dane dotyczą, określone w art. 12-22 RODO⁹. TSUE podkreślił, że zgodnie z art. 5 ust. 1 lit. a RODO dane osobowe muszą być przetwarzane zgodnie z prawem, rzetelnie i w sposób przejrzysty dla osoby, której dane dotyczą. Ponadto, zgodnie z art. 5 ust. 1 lit. b RODO, dane te muszą być gromadzone w konkretnych, wyraźnych i prawnie uzasadnionych celach i nieprzetwarzane dalej w sposób niezgodny z tymi celami. Co się tyczy wykładni tego przepisu TSUE orzekł, że wymaga on w szczególności, aby cele przetwarzania zostały jasno określone w treści żądania, najpóźniej w momencie zgromadzenia danych osobowych¹⁰.

Jak wskazał TSUE, zgodnie z art. 5 ust. 2 RODO na administratorze spoczywa ciężar udowodnienia, że dane te są w szczególności gromadzone w konkretnych, wyraźnych i prawnie uzasadnionych celach oraz że są przetwarzane zgodnie z prawem, rzetelnie i w sposób przejrzysty dla osoby, której dane dotyczą. Z art. 5 RODO wynika zatem, że **przetwarzanie danych osobowych musi w szczególności spełniać konkretne wymogi w zakresie przejrzystości względem osoby, której przetwarzanie dotyczy**. W tym celu w rozdziale III RODO przewiduje konkretne obowiązki administratora danych, a także przyznaje szereg praw osobie, której przetwarzane dane osobowe dotyczą, wśród których znajduje się w szczególności **prawo do uzyskania od administratora informacji o celach tego przetwarzania i o konkretnych odbiorcach, którym zostały lub zostaną ujawnione dotyczące jej dane osobowe**¹¹.

6. TSUE przypomniał, że w szczególności art. 13 ust. 1 lit. c i e RODO nakłada na administratora, w przypadku gromadzenia danych osobowych od osoby, której dane dotyczą, obowiązek poinformowania jej, odpowiednio, o celach przetwarzania, do których dane te są przeznaczone, oraz o podstawie prawnej tego przetwarzania, a także o odbiorcach lub kategoriach odbiorców tych danych. Ponadto art. 12 ust. 1 RODO wymaga, aby administrator podjął odpowiednie środki, aby w szczególności te informacje, które są przekazywane osobie, której dane dotyczą, były zwięzłe, przejrzyste, zrozumiałe, łatwo dostępne i sformułowane jasnym i prostym językiem. Jak orzekł TSUE, **celem art. 12 ust. 1 RODO, który jest wyrazem zasady przejrzystości, jest zapewnienie, by osoba, której dane dotyczą, była w stanie zrozumieć w pełni przekazywane jej informacje**¹². Znaczenie przestrzegania tego rodzaju obowiązku informacyjnego potwierdza również motyw 60 RODO, który przewiduje, że zasady rzetelnego i przejrzystego przetwarzania wymagają, by osoba, której dane dotyczą, była informowana o prowadzeniu operacji przetwarzania i o jej celach. Co istotne, **administrator powinien podać osobie, której dane dotyczą, wszelkie inne informacje niezbędne do zapewnienia rzetelności i przejrzystości przetwarzania, uwzględniając konkretne okoliczności i konkretny kontekst przetwarzania danych osobowych**.

Według TSUE z powyższego wynika, że obowiązek informacyjny ciążyący na administratorze danych w odniesieniu do osób, których

dotyczy przetwarzanie danych osobowych, jest ściśle związany z prawem do informacji, które zostało przyznane tym osobom przez art. 12 i 13 RODO i wchodzi zatem w skład zbioru praw, który ma chronić przewidziane w art. 80 ust. 2 RODO powództwo przedstawicielskie. Ponadto przestrzeganie tego obowiązku gwarantuje w sposób bardziej ogólny poszanowanie zasad przejrzystości i rzetelności przetwarzania przewidzianych w art. 5 ust. 1 RODO. Co więcej, domniemane naruszenie prawa osób, których dane dotyczą, do bycia wystarczająco poinformowanym o wszystkich okolicznościach związanych z przetwarzaniem danych osobowych, w szczególności co do celu przetwarzania oraz odbiorcy tych danych, może uniemożliwić wyrażenie „świadomej” zgody w rozumieniu art. 4 pkt 11 RODO, co może sprawić, że owo przetwarzanie danych będzie niezgodne z prawem w rozumieniu art. 5 ust. 1 RODO. Ważność zgody udzielonej przez osobę, której dane dotyczą, zależy bowiem m.in. od tego, czy osoba ta wcześniej uzyskała informacje w świetle wszystkich okoliczności związanych z przetwarzaniem danych, do których miała prawo na podstawie art. 12 i 13 RODO i które umożliwiają jej wyrażenie zgody z pełną znajomością rzeczy. Ponieważ przetwarzanie danych osobowych dokonane z naruszeniem prawa do informacji, które osoba, której dane dotyczą, wywodzi z art. 12 i 13 RODO, narusza wymogi określone w art. 5 RODO, naruszenie tego prawa do informacji należy uznać za naruszenie praw osoby, której dane dotyczą, „w wyniku przetwarzania” w rozumieniu art. 80 ust. 2 RODO.

W związku z powyższym wynikające z art. 12 ust. 1 zdanie pierwsze i art. 13 ust. 1 lit. c i e RODO **prawo osoby, której dane dotyczą, do uzyskania od administratora danych, w sposób zwięzły, przejrzysty, zrozumiały i łatwo dostępny, jasnym i prostym językiem, informacji o celu takiego przetwarzania oraz o odbiorcach takich danych, stanowi prawo, którego naruszenie pozwala na skorzystanie z mechanizmu powództwa przedstawicielskiego przewidzianego w art. 80 ust. 2 RODO**. Wykładnię tę potwierdza cel RODO polegający na zapewnieniu skutecznej ochrony podstawowych praw i wolności osób fizycznych, a w szczególności wysoki poziom ochrony prawa każdej osoby do prywatności w odniesieniu do przetwarzania dotyczących jej danych osobowych. Taka wykładnia jest również zgodna z funkcją prewencyjną powództwa przedstawicielskiego przewidzianego w art. 80 ust. 2 RODO, wykonywanego przez stowarzyszenie ochrony interesów konsumentów, takie jak w związek konsumentów¹³.

7. W świetle powyższych rozważań TSUE odpowiedział na pytanie prejudycjalne, że art. 80 ust. 2 RODO należy interpretować w ten sposób, że przesłanka – zgodnie z którą podmiot uprawniony na podstawie tego przepisu do wytoczenia powództwa przedstawicielskiego musi powołać się na swoje przekonanie, że przewidziane w RODO prawa osoby, której dane dotyczą, zostały naruszone „w wyniku przetwarzania” w rozumieniu tego przepisu – jest spełniona, jeżeli podmiot ten podnosi, że do naruszenia praw tej osoby doszło przy przetwarzaniu danych osobowych w wyniku uchybienia obowiązkowi spoczywającemu na administratorze danych, na podstawie art. 12 ust. 1 zdanie pierwsze i art. 13 ust. 1 lit. c i e RODO, polegającemu na udzieleniu osobie, której dane dotyczą, najpóźniej w momencie ich gromadzenia, w zwięzłej, przejrzystej, zrozumiałej i łatwo dostępnej formie, jasnym i prostym językiem informacji o celu, w jakim dane osobowe są przetwarzane, oraz o odbiorcy tych danych.

¹³ Zob. wyrok TSUE z 28 kwietnia 2022 r., *Meta Platforms Ireland*, C-319/20, pkt 76.

⁹ Por. wyroki TSUE: z 6 października 2020 r. w sprawach połączonych C-511/18, C-512/18 i C-520/18, *La Quadrature du Net i in.*, pkt 208 i z 24 lutego 2022 r. w sprawie C-175/20, *Valsts ierņēmumu dienests*, pkt 50 i 61.

¹⁰ Zob. wyrok TSUE z 24 lutego 2022 r. w sprawie C-175/20, *Valsts ierņēmumu dienests*, pkt 64 i 65.

¹¹ Zob. wyrok z 22 czerwca 2023 r. w sprawie C-579/21, *Pankki S*, pkt 48.

¹² Por. wyrok TSUE z 4 maja 2023 r. w sprawie C-487/21, *Österreichische Datenschutzbehörde i CRIF*, pkt 38.

NACZELNY SĄD ADMINISTRACYJNY

Wyrok NSA z 21 czerwca 2024 r. (III OSK 3338/23)

(skarga kasacyjna, dostęp do informacji publicznej)

1. Wnioskiem z 7 grudnia 2018 r. Stowarzyszenie W. z siedzibą w W. (dalej: „Stowarzyszenie”) zwróciło się do Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych S.A. z siedzibą w Warszawie (dalej: „PWPW”) o udostępnienie informacji publicznej w zakresie informacji o wypłaconych nagrodach w PWPW w latach 2017 i 2018, w tym m.in. informacji o nagrodach wypłaconych każdemu pracownikowi, poprzez podanie imienia i nazwiska, kwoty oraz uzasadnienia przyznania nagrody.

Decyzją z 8 lutego 2019 r. PWPW, na podstawie art. 16 ust. 1 w związku z art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (dalej: „u.d.i.p.”) oraz art. 11 ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, art. 63 ust. 3 Konstytucji RP i art. 104 § 1 k.p.a., odmówiła Stowarzyszeniu udostępnienia informacji publicznej z uwagi na ograniczenia jawności wynikające z art. 5 ust. 2 u.d.i.p. W uzasadnieniu decyzji PWPW stwierdziła, że na gruncie sprawy zaistniały przesłanki przemawiające za ograniczeniem dostępu do żądanych przez Stowarzyszenie informacji publicznych z uwagi na bezpieczeństwo państwa oraz objęcie żądanych danych tajemnicą przedsiębiorcy, a ponadto konieczność ochrony prywatności pracowników PWPW, którzy nie są ani funkcjonariuszami publicznymi ani osobami pełniącymi funkcje publiczne, a zatem nie są w odniesieniu do nich zniesione rygory wynikające z przepisów o ochronie danych osobowych, a ponadto są oni objęci cywilnoprawną regulacją chroniącą ich dobra osobiste.

Stowarzyszenie wniosło skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie (dalej: „WSA”) na decyzję PWPW i wnosząc o jej uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia, zarzuciło naruszenie art. 61 ust. 1 oraz ust. 3 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP w zakresie, w jakim z przepisów tych wynikają podstawy ograniczania prawa do informacji ze względu na m.in. ochronę wolności i praw podmiotów gospodarczych, przy spełnieniu przesłanki proporcjonalności i konieczności, poprzez ograniczenie prawa do informacji w tej sprawie, podczas gdy nie zachodzi w istocie potrzeba ochrony wolności i praw podmiotu gospodarczego, a przez to dokonanie ograniczenia prawa do informacji, niespełniającego konstytucyjnych warunków, a także naruszenie art. 5 ust. 2 u.d.i.p.

WSA wyrokiem z 25 września 2019 r., II SA/Wa 684/19, uchylił zaskarżoną decyzję PWPW. Po rozpoznaniu skargi kasacyjnej wniesionej przez PWPW od tego wyroku WSA, Naczelny Sąd Administracyjny (dalej: „NSA”) w wyroku z 13 lipca 2023 r., III OSK 2449/21, uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania WSA. WSA ponownie rozpoznając sprawę, w wyroku z 18 września 2023 r., II SA/Wa 1424/23, stwierdził nieważność decyzji PWPW. Skargę kasacyjną od tego wyroku wywiodła PWPW, wnosząc o jego uchylenie i przekazanie sprawy WSA.

2. NSA przypomniał, że zgodnie z art. 183 § 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (dalej: „p.p.s.a.”) NSA rozpoznaje sprawę w granicach skargi kasacyjnej, bierze jednak z urzędu pod rozwagę nieważność postępowania. W rozpatrywanej sprawie nie występują, enumeratywnie wyliczone w art. 183 § 2 p.p.s.a., przesłanki nieważności postępowania sądowoadministracyjnego.

Z tego względu, przy rozpoznaniu sprawy, NSA był związany granicami skargi kasacyjnej. Skargę kasacyjną można oprzeć na następujących podstawach: 1) naruszeniu prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, 2) naruszeniu przepisów postępowania, jeżeli uchybienie to mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy (art. 174 p.p.s.a.). Granice skargi kasacyjnej wyznaczają wskazane w niej podstawy. W rozpatrywanej skardze zarzucono naruszenie prawa materialnego, jak i naruszenie przepisów postępowania.

NSA wskazał, że **w sytuacji, gdy skarga kasacyjna zarzuca naruszenie prawa materialnego oraz naruszenie przepisów postępowania, co do zasady w pierwszej kolejności rozpoznaniu podlegają zarzuty naruszenia przepisów postępowania**¹⁴. Dopiero bowiem po przesądzeniu, że stan faktyczny przyjęty przez sąd w zaskarżonym wyroku jest prawidłowy, albo nie został dostatecznie podważony, można przejść do skontrolowania procesu subsumcji danego stanu faktycznego pod zastosowany przez sąd pierwszej instancji przepis prawa materialnego. Dla uznania za usprawiedliwioną podstawę kasacyjną z art. 174 pkt 2 p.p.s.a. nie wystarcza samo wskazanie naruszenia przepisów postępowania, ale nadto wymagane jest, aby skarżący kasacyjnie wykazał, że następstwa stwierdzonych wadliwości postępowania były tego rodzaju lub skali, że kształtowały one lub współkształtowały treść kwestionowanego w sprawie orzeczenia¹⁵.

3. W ramach zarzutu naruszenia przepisów postępowania strona skarżąca kasacyjnie wskazała na naruszenie art. 145 § 1 pkt 2 p.p.s.a. w związku z art. 156 § 1 pkt 2 i art. 268a i art. 107 § 1 k.p.a., mające w ocenie tej strony istotny wpływ na wynik postępowania, gdyż doprowadziło do stwierdzenia nieważności prawidłowo wydanej przez PWPW decyzji, poprzez stwierdzenie, że decyzja została wydana z rażącym prawem, gdyż została podpisana przez osobę niebędącą pracownikiem PWPW, w sytuacji, w której PWPW nie jest organem administracji publicznej, a spółką akcyjną, będącą jednoosobową spółką Skarbu Państwa, a przepis art. 268a k.p.a. w ogóle nie znajdował w sprawie zastosowania, gdyż dotyczy on tylko monokratycznych organów administracji publicznej, którym PWPW nie jest, przy jednoczesnym zignorowaniu przez sąd I instancji faktu, że pismo PWPW miało wszystkie niezbędne elementy decyzji.

Odnosząc się do konstrukcji tego zarzutu NSA podkreślił, że w jego orzecznictwie ugruntowane jest stanowisko, że przepis art. 145 § 1 p.p.s.a. (w tym jego pkt 2) ma charakter ogólny (blankietowy) i określa kompetencje sądu administracyjnego w fazie orzekania. Tego typu przepis nie może stanowić więc samodzielnej podstawy kasacyjnej, a strona skarżąca kasacyjnie chcąc powołać się na zarzut jego naruszenia zobowiązana jest bezpośrednio powiązać omawiany zarzut z zarzutem naruszenia konkretnych przepisów, którym – jej zdaniem – sąd I instancji uchybił w toku rozpoznania sprawy. W realiach niniejszej sprawy, tj. sprawy z zakresu dostępu do informacji publicznej, w której stosowanie proceduralnych prze-

14 Por. np. wyroki NSA: z 17 lutego 2023 r., II GSK 1458/19 i z 1 marca 2023 r., I FSK 375/20.

15 Por. np. wyroki NSA: z 26 lutego 2014 r., II GSK 1868/12 i z 29 listopada 2022 r., I OSK 931/22.

pisów k.p.a. jest dopuszczalne ze względu na treść art. 17 ust. 1 u.d.i.p., wymaganiu temu nie czyni zadość powołanie się przez stronę skarżącą kasacyjnie w ramach omawianego zarzutu wyłączenie na przepisy k.p.a., tj. art. 156 § 1 pkt 2 w związku z art. 268a i art. 107 § 1 k.p.a. Treść zarzutu oraz uzasadnienie skargi kasacyjnej świadczą o tym, że intencją strony skarżącej kasacyjnie było podważenie stanowiska wyrażonego przez WSA w zakresie stosowania przepisów k.p.a., a dokładniej art. 268a k.p.a. do decyzji wydawanych na podstawie u.d.i.p. Zdaniem NSA w celu skutecznego sformułowania zarzutu należało wytknąć WSA naruszenie art. 17 ust. 1 w związku z art. 16 ust. 2 u.d.i.p., który reguluje zakres stosowania przepisów k.p.a. do decyzji odmownej oraz o umorzeniu postępowania w przedmiocie dostępu do informacji publicznej. NSA uznał, że przedstawiony zarzut nie mógł podważyć ustaleń sądu I instancji dokonanych w zakresie prawidłowości podpisania zaskarżonej decyzji.

W związku z wadliwością zarzutu naruszenia przepisów postępowania i tym samym niepodniesieniem skutecznie zarzutów naruszenia przepisów postępowania, NSA podkreślił, że zarzuty naruszenia przepisów postępowania służą m.in. kwestionowaniu ustaleń i ocen w zakresie stanu faktycznego sprawy, co oznacza, że brak tego rodzaju zarzutów powoduje, że NSA w procesie kontroli instancyjnej przyjmuje, jako niezakwestionowany punkt odniesienia, stan faktyczny i jego ocenę przyjęte przez sąd I instancji.

4. W ramach podstawy kasacyjnej strona skarżąca kasacyjnie wskazała na naruszenie przez sąd I instancji art. 17 ust. 1 w związku z art. 16 ust. 1 u.d.i.p., którego upatruje w dokonaniu przez WSA błędnej wykładni ww. przepisów, polegającej na wybiórczym uznaniu zakresu odpowiedniego stosowania tego przepisu, tj. zastosowania go w odniesieniu do wyrażenia „organ administracji publicznej” i niezastosowania w odniesieniu do słowa „pracownik”, pomimo iż sformułowania te są zawarte w jednej normie prawnej.

W nawiązaniu do tego zarzutu NSA przypomniał, że naruszenie prawa materialnego może przejawiać się w dwóch postaciach: jako błędna wykładnia albo jako niewłaściwe zastosowanie określonego przepisu prawa. **Podnosząc zarzut naruszenia prawa materialnego przez jego błędną wykładnię wykazać należy, że sąd mylnie zrozumiał stosowany przepis prawa, natomiast uzasadniając zarzut niewłaściwego zastosowania przepisu prawa materialnego wykazać należy, że sąd stosując przepis popełnił błąd subsumcji, czyli że niewłaściwie uznał, że stan faktyczny przyjęty w sprawie odpowiada lub nie odpowiada stanowi faktycznemu zawartemu w hipotezie normy prawnej zawartej w przepisie prawa.** W obu tych przypadkach autor skargi kasacyjnej wykazać musi, jak w jego ocenie powinna być rozumiana norma zawarta w stosowanym przepisie prawa, czyli jaka powinna być jego prawidłowa wykładnia. Jednocześnie NSA podkreślił, że **ocena zasadności zarzutu naruszenia prawa materialnego może być dokonana wyłącznie na podstawie ustalonego w sprawie stanu faktycznego, nie zaś na podstawie stanu faktycznego, który skarżący uznaje za prawidłowy**¹⁶.

NSA wskazał, że skoro strona skarżąca kasacyjnie podnosi zarzut błędnej wykładni prawa materialnego, to konieczne było wykazanie przez nią, że WSA mylnie zrozumiał treść art. 17 ust. 1 w związku z art. 16 ust. 1 u.d.i.p. Zgodnie z art. 17 ust. 1 u.d.i.p. do rozstrzy-

gnięć podmiotów obowiązanych do udostępnienia informacji, niebędących organami władzy publicznej, o odmowie udostępnienia informacji oraz o umorzeniu postępowania o udostępnienie informacji przepisy art. 16 stosuje się odpowiednio, zaś z art. 16 ust. 1 u.d.i.p. wynika, że odmowa udostępnienia informacji publicznej oraz umorzenie postępowania o udostępnienie informacji w przypadku określonym w art. 14 ust. 2 przez organ władzy publicznej następują w drodze decyzji. Tymczasem strona skarżąca kasacyjnie wskazując, na czym w jej ocenie polegało błędne rozumienie przez WSA art. 17 ust. 1 w związku z art. 16 ust. 1 u.d.i.p., odnosi się do rozumienia pojęć „organ administracji publicznej” oraz „pracownik”, w sytuacji, w której w art. 16 ust. 1, jak i art. 17 ust. 1 u.d.i.p. ustawodawca nie zawarł regulacji dotyczących przywoływanych przez stronę skarżącą kasacyjnie „organów administracji publicznej” oraz „pracowników”. Strona skarżąca kasacyjnie nie mogła zatem w ten sposób wykazać, na czym polegało jej zdaniem błędne rozumienie wskazanych przez nią przepisów przez sąd I instancji, co z kolei świadczy o nieskuteczności zarzutu.

5. NSA zwrócił uwagę, że zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem doktryny prawniczej i orzecznictwa, nie jest dopuszczalne udzielenie upoważnienia na podstawie art. 268a k.p.a. radcy prawnemu zatrudnionemu w danej jednostce organizacyjnej. Radcy prawnemu, zgodnie z ustawą z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (dalej: „u.r.p.”), nie można powierzać innych spraw niż świadczenie pomocy prawnej. Załatwianie spraw w imieniu organu administracji nie mieści się w pojęciu świadczenia pomocy prawnej¹⁷. Podzielając ten pogląd NSA wskazał, że brak jest podstaw do przyjęcia, aby w pojęciu świadczenia pomocy prawnej przez radcę prawnego mieściło się załatwianie spraw nie tylko w imieniu organu administracji publicznej. **W pojęciu świadczenia pomocy prawnej przez radcę prawnego nie mieści się załatwianie spraw rozstrzyganych w drodze decyzji administracyjnej także wtedy, gdy decyzje te są wydawane przez organy administrujące. Świadczenie pomocy prawnej przez radcę prawnego będące wyłączną formą wykonywania zawodu radcy prawnego (art. 4 u.r.p.) ma bowiem na celu ochronę prawną interesów podmiotów, na których rzecz jest wykonywana (art. 2 u.r.p.) i polega w szczególności na udzielaniu porad i konsultacji prawnych, sporządzaniu opinii prawnych, opracowywaniu projektów aktów prawnych oraz występowaniu przed urzędami i sądami w charakterze pełnomocnika lub obrońcy (art. 6 ust. 1 u.r.p.), a nie na załatwianiu indywidualnych spraw administracyjnych w drodze decyzji administracyjnych, nawet jeśli decyzje te, tak jak decyzje o odmowie udostępnienia informacji publicznej, mają charakter swoisty.**

Wobec tego, że podniesione w skardze kasacyjnej zarzuty okazały się nieskuteczne, NSA nie miał podstaw do jej uwzględnienia, co skutkowało oddaleniem skargi kasacyjnej w oparciu o art. 184 p.p.s.a.

Wybór i opracowanie:

dr Tomasz Jaroszyński
adiunkt na Wydziale Administracji
i Nauk Społecznych
Politechniki Warszawskiej

¹⁷ Por. np. M. Jaśkowska [w:] M. Wilbrandt-Gotowicz, A. Wróbel, M. Jaśkowska, *Komentarz aktualizowany do Kodeksu postępowania administracyjnego*, LEX/el. 2024, komentarz do art. 268a pkt 4.

¹⁶ Por. np. wyrok NSA z 4 lipca 2013 r., I GSK 934/12, LEX nr 1372091.



ROZMAITOŚCI

Masoneria

LIKWIDACJA STOWARZYSZEŃ
WOLNOMULARSKICH
W POLSCE W 1938 R.

Michał Barcikowski

Braterstwo. Rok 1648 był symbolicznie graniczny zarówno w dziejach Europy, jak i Rzeczypospolitej, jednak w diametralnie odmienny sposób. W dziejach Rzeczypospolitej pożar wzniecony na Ukrainie przez Bohdana Chmielnickiego był początkiem końca jej potęgi i dobrobytu oraz wejściem na drogę do ostatecznego upadku państwa 150 lat później.

W dziejach Europy z kolei rok zakończenia wojny trzydziestoletniej był początkiem końca krwawych konflik-

tów na tle religijnym, przynajmniej co do zasady. Pokój westfalski z jego wzajemnym uznaniem prawa (i to nie tylko władców,

ale także, w ograniczonym zakresie, ich poddanych) do wyznawania wybranej religii oznaczały *de facto* przyjęcie zasady, że z powodu różnic konfesyjnych nie warto się zabijać.

Nie jest przypadkiem, że właśnie w drugiej połowie XVII wieku pojawiają się stowarzyszenia, do których przynależność (znów, przynajmniej co do zasady) ma nie być uzależniona od przynależności stanowej czy konfesyjnej, ale ma łączyć wierzących w Boga braci bez patrzenia na te podziały. Wiara w osobowego Boga, który stworzył świat i nadał mu prawa, w tym prawa moralne, była nie tyle warunkiem przynależności do związku, co założeniem uczynionym u samego początku ruchu: skoro Bóg jest twórcą praw moralnych, to ateizm jest sprzeczny z obowiązkiem moralnego samodoskonalenia się. To zastrzeżenie jest o tyle ważne, że w rozpowszechnionej świadomości masoneria to przede wszystkim walka z religią. W rzeczywistości, o ile prawdą jest traktowanie zorganizowanej religii jako przeszkody do indywidualnego i społecznego postępu moralnego oraz odrzucenie chrześcijańskiego nauczania o Bożej Opatrzności wpływającej na co dzień na życie jednostek i społeczeństw, o tyle dopuszczenie ateizmu jako niesprzecznego z zasadą moralnego postępu przez loże skupione w Wielkim Wschodzie Francji dokonało się dopiero w 1877 roku. Decyzja ta była przyczyną trwałej schizmy w ruchu masonskim oraz wejścia łóż wolnomyślicielskich i liberalnych powiązanych (przynajmniej ideowo) z Wielkim Wschodem na pozycje, mówiąc z pewnym uproszczeniem, antykatolickie. Dla tej części masonerii to nie ateizm, tylko katolicyzm i związane z nim formacje polityczne

stały się główną przeszkodą do zbudowania moralnie doskonalszych społeczeństw. Z drugiej strony to właśnie wtedy środowiska – znów

w dużym uproszczeniu – prawicowo-katolickie uznają masonerię za główne zagrożenie dla chrześcijańskiego ładu moralnego. Tym bardziej warto pamiętać, że dla znacznej części ruchu wolnomularskiego decyzja Wielkiego Wschodu oznaczała zdradę szkodzącą braciom i całemu ruchowi. Ruch, który miał łączyć braci nie tylko różnych konfesji, ale także partii politycznych, sam stał się stroną w agresywnym sporze politycznym. To napięcie pomiędzy branymi na serio hasłami wolnomularskiego braterstwa a ambicjami

politycznymi znacznej części masonów widoczne będzie i w stosunku polskiej masonerii do rządów sanacyjnych.

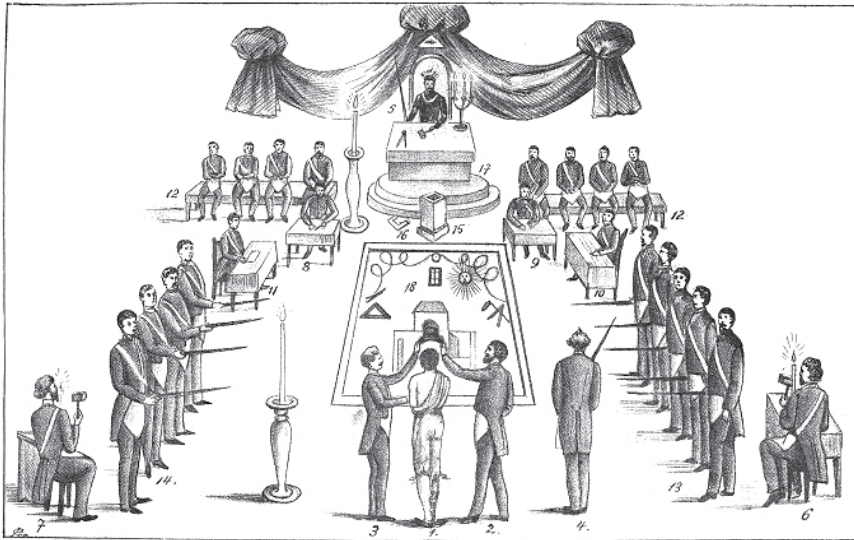
Bracia mieli się wspierać. W założeniu: wspierać w dążeniu do samodoskonalenia. Oczywiście w praktyce ten obowiązek wsparcia

przybrał formy daleko bardziej przyziemne: wspierano się w dążeniu do kariery, bracia mieli pomagać sobie w razie kłopotów również o charakterze prywatnym. Czasem to patologizowanie się obowiązku braterskiego wsparcia przybierało charakter systemowy. Najbardziej jaskrawym tego przykładem była francuska tzw. „afera fiskalowa”, która ujrzała światło dzienne w 1904 roku. Okazało się, że minister obrony Louis André skatalogował na fiskach około trzydzieści tysięcy francuskich oficerów, przy

każdym nazwiskiem zaznaczając jego stosunek do Kościoła Katolickiego, w tym nie tylko wyrażane poglądy, ale także fakt uczęszczania na msze czy do spowiedzi. Oficerowie związani z Kościołem Katolickim

Przyjęcie do loży brata masona. Rycina z druku „O masonii w Polsce od r. 1738 do 1822: na źródłach wyłącznie masonskich” Stanisława Załęskiego, Kraków 1908. Źródło: Biblioteka Narodowa

Tablica II.



Kopia rysunku z r. 1810. 1. Danie światła. 2. 3. Dwaj bracia znawcy. 4. Brat Straszny. 5. Mistrz. kat. 6. 7. Dozorca I. i II. 8. Mowca. 9. Podskarbi. 10. Sędzia. 11. Sekretarz. 12. Bracia kapitułni goście. 13. 14. Bracia rzędu południowego i północnego. 15. Ołtarz miewscowy. 16. Tapczanik z wstaklem. 17. Ołtarz podręczny. 18. Koblirzec.



Kadr z filmu „Popioły” Andrzeja Wajdy



kim byli systematycznie pomijani przy awansach, a fiszki gromadzone były w siedzibie wielkiego Wschodu, którego minister był członkiem.

Innym, tym razem jednostkowym i niezwiązanym ze sporem politycznym przykładem tego, jak niektórzy bracia wyobrażali sobie ideę braterstwa, jest sprawa angielskiego mordercy Fredericka Seddona, powieszono go w 1912 roku za motywowane finansowo otrucie właścicielki wynajmowanego przez siebie mieszkania. Seddon, członek loży masońskiej, po ogłoszeniu uznającego go za winnego werdyktu ławy przysięgłych w ostatnim słowie zwrócił się do sędziego jako do brata z loży o uchylenie tego werdyktu. Prośbę tę sędzia odrzucił wprost, zarzucając skazanemu zachowanie niegodne członka loży i nadużycie zasad wolnomularskiego braterstwa.

W sposób tragikomiczny to masońskie przywiązanie do idei braterskiego wsparcia pokazał Stefan Żeromski w „Popiołach”, gdy wolnomularz księżę Gintuł oburzony (z powodów kulturowych) wydanym przez polskiego generała w trakcie bitwy o Sandomierz w 1809 roku rozkazem zburzenia średniowiecznego kościoła i klasztoru oo. Dominikanów wznosi masoński okrzyk „do mnie, dzieci wdowy”, na który odpowiada główny bohater powieści i oficer wojsk polskich Rafał Olbromski, czynnie sprzeciwiając się rozkazowi swoich dowódców.

PROMETEIZM

Samodoskonalenie się członków bractwa nie było celem samym w sobie, ale miało służyć budowaniu doskonalszych społeczności. Obowiązek ten był o tyle bardziej naglący, że bracia odrzucali chrześcijańską koncepcję Opatrzności Bożej na co dzień kierującej losami jednostek i społeczności. „Wielki Budowniczy” był twórcą świata i rządzących nim praw, ale przestrzeganie tych praw i dostosowywanie do nich życia społeczności było już przede wszystkim odpowiedzialnością człowieka. Zwłaszcza tego, który zinternalizował w sobie tę powinność dzięki osobistemu samodoskonaleniu.

ELITARYZM

Konsekwencją takiej wizji moralnych obowiązków braci był swoisty elitaryzm. Odrzucano podziały religijne czy stanowe, ale w ich miejsce, niejako naturalnie, pojawiał się inny podział: na „oświeconych” braci, świadomych swoich obowiązków wobec samych siebie i ludzkości, różniących się od tych, którzy oświeceni nie są. W praktyce oznaczało to, że do masonerii

będzie przynależać znaczna część elit intelektualnych, politycznych czy finansowych. Ten nowy elitaryzm w połączeniu z wolnomularskim

braterstwem doprowadził do przekształcenia się masonerii w swego rodzaju „old boys network”, która pozwalała przedstawicielom elit uzgadniać wspólne przedsięwzięcia w niezobowiązującej atmosferze. Przykładem takiej społecznej pozycji braci były Stany Zjednoczone. I chodzi tu nie tylko o faktyczną skalę przynależności przedstawicieli elit politycznych do masonerii, co powszechne, choć nieprawdziwe przekonanie społeczne o masowości tej skali.

Odzwiedcieniem takiego przekonania jest istnienie w latach 1828–1840 amerykańskiej Partii Antymasońskiej – pierwszego ruchu politycznego, który swoim głównym hasłem uczynił swoisty populizm, rozumiany jako przeciwstawienie dobra i interesów „zwykłych ludzi” interesom utożsamianych z masonerią „elit”. Partia ta w szczytowym okresie swojej popularności wprowadziła do amerykańskiej Izby Reprezentantów 25 kongresmenów, a jej kandydat w wyborach prezydenckich William Wirt zdobył w 1832 roku 8% głosów.

SANACJA

Znana, wielokrotnie przywoływana, choć prawdopodobnie apokryficzna wypowiedź Józefa Piłsudskiego o „czerwonym tramwaju, z którego wysiadł na przystanku Niepodległość” dobrze oddaje ewolucję poglądów, a może nawet bardziej hierarchii priorytetów Komendanta.

Józef Piłsudski, socjalista, działacz PPS, twórca jej zbrojnego ramienia w postaci Organizacji Bojowej w momencie odzyskania przez Polskę niepodległości za główny warunek dokonania jakichkolwiek zmian społecznych uznawał istnienie państwa polskiego. Z kolei za główne zagrożenie dla istnienia tego państwa, oprócz zagrożenia zewnętrznego, uznawał spory wewnętrzne. Stawianie przez PPS walki klas jako głównej osi sporu politycznego w Polsce widział właśnie w tych kategoriach: jako osłabienie wewnętrznej siły państwa. Dlatego odmówił poparcia dla socjalistycznego Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej Ignacego Daszyńskiego. To właśnie w tym kontekście paść miały (niewykluczono, że i ta wypowiedź ma charakter apokryficzny) skierowane do polityków PPS słowa: „Wam kury szczać prowadzać, a nie politykę robić”. Jednopartyjny rząd państwo, zdaniem Piłsudskiego, osłabiał.

Równocześnie u Piłsudskiego narastało przekonanie, że tylko on w pełni rozumie rolę silnego, niepodległego państwa. Że państwo to powinno prowadzić suwerenną, podmiotową politykę zagra-

Angielski wolnomularz z XIX wieku



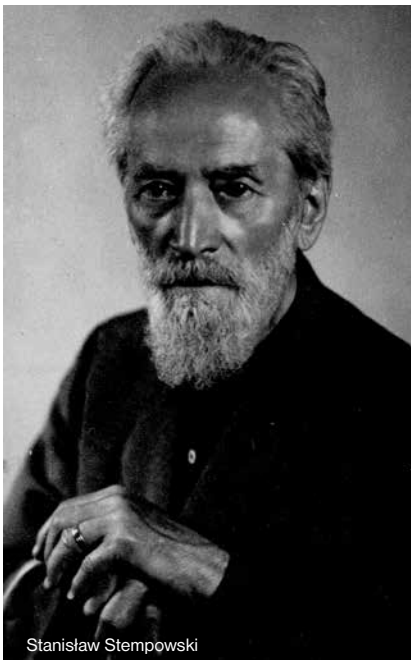
Fartuszek wolnomularski



Andrzej Strug



Kazimierz Bartel



Stanisław Stempowski

niczną. Że o ile lewica rozsądza państwo od wewnątrz, o tyle prawica (co w ówczesnym momencie dziejowym oznaczało przede wszystkim Narodową Demokrację) jest, używając dzisiejszego żargonu politycznego, „partią zagranicy”. Że jest mentalnie uzależniona od państw zachodnich i że sojusz z nimi uznaje za jedyną i wystarczającą gwarancję polskiej niepodległości. Tymczasem, zdaniem Marszałka, Polska powinna liczyć przede wszystkim na siłę własnego państwa i na jej podstawie utrzymywać partnerskie relacje z sąsiadami. Dlatego opozycja Piłsudskiego wobec kolejnych rządów II RP dotyczyła w zasadzie wyłącznie kwestii kontroli nad wojskiem. Marszałek był w stanie zaakceptować każdy rząd tak długo, jak długo ministrem spraw wojskowych był jego poplecznik.

Do zamachu majowego doszło w zasadzie niemal przypadkiem: Marszałek nie spodziewał się, że działający tyle razy szantaż zamachu stanu tym razem nie zadziała. Że nieprzejednana pozycja prezydenta Wojciechowskiego zmusi go do wprowadzenia groźby w czyn. Równocześnie Marszałek nie formułował tych priorytetów wprost i otwarcie: chętnie pozostawał sztandarem lewicy i środowisk postępowych tak długo, jak długo ich poparcie było mu politycznie użyteczne. Gdy przy ich czynnym poparciu zdobył władzę w 1926 roku, szybko uznał, że władza ta (a rozumiał ją zawsze jako warunek konieczny do utrzymania militarnej i politycznej siły państwa) nie będzie trwała bez zapewnienia sobie poparcia elit gospodarczo-finansowych (czy też, mówiąc językiem marksowskim: klas posiadających), czyli w polskich warunkach, oprócz wielkiej burżuazji, przede wszystkim ziemiaństwa. Stąd słynne „śniadanie w Nieświeżu”, czyli spotkanie z przedstawicielami najbogatszego ziemiaństwa w rezydencji Radziwiłłów, w czasie którego Piłsudski zapewnił, że jego rządy nie naruszą ich interesów. Stąd bardzo „konserwatywna” (dzisiaj powiedzielibyśmy: „monetarystyczna”) odpowiedź rządów sanacyjnych na wielki kryzys: utrzymywanie za wszelką cenę wysokiej wartości złotówki i przerzucanie na uboższą część społeczeństwa kosztów ściągania tzw. „nawisu inflacyjnego” z rynku.

MASONERIA A SANACJA

Polska masoneria w momencie odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku była skupiona przede wszystkim w Wielkiej Loży Narodowej Polski, organizacji rytu szkockiego, a zatem wymaga-

jącej od swoich członków odrzucenia ateizmu. Loże związane z Wielkim Wschodem Francji, a więc z nurtu antykatolickiego i wolnomyslicielskiego, były nieliczne i organizacyjnie rozproszone. Mimo to antymasońska propaganda Kościoła i prawicy siłą rzeczy popychała również braci rytu szkockiego w kierunku postępowo-wolnomyslicielskim. Z samej zresztą natury ruchu, który cenil sobie nieformalność, a przede



wszystkim niezależność od innych zorganizowanych struktur, w tym kościelnych i państwowych, wynikało instynktowne poparcie dla liberalnej koncepcji państwa, które chroni swobodę działania jednostek i wolnych stowarzyszeń. Taką wizję roli państwa potwierdziła Konstytucja marcowa z jej szerokim katalogiem praw i wolności obywatelskich, w tym zwłaszcza art. 108 zapewniający swobodę działania stowarzyszeń, i delegująca ewentualne granice tej swobody na poziom ustawy.

Wielka Loża Narodowa Polski wykorzystywała również fakt, że przewidziane przez kon-



stytucję marcową ustawowe regulacje działalności stowarzyszeń pojawiły się dopiero w 1932 roku w postaci wprowadzonego prezydenckim dekretem z mocą ustawy „Prawa o stowarzyszeniach”. Konstytucyjne gwarancje i brak ustawy sprawiały, że nie istniał żaden urzędowy obowiązek rejestracji, z czego WLNP korzystała.

Wobec antymasońskiej retoryki prawicy i Kościoła WLNP *de facto* popierała działania polityczne Józefa Piłsudskiego. Za nieformalnego łącznika masonerii z obozem Piłsudskiego uchodził wielki mistrz WLNP w latach

1922–1923 Andrzej Strug¹. Atmosferę panującą w bliskich masonerii środowiskach dość dobrze ilustruje wpis w dzienniku Marii Dąbrowskiej, a więc partnerki życiowej Stanisława Stępowskiego, Wielkiego Mistrza w latach 1926–1928, dokonany w kilka dni po zamachu majowym: „Stała się w Warszawie rzecz przeraźliwa i wspinała zarazem, jakby rozdział z historii greckiej. Rewolucja wojskowa o ideał moralny. Dokonał jej Piłsudski, za którym stało całe wojsko, cała ulica, cały dół społeczeństwa. (...) Starły się w Polsce dwa narody moralne. Jeden naród wytwórczości i doskonalenia się, docierający do istoty zagadnień, i drugi naród – naród kłamstwa i konwenansu” (wpis z 17 maja 1926 r.).

Wielu przedstawicieli polskiej masonerii czynnie zaangażowało się w rządy pomajowe, obejmując ważne stanowiska polityczne. Najwyższym postawionym wolnomularzem w nowej elicie rządzącej był pierwszy pomajowy premier Kazimierz Bartel.

Stosunek Józefa Piłsudskiego do masonerii był z kolei tak samo instrumentalny jak jego stosunek do lewicowych partii poli-

tycznych. Korzystał z ich poparcia, a równocześnie był głęboko przekonany, że to państwo ma być organizatorem życia społecznego, że interesy jednostek i stowarzyszeń mają być mu podporządkowane i realizowane w ramach państwa i pod jego kierownictwem. W sposób oczywisty kłóciło się to z samą naturą ruchu wolnomularskiego, którego idea braterstwa wykraczała również poza granice państw i służyć miała dobru całej ludzkości. Jak napisałem wcześniej, z tego względu wolnomularze popierali liberalną koncepcję

¹ Andrzej Strug (1871–1937). W zaborze rosyjskim działał w nielegalnej Polskiej Partii Socjalistycznej. W 1895 r. uwięziony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej i zesłany na Syberię, gdzie przebywał do 1900 r. Po powrocie do kraju uczestniczył w rewolucji 1905 roku. Ponownie aresztowany w 1907 r. musiał opuścić granice państwa rosyjskiego i wyjechał do Paryża. Po powrocie z Francji, Strug wstąpił do organizacji „Strzelca”. W okresie I wojny światowej walczył w szeregach Legionów Józefa Piłsudskiego. W 1918 r. wziął udział w tworzeniu Rządu Ludowego i został wiceministrem propagandy. W 1920 r. został członkiem założycielem Wielkiej Łoży Narodowej Polskiej. W 1928 r. zasiadł z listy PPS w Senacie, a w 1934 r. stał na czele Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W latach 1924 i 1935 pełnił obowiązki prezesa Związku Zawodowego Literatów Polskich. W 1928 r. był współautorem scenariuszy do filmów „Pan Tadeusz” i „Przedwiośnie”. W 1934 r. odmówił przyjęcia członkostwa Polskiej Akademii Literatury, ponieważ protestował przeciwko procesowi brzeskiemu i Berezie Kartuskiej. W swojej twórczości pisarskiej podejmował tematy wojenne i walki o idee sprawiedliwości społecznej („Ludzie podziemni”, „Dzieje jednego pocisku”, „Mogila nieznanego żołnierza”). Krytykował też współczesny kapitalizm w powieściach „Pieniądz”, „Żółty krzyż”.

państwa jako strażnika indywidualnych i zbiorowych wolności. Tymczasem rządy sanacyjne coraz bardziej kwestionowały taką wizję państwa. Zarówno nowela sierpniowa, jak i prawo o stowarzyszeniach oraz nowy kodeks karny z 1932 roku zakazujący działalności organizacji tajnych, a wreszcie Konstytucja kwietniowa, podporządkowały działalność stowarzyszeń państwu. Mimo braku wyraźnego obowiązku urzędowej rejestracji działalności w większości niezarejestrowanych jako stowarzyszenia łóż coraz mniej mieściła się w logice działania sanacyjnego państwa.

Wszystko to sprawiało, że wśród elit masonskich dość szybko powstało przekonanie, że otwarte poparcie zamachu majowego było błędem. Wielki Mistrz Stanisław Stępowski już w 1928 roku przeprowadził tzw. Czystkę, czyli usunięcie z łóż tych braci, którzy otwarcie weszli w struktury rządowe. Fakt ten potwierdza w swoich „Dziennikach” wspomniana Maria Dąbrowska, dodając: „Pamiętam jak przychodził do St. [Stępowskiego – MB] Pieracki [Bronisław, późniejszy minister spraw wewnętrznych – M.B.], groził mu „konsekwencjami”, jeśli tej decyzji nie cofnie” (wpis z 11 września 1962 r.). Masoneria stawała się instytucją przez swoją strukturę coraz mniej mieszczącą się w „państwowotwórczej” ideologii obozu sanacji.

Wydarzenia lat 30., narastanie dwóch totalitaryzmów: komunistycznego i hitlerowskiego, które łączyła nienawiść do masonerii (choć motywowana odmiennie: jako nienawiść do klas posiadających albo do internacjonalistycznych, w domyśle: żydowskich, elit), zdawały się potwierdzać słuszność faktycznego poparcia łóż masonskich dla rządów Józefa Piłsudskiego.

Stosując pewną analogię, można powiedzieć, że zaangażowani po stronie władzy bracia rozumowali tak samo jak reformatorzy społeczeństwa w XIX czy w pierwszej połowie XX wieku: że przebudowując system kapitalistyczny w duchu redystrybucji bogactw od klas posiadających do klas niższych, w rzeczywistości ratują kapitalizm przed komunizmem. Tak samo sanacyjne państwo wydawało się być zaporą przed komunizmem oraz hitleryzmem i stanowiło bardzo niedoskonałą, ale jedyną dostępną przestrzeń do realizacji masonskiego ideału.

To podejście straciło rację bytu w drugiej połowie lat 30. Wobec wzrostu tendencji totalitarnych w całej Europie i dość powszechnemu odrzuceniu koncepcji państwa liberalnego również ruch sanacyjny zaczął przesuwać się w tym kierunku.



Edward Śmigły-Rydz



Adam Koc przed mikrofonem radiowym, podczas wygłaszania deklaracji ideowo-politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego, 21 lutego 1937 r.

Narastająca popularność masowych organizacji narodowych, wzrost antysemityzmu, głównie ekonomicznego, wreszcie popularność utożsamienia masonerii z liberalnymi elitami, które nie uchroniły ludzkości przed wielkim kryzysem, skłoniły również elity sanacyjne do zagospodarowania przynajmniej części tych tendencji. Wszystko to wiązało się z procesem tzw. dekompozycji obozu sanacyjnego, który w rzeczywistości oznaczał wymianę jego elit. Starzych, często związanych z masonerią i definiowanych jako lewico-postępowych zastąpić mieli działacze w rodzaju Adama Koca², który pod patronatem marszałka Polski Edwarda Rydza-Śmigłego miał stworzyć ruch, który przejmie znaczną część ulegającego hasłom antysemitycznym i antymasonskim społeczeństwa. Tylko taki ruch stanowić mógł, zdaniem jego twórców, zapórę przed hitleryzmem czy komunizmem.

Tym ruchem miał być Obóz Zjednoczenia Narodowego OZN (zwanym powszechnie „Ozonem”), utworzony na początku 1937 roku. Po śmierci Piłsudskiego jego obóz polityczny rozpadł się na trzy części: pierwszą – tzw. „pułkowników” na czele z Walerym Sławkiem, powszechnie uznawanym za naturalnego następcę Marszałka, drugą – tzw. obóz prezydencki „Zamek” na czele z prezydentem Mościckim i trzecią – w postaci grupy skupionej wokół Szefa Sztabu Generalnego,

² Adam Ignacy Koc (1891–1969). W młodości członek Związku Strzeleckiego. Komendant okręgu warszawskiego, a następnie Komendant Naczelny Polskiej Organizacji Wojskowej i oficer Legionów Polskich. Członek tzw. Konwentu Organizacji A. Od grudnia 1919 r. w Wojsku Polskim. Podczas wojny polsko-bolszewickiej dowódca pułku piechoty, a następnie Dywizji Ochotniczej. Później na różnych stanowiskach w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Uczestnik przewrotu majowego po stronie sił dowodzonych przez Józefa Piłsudskiego. Później na stanowisku szefa sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu Nr VI w Łwowie. Uważany za członka tzw. „grupy pułkowników”. Posel na Sejm II, III (z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem) i IV kadencji w latach 1928–1936 oraz senator V kadencji w latach 1938–1939. Członek Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1938 roku. Od 1929 r. do 1930 r. redaktor naczelny prostanacyjnych dzienników – najpierw „Głosu Prawdy”, a potem „Gazety Polskiej”. Wiceminister skarbu w latach 1930–1935. Prezes Banku Polskiego od lutego do kwietnia 1936 r. Po śmierci Piłsudskiego w grupie zwolenników gen. Edwarda Śmigłego-Rydza. Komendant Naczelny Związku Legionistów Polskich (1936–1938). Współautor programu, a następnie szef Obozu Zjednoczenia Narodowego w okresie od lutego 1937 r. do stycznia 1938 r. Zwolennik zbliżenia sanacji z Narodową Demokracją i Ruchem Narodowo-Radykalnym „Falanga”. W trakcie II wojny światowej na emigracji. Od 1940 r. aż do śmierci przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie był m.in. wicedyrektorem Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce.



ówczesnego generała, a potem marszałka Rydza-Śmigłego.

Po wyeliminowaniu z gry Sławka i rozwiązaniu politycznego zaplecza dotychczasowego obozu piłsudczykowskiego – Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który był oparciem dla Sławka – na pierwszy polityczny plan wyprzedził Rydz-Śmigły. Obóz Zjednoczenia Narodowego miał być jego zapleczem i kreatorem nowych elit, wiernych już nie Piłsudskiemu, ale jego następcy. Rydz rozumiał, że społeczeństwo się radykalizuje, zarówno społecznie, jak i narodowo. OZN miał absorbować nowe siły, osłabiając w ten sposób i lewicę społeczną, i endecję. Jak pisał znawca przedmiotu Andrzej Micewski w swojej pracy „W cieniu Marszałka Piłsudskiego”: „Najogólniej rzecz biorąc, deklaracja OZN szła w trzech głównych kierunkach: 1. totalitarnym – co wyrażała idea konsolidacji z armią i jej wodzem, czyli Rydzem na czele; 2. nacjonalistycznym – co wiązało się z tezą integracji interesów narodu i państwa wielonarodowego oraz akcentami antysemitycznymi w deklaracji; 3. katolickim – co wynika z podkreślenia szczególnego związku z narodem i szczególnej roli Kościoła w Polsce”. Czy rozpętanie antymasońskiej nagonki miało być elementem wymiany popiłsudczykowskich elit na takie, które będą wierne nowemu wodzowi?

Publiczny atak na masonerię rozpoczął się wiosną 1937 roku na forum Sejmu. Poseł Juliusz Dudziński zgłosił 16 czerwca do premiera interpelację „(...) w sprawie należenia funkcjonariuszy państwowych do nielegalnych organizacji, mających centrale poza granicami państwa”. Dudziński, powołując się na artykuł w wydawanym przez amerykańską masonerię miesięczniku „New Age”, opisywał wizytę delegatów nowojorskiej loży masońskiej w Polsce, do której miało dojść w grudniu 1936 roku. Masońskie czasopismo z radością donosiło o gościnnym przyjęciu amerykańskich „braci” w Polsce, o dziesiątkach wysoko postawionych w środowiskach przemysłowych, akademickich i w administracji państwowej członków masonerii. Z imienia i nazwiska wymienił dwóch wysokiej rangi urzędników ministerialnych: wspomnianego Stanisława Stempowskiego⁴ z Minister-

3 Juliusz Dudziński (1893–1939). Od 1912 r. działał w Związku Strzeleckim. Po wybuchu I wojny światowej wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej, w której został komendantem obwodu. Walczył w pułku ułanów Legionów Polskich oraz w wojnach polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej. W niepodległej Polsce działał w samorządzie terytorialnym – był członkiem rady gminnej, sejmiku powiatowego i wojewódzkiego. W 1935 r. z listy BBWR został wybrany do Sejmu. Został sekretarzem prezydium Izby. Powtórnie wybrany w 1938 r. w działalności politycznej prezentował poglądy antysemityczne, będąc ostrym krytykiem sanacji. Był współzałożycielem grupy „Jutro Pracy”. W kampanii wrześniowej dowodził ochotniczym oddziałem obrony Lublina. Ciężko ranny, zmarł.

4 Stanisław Adam Stempowski (1870–1952). W 1892 r. został aresztowany za działalność socjalistyczną, poddany pod dozór policjny w majątku rodzinnym Szebutynice (Podole). W latach 1897–1905 mieszkał w Warszawie, gdzie działał w socjalistycznym Kole Oświaty Robotniczej i był współredaktorem tygodnika socjalistycznego „Ogniwo”. W okresie 1917–1918 był współzałożycielem i prezesem Polskiej Centrali Demokratycznej na Ukrainie. W 1920 r. został ministrem rolnictwa, a następnie ministrem zdrowia Ukraińskiej Republiki Ludowej. Był wieloletnim prezesem Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego, a także p.o. radcy ministerialnego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Po II wojnie światowej zajmował się działalnością literacką i wydawniczą. Został przyjęty do masonerii pod koniec 1921 r. (łoża „Kopernik”). W 1923 r. został wielkim sekretarzem Wielkiej Loży Narodowej Polski, w la-

stwa Rolnictwa i Reform Rolnych Zbigniewa Skokowskiego z Ministerstwa Opieki Społecznej. Mieli oni być organizatorami spotkania polskich braci z amerykańskimi gośćmi, które miało odbyć się w gmachu Ministerstwa Rolnictwa. Interpelant domagał się wyciągnięcia konsekwencji wobec wyżej wymienionych nie tylko z powodu użycia pomieszczeń ministerstwa niezgodnie z przeznaczeniem, ale także za popełnienie przestępstwa przynależności do organizacji tajnej. Odpowiedź premiera Sławoja Składkowskiego z 22 grudnia 1937 r. była zdawkowa, żeby nie powiedzieć dość ostentacyjnie lekceważąca. Premier zaprzeczył, by do opisywanego spotkania w gmachu rządowym doszło oraz poinformował, że prawo zabrania przynależności do organizacji tajnych – implikując, że wymienieni urzędnicy do nich nie należą (jak wyżej wspomniałem, kwestia tego, czy masoneria spełniała kodeksową definicję organizacji tajnej, była niejednoznaczna).

Wobec powyższego poseł Dudziński zgłosił wniosek o odczytanie interpelacji z trybuny sejmowej i o udzielenie odpowiedzi na nią również z tej samej trybuny. Doszło do tego 19 lutego 1938 r. Po odczytaniu interpelacji i odpowiedzi na nią głos zabrał sam Dudziński. W długim przemówieniu obficie cytował artykuł z amerykańskiego periodyku i na jego podstawie roztoczył wizję dogłębnej i zakrojonej na szeroką skalę infiltracji administracji państwowej przez obcą agenturę (bo za taką uważał masonerię). Następnym mówcą był poseł Wacław Budzyński⁵. Formalnie zabrał głos, polemizując z interpelacją, jednak jego niezgoda z nią polegała na tym, że uznał ją za nieskuteczne narzędzie w walce z masonerią i zapowiedział zgłoszenie projektu ustawy o zakazie funkcjonowania organizacji masońskich. Ponieważ regulamin Sejmu dopuszczał jeden głos sprzeciwu wobec interpelacji, wybieg regulaminowy uniemożliwił podjęcie faktycznej polemiki z antymasońskim wydzwiekiem też posła Dudzińskiego. Debata zamknął premier Sławoj-Składkowski, który wyśmiał tezy Dudzińskiego o skali infiltracji organów państwa przez masonerię, uznając je za pozbawione dowodów.

tach 1926–1928 był wielkim mistrzem WLN, a w latach 1934–1935 członkiem Komisji Rytów i Wielkiego Trybunału. W latach 1922–1929 był wielkim kanclerzem i sekretarzem generalnym Rady Najwyższej '33 i ostatniego stopnia Obrządku Szkockiego Dawnego i Uznanego na Polskę. 19 marca 1938 r. Stempowski, będąc wówczas wielkim komandorem Rady Najwyższej, wystąpił z masonerii.

5 Wacław Budzyński (1891–1939). Studiował w Paryżu, gdzie dołączył do Związku Strzeleckiego. W 1914 r. wstąpił do Legionów Piłsudskiego. Od 1915 r. służył w pułku ułanów. W 1920 r. zgłosił się ochotniczo do Wojska Polskiego. Był założycielem i przewodniczącym Związku Teatrów Ludowych. Był współwłaścicielem biura porad prawnych i dyrektorem „Dziennika Polskiego”. W 1935 r. został posłem na Sejm z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W Sejmie był współzałożycielem Grupy „Jutro Pracy”. W latach 1937–1938 należał do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Został usunięty z OZN, gdy zarzucił kierownictwu, że przeskadza mu ono w walce z masonerią i żydowskim ubojem rytualnym. W 1939 r. został aresztowany przez NKWD. Zginął w niewyjaśnionych okolicznościach.



Juliusz Dudziński



Wacław Budzyński



Leon Kozłowski



Źródło: NAC

Kampania antymasońska prowadzona przez posłów Dudzińskiego i Budzyńskiego jednak nie ustała. W marcu 1938 roku Budzyński zgłosił zapowiadany projekt ustawy „o zwalczaniu masonerii”. Projekt ten nie trafił pod obrady Sejmu, natomiast w lipcu 1938 roku tenże sam Wacław Budzyński, w międzyczasie usunięty z Obozu Zjednoczenia Narodowego za zbyt daleko posunięty antysemityzm, zaczął w serii interpelacji poselskich domagać się poważnego potraktowania sprawy opisanej w interpelacji posła Dudzińskiego. Osobista popularność Budzyńskiego wśród szeregowych członków, jak i posłów Obozu Zjednoczenia Narodowego oraz protesty, z jakimi spotkało się jego wykluczenie z obozu, sprawiły, że jego wystąpienia miały wyjątkową siłę rażenia, porównywalną nieco z antysowieckimi wystąpieniami amerykańskiego senatora Josepha McCarthy’ego kilkanaście lat później.

W lipcu 1938 roku w redagowanym przez Jerzego Giedroycia tygodniku „Polityka” ukazał się artykuł pt. „Parę uwag o masonerii”, autorstwa Leona Kozłowskiego⁶, byłego premiera i wolnomularza.

⁶ Leon Kozłowski (1892–1944). Przed 1914 r. należał m.in. do Związku Strzeleckiego. W czasie I wojny światowej służył w pułku ułanów Legionów Polskich, a od 1917 r. należał do Polskiej Organizacji Wojskowej. Walczył jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej. W latach 1921–1931 i 1935–1939 był profesorem archeologii Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Od 1928 r. był działaczem BBWR. W latach 1928–1935 był posłem na Sejm RP, a następnie w latach 1935–1939 był senatorem. W rządzie pełnił funkcje: ministra reform rolnych (1930–1932) oraz podsekretarza stanu w Ministerstwie

Skarbu (1932–1933). W okresie od 15 maja 1934 r. do 28 marca 1935 r. był premierem. Był pomysłodawcą utworzenia Miejsca Odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Po śmierci Piłsudskiego był uważany za zwolennika Walerego Sławka i „lewicowego” wśród „grupy pułkowników”. W okresie 1937–1938 należał do Obozu Zjednoczenia Narodowego. W 1939 r. został aresztowany przez Sowietów we Lwowie i skazany na śmierć. Po uwolnieniu, w wyniku układu Sikorski-Majski, trafił do armii gen. Władysława Andersa. Opuścił jednak polskie oddziały i jesienią 1941 r. przedostał się na niemiecką stronę frontu. Usiłował prowadzić rokowania z Niemcami w sprawie sformowania kolaboracyjnego rządu polskiego oraz współdziałał z niemiecką propagandą odnośnie do sytuacji w ZSRR. Zaocznie skazany przez sąd polowy armii Andersa na karę śmierci za zdradę. Został internowany w Berlinie. Prowadził pracę naukową w tamtejszym muzeum. Zmarł na atak serca lub w wyniku odniesionych ran w maju 1944 r., po naloście alianckim.

Jeszcze 16 października 1938 r. jeden z najbardziej świątliwych przedstawicieli obozu rządowego, wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, w przemówieniu stwierdzał: „Przeciwstawiamy się (...) demokracji masońsko-liberalnej, pracującej nad skłóceniem mas, nad rozproszkowaniem prądów politycznych, postępującej się terrorem



oszczerstw i insynuacji w publicystyce, by w tej mętnej wodzie chronić interesy uprzywilejowanych jednostek. Kłamstwo frazesu demokratycznego leje się strumieniami na różne społeczeństwa w świecie (...), a w rzeczywistości mała grupa ludzi z cynizmem steruje ku zorganizowanemu łupiestwu milionów ludzi i skarbu państwa na rzecz przyjacielskiej grupy autokratów przybranych w czapki jakobinów”⁷.

Wszystko to sprawiło, że Wielka Loża Narodowa Polski postanowiła wyprzedzić spodziewane uderzenie. 26 października 1938 r. wielki mistrz Marian Ponikiewski podjął decyzję o samorozwiązaniu WLNP i podległych jej łóż, o czym oficjalnie poinformował rząd. Mimo tego władze sanacyjne zdecydowały się na krok mający na celu uspokojenie antymasońskich nastrojów wewnątrz samego obozu rządzącego, jak i w całym społeczeństwie. 22 listopada 1938 r. ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu zrzeczeń wolnomularskich. Uznawał on stowarzyszenia wolnomularskie i stowarzyszenia od masonerii zależne za rozwiązane z mocy prawa. Ich majątek miał być skonfiskowany przez ministra spraw wewnętrznych i przekazany na cele dobroczynne. Dekret ten miał wymiar przede wszystkim propagandowy. W rzeczywistości uderzał w niewielką grupę łóż, które oficjalnie zarejestrowały się na podstawie Prawa o stowarzyszeniach z 1932 roku. Były to przede wszystkim

wszystkim loże niemieckie (Związek Niemieckich Łóż Wolnomularskich w Polsce) i żydowskie (takie jak będąca obiektem szczególnych ataków pracy loża B'nei B'rith). Łoży niezarejestrowanych dotknąć nie mógł, bo formalnie rzecz biorąc, nie istniały jako byty posiadające osobowość prawną, na dodatek, jak wspominałem, loże te uległy samorozwiązaniu trzy tygodnie przed wydaniem prezydenckiego dekretu. Co charakterystyczne, władze nie zdecydowały się na represje karne, powołując się na kodeksowy zakaz istnienia organizacji tajnych. To również pokazuje, że chodziło o efekt symboliczny, propagandowy. Tak samo symboliczny i propagandowy charakter miały rewizje przeprowadzone w nocy z 2 na 3 grudnia 1938 r. w mieszkaniach kilku wysokich rangą członków kierownictwa wielkiej Loży Narodowej, w tym wspomnianego Stanisława Stempowskiego czy byłego Mini-

stra Przemysłu i Handlu Hipolita Gliwica. Nie ujawniły one dowodów żadnych przestępstw, ale tak jak dekret Prezydenta służyły do pokazania opinii publicznej, że władze poważnie traktują zagrożenie ze strony masonerii.

Por. 623, 624 i 625

Dziennik Ustaw Nr 91

Str. 1372

624

DEKRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

z dnia 22 listopada 1938 r.

o rozwiązaniu zrzeczeń wolnomularskich.

Na podstawie art. 55 ust. (2) ustawy konstytucyjnej postanawiam co następuje:

Art. 1. (1) - Zrzeczenia wolnomularskie (masońskie) uznaje się za rozwiązane z mocy samego prawa.

(2) Minister Spraw Wewnętrznych rozwiąże zrzeczenia zależne od wolnomularstwa.

(3) Majątek rozwiązanych zrzeczeń przeznaczą się na cele dobroczynności publicznej, archiwa zaś i dokumenty przekazuje się na rzecz Państwa.

Art. 2. (1) Kto bierze udział w związku wolnomularskim lub działalność takiego związku popiera,

podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny.

(2) Kto związek taki zakłada lub nim kieruje,

podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 2 i grzywny.

Art. 3. (1) Kto uczestniczy w tajnej działalności zrzeczenia rozwiązanego na podstawie art. 1 ust. (2) lub taką działalność popiera,

podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny.

(2) Tym samym karom podlega, kto bierze udział w związku, posiadającym nieujawnioną organizację hierarchiczną lub odbierającym od swoich uczestników przyrzeczenie bezwzględnej tajemnicy lub bezwzględnego posłuszeństwa, albo też działalność takiego związku popiera.

Art. 4. Do przestępstw, określonych w art. 2 i 3, nie stosuje się przepisu art. 6 kodeksu karnego.

Art. 5. Minister Spraw Wewnętrznych zarządzi likwidację zrzeczeń wolnomularskich oraz wskaże instytucje, na które przechodzi ich majątek.

Art. 6. (1) Zarządzenie o rozwiązaniu zrzeczenia, wydane na podstawie art. 1 ust. (2), należy całkowicie do swobodnego uznania Ministra Spraw Wewnętrznych.

(2) Zarządzenie ogłasza się w gazecie rządowej.

(3) W razie rozwiązania zrzeczenia w trybie przewidzianym w ustępach poprzedzających stosuje się odpowiednio przepis art. 5.

Art. 7. Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Ministrom Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

Art. 8. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: **I. Mościcki**
Prezes Rady Ministrów i
Minister Spraw Wewnętrznych:
Stawoj Składkowski
Minister Sprawiedliwości: **W. Grabowski**

Osoby zainteresowane szczegółami relacji pomiędzy obozem sanacyjnym a stowarzyszeniami wolnomularskimi odsyłam do:

- Anna Kargol, „Prawo i władza państwowa wobec wolnomularstwa w II RP. Wolnomularstwo w II RP wobec władzy państwowej i prawa” [w:] „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, R. 2021, s. 49, a zwłaszcza do umieszczonej tam bibliografii przedmiotu.
- Norbert Wójtowicz, „Antymasońska kampania 1938 r.”, Krzeszowice 2005.
- Stenogramy z posiedzeń Sejmu, druki sejmowe i interpelacje poselskie z okresu II RP są dostępne na stronie internetowej Biblioteki Sejmowej: biblioteka.sejm.gov.pl
- Maria Dąbrowska, „Dzienniki”, t. 1-13, Warszawa 2009.

Autor artykułu jest historykiem, pracownikiem Biblioteki Sejmowej

⁷ Andrzej Micewski, *W cieniu marszałka Piłsudskiego*, Czytelnik 1969, s. 401.

Hej sokoloty!

Maciej Jońca

W średniowieczu udało się kanonistom stworzyć dla Kościoła odrębny porządek prawny z ciekawymi rozwiązaniami odnoszącymi się do własności, umów, dziedziczenia itd. Zhierarchizowana struktura, na szczycie której stał papież, ochoczo nawiązywała do jurydycznej spuścizny rzymskiego imperium. To tam duchowni znaleźli inspirację do opracowania dla siebie własnych przepisów przeciw nadmiernemu luksusowi. Problem był pałacy i delikatny zarazem. Z jednej strony status Bożego sługi pozwalał na dostatnie i wygodne życie, z drugiej jednak epatowanie bogactwem zagrażało wizerunkowi stanu kapłańskiego. Niemile widziane były więc nie tylko drogie szaty oraz wystawne posiłki, ale nawet trzymanie drapieżnych ptaków do polowań.



Cesarz niemiecki Fryderyk II z sokolem

Narodziny stanu

W czasach apostołskich duchowi przewodnicy chrześcijańskich wspólnot na ogół nie odróżniali się w wyglądzie od swoich owieczek. O ich wyjątkowości świadczyć miała nadzwyczajna świętość życia. Już na okres późnej starożytności (IV i V wiek n.e.) przypadają jednak pierwsze próby wizualnego oddzielenia stanu duchownego od świeckiego. To wtedy rozpoczął się proces przejścia Kościoła od wspólnotowego do korporacyjnego modelu działania. Poszczególne rozwiązania wypracowywano powoli, ale konsekwentnie. Podczas synodu w Kartaginie w 407 roku poruszono kwestie dyscypliny. W kanonie 24 tego synodu zakazano duchownym ubierania się jak świeccy. Nie mogli oni nosić określonych płaszczy, surdutów, a także „obuwia drogiego i niestosownego” (łac. *calciamenti pretiosi et inepti*).

W średniowieczu operacja podporządkowywania lokalnych wspólnot centralnej władzy biskupa Rzymu dobiegła końca. Równolegle wzmożł się trend instytucjonalnego oddzielenia kleru od wiernych. Święty Paweł deklarował wprawdzie, że Bóg nie uznaje podziałów cywilnych, narodowych, plemiennych itd., ale to było jeszcze w czasach apostołskich. W VIII wieku mnich Alkuin wyróżnił trzy grupy w obrębie społeczeństwa zamieszkującego ziemski padół: ci, którzy się modlą (kler), ci, którzy walczą (szlachta) oraz ci, którzy pracują (czyli cała reszta). Pierwsza grupa nieprzypadkowo otwiera jego wyliczankę. Dla Alkuina była ona najważniejsza.

Przejdźmy do szczegółów: w średniowiecznym universum każdego sługę ołtarza miały wyróżniać dwie cechy. Pierwszą był strój. Ustawodawstwo kościelne rozwijało się na tym polu powoli. Chętnie przy tym eksperymentowano. Na przykład w kanonie 17 synodu w Rzymie z 721 roku zakazano duchownym rozpuszczania włosów, a nieposłusznym zagrożono klątwą. Innym razem postanowiono, by księża pokazywali się wiernym tylko z gładko ogolonymi policzkami. Drugim wyróżnikiem kapłanów miał być wzorcowy tryb życia. Wzorcowy, to znaczy: uczciwy, pobożny i skromny. Księża i mnisi winni świecić przykładem. W kanonie 14 synodu w Moguncji z 813 roku wymieniono 14 świeckich zajęć, których pod groźbą ekskomuniki nie mogli się podejmować. Na liście znalazł się zaskakujący zakaz trzymania ptaków i psów do polowań.

Sokolnictwo

Początki sokolnictwa osnute są mrokiem tajemnicy. Możliwe, że miejscem narodzin sztuki polowania z ptakami jest Mezopotamia. Najwcześniejsze relacje na ten temat datowane są na trzecie tysiąclecie przed naszą erą. Znane wątki pojawiają się w eposie o Gilgameszu i innych popularnych utworach z epoki. Istnieją jednak spory co do tego, czy dokumentują one konkretnie praktykę sokolnictwa, czy też odnoszą się do łowieckich zajęć ludzi, przy któ-



Mysliwi z sokołami. Ilustracja z gotyckiego rękopisu o naukach przyrodniczych.
Źródło: <https://www.facsimilefinder.com/>

rych były wykorzystywane jakieś ptaki drapieżne, niekoniecznie sokoły. Moda na polowanie z sokołami przybyła na kontynent europejski wraz z ogniem i pożogą, które przyniosły ze sobą barbarzyńskie plemiona. Kiedy na początku V wieku naszej ery Hunowie i Alanowie najechali ze wschodu rzymskie imperium, mieli ze sobą ptaki łowne. Od najeźdźców przejęli Rzymianie przeświadczenie o elitarności sokolnictwa. Na ptaki i ich utrzymanie wydawano bajeczne sumy. Kto trzymał w domu ptaki, manifestował w ten sposób swe bogactwo i rozrzutny tryb życia.

W średniowieczu zainteresowanie polowaniami z drapieżnymi ptakami powróciło na nasz kontynent również na skutek wojen. Tym razem jednak to Europejczycy napadli na swoich wschodnich sąsiadów. Wyprawy krzyżowe doprowadziły do zetknięcia się chrześcijańskiego rycerstwa i kupców z kulturą arabską. Wśród Arabów tymczasem sokolnictwo cieszyło się wielkim poważaniem. To od nich wszystkiego nauczył się najlepszy europejski specjalista w tym zakresie, czyli cesarz rzymski Fryderyk II Hohenstauf. Tocząc między czerwcem 1228 a czerwcem 1229 roku wojny z Saracenami, władca ten pozyskał kopię podręcznika sokolnictwa autorstwa Moamyna. Na łacinę dzieło przełożył Teodor z Antiochii. W 1241 roku Fryderyk II dokonał poprawek w tłumaczeniu. Na tej bazie monarcha ogłosił wiele lat później własne studium zatytułowane „Sztuka polowania z ptakami” (łac. *De arte venandi cum avibus*).

Prawo

Kościół nie pochwałał epatowania bogactwem przez kapłanów. Przyjmowano myślenie korporacyjne wyrażające się w starej rzymskiej zasadzie „co jest własnością wspólnoty, nie należy do poszczególnych jej członków” (łac. *Quod universitatis est, non est singulorum*). Z tego powodu akceptowano wszystko, co było fundowane „dla większej chwały Boga” (łac. *ad maiorem Dei gloriam*). Nie istniało przeto takie złoto, które byłoby zbyt drogie, by wytopić z niego kielich bądź ozdobić oprawę mszału. Nie istniał taki szlachetny kamień, który był za drogi, by go oprawić w monstrancji. Nie było takiego marmuru, który byłby zbyt kosztowny na ołtarz bądź chrzcielnicę. Jednocześnie kanoniczne regulacje uczułały, by nie kłuć w oczy wiernych przedmiotami osobistego użytku. Należało uważać na drogą szatę, wystawne rezydencje, biżuterię, rasowe konie itd. Tym bardziej trzymanie w domu ptaków łownych uchodziło za skandaliczną ekstrawagancję.

Pierwsze echa niechęci Kościoła wobec łowów z ptakami pochodzą z VI wieku. Kanon 55 z soboru w Agde z 516 roku zakazał biskupom, prezbiterom i diakonom posiadania psów myśliwskich, sokołów i innych „rzeczy” służących do polowań. Przewidziano w nim następujące sankcje za nieposłuszeństwo prawu: biskup miał być odłączony od wspólnoty na 3 miesiące, prezbiter na 2 miesiące, a diakon zawieszony we wszystkich czynnościach. W kanonie 2 zachowanym w zbiorze Concilia Germanica potępiono w odniesieniu do duchownych „włóczenie się po lasach z psami oraz trzymanie jastrzębi i sokołów”.

Rozwiązania powyższe powtórzono w Dekrecie Gracjana. Ciekawej ich wykładni dokonał kanonista Bernard z Pawii. W jego ujęciu „polowanie” (łac. *venatio*) można rozumieć czworako. Po pierwsze, jest nim uciskanie innych, po drugie, pogoń za sławą sceniczną (słabostka aktorów). Dopiero na trzecim miejscu wymieniona została starożytna praktyka walk z bestiami na arenie. Wylicznankę kończy polowanie na dzikie zwierzęta. Jako dzikie zwierzęta rozumie Bernard stworzenia, które żyją „w stanie natury”, które są przez to rzeczą niczyją (łac. *res nullius*). Jednocześnie tylko czwarty sposób łowów uznaje za dozwolony, ale pod pewnymi warunkami. Polować mogły jedynie osoby świeckie. Nawet one grzeszyły jednak, kiedy wyprawiały się na zwierzta powodowane nie głodem, ale krwiożerczością. Jeszcze większą skazę ściągali na siebie ci, którzy polowali w okresach zakazanych (na przykład w Wielki Post). Zaostreniu uległy kary. Duchowny, który dał się złapać raz, miał być suspendowany. Notorycznych sprawców czekało pozbawienie godności kapłańskiej (depozycja).

Podsumowanie

Ceny ptaków łownych osiągały w późnej starożytności i w średniowieczu zawrotne ceny. Z tego powodu nie tylko polowania z nimi, ale nawet samo trzymanie ich w domu uchodziło za symbol luksusu z jednej i przejaw zbytku z drugiej strony. Organizacja polowań z ptakami to osobna historia. Niejednokrotnie wiązała się ona z zaangażowaniem ogromnych sił i środków. Zajęcie zaprawdę godne monarchów, którym się świetnie powodziło. Słudzy ołtarza trzymający u siebie drapieżne ptaki ryzykowali jednak obłożenie klątwą, a nawet wydalenie ze stanu duchownego. Kościelny ustawodawca postanowił wszelako nie odbierać im wszystkiego. Bernard z Pawii podkreślał, że duchownym nie wolno brać udziału w polowaniach, które są drogie, a także towarzyszy im zgłębienie oraz atmosfera generująca mordercze instynkty. Wolno im jednak łowić ryby, ponieważ czynność ta odbywa się w ciszy (łac. *fit in silentio*).

To nie wszystko. Zdaniem Bernarda nic nie stoi na przeszkodzie, by duchowny zastawiał wnyki lub sidła. Czytamy u niego: „co nie zostało wyraźnie zakazane, uważa się za dozwolone” (łac. *quod prohibitum non invenitur, intellegitur esse concessum*). Tym samym kościelny jurysta na długi czas uczynił z kłusownictwa mniejszy grzech niż posiadanie w domu sokoła. Kanoniczne zakazy, o których wyżej powiedziano, formalnie utrzymały się bowiem w mocy aż do 1 stycznia 1918 r. W niebytu odeszły dopiero za sprawą wejścia w życie pierwszego kodeksu prawa kanonicznego (tzw. kodeksu pio-benedyktynskiego).



IKONOKLAZ

Witold Vargas

Ikonoklazm czy ikonoklasta to słowa bardzo dźwięczne, w których aż kipi od treści. Kryje się w nich coś mrocznego i wyczuwa się, że są one nietuzinkowe. I chociaż raczej nie pasują do niedzielnych rozmów przy piwie i kiełbasce, to ja je poznałem właśnie w takich warunkach. Zapewne kojarzycie komiksową postać młodego reportera i podróżnika Tintina. Drobny blondynek ze sterzczącą grzywką. Jego najlepszy przyjaciel to kapitan Baryłka – niestroniący od mocnych trunków stary wilk morski, który popadając w furję z byle powodu, zwykł wyzywać wszystkich dookoła właśnie od ikonoklastów. Ta obelga nie ma w komiksie żadnego związku z wojną o dogmaty religijne, ale brzmi dobrze i dobrze się nią rzuca. Przez całe życie nie podjąłem jednak wysiłku, by dojść, co się za tym dźwięcznym epitetem kryje, aż do ostatnich ferii zimowych, kiedy to postanowiliśmy z żoną zwiedzić Istantuł i Kapadocję. Ale jak poczuć woń zawieruchy wokół świętych obrazów kolebki wschodniego chrześcijaństwa, skoro nie został po nich nawet ślad. Wszak ikonoklazm znaczy właśnie niszczenie obrazów. Proszę za mną.





ZM – między herezją, a prawem kanonicznym

Nim z żoną spakowaliśmy walizki na podróż do Turcji, postanowiliśmy się doksztąpić. Poczytaliśmy coś nie coś o wschodnim imperium rzymskim, o Konstantynopolu i o tym, jak długo i wytrwale bronił się przed najezdami w czasach, gdy po jego zachodnim protoplaście nie zostało już ani śladu. Stolica Wschodu, otoczona potężnymi murami, ale również wrogami ze wszystkich stron, stała się miastem-państwem, ostatnim bastionem antycznego dziedzictwa. W tej skarłowaciałej postaci przetrwała aż do 1453 roku, to jest niecałe 40 lat przed dotarciem Krzysztofa Kolumba do Ameryki. Co się działo przez ten cały okres, kiedy Europa mozolnie wygrzebywała się z głębokiego średniowiecza, jej ostatnie dziewicze puszcze zostały rozparcelowane i powstały całkiem nowe państwa słowiańskie, które z nieznanym nikomu plemion za czasów upadku Rzymu stały się potęgami w regionie, eksportującymi nie tylko liczne dobra, ale i kulturę, która odbiła się echem na całym świecie? Wpływ Bizancjum na powstanie państw słowiańskich i na ich kulturę jest nieoceniony i wielowątkowy. Dowiedzieliśmy się też, gdzie ukrywają się pozostałości po bizantyjskiej świetności w dzisiejszym Istantbulu oraz jakie możliwości zwiedzającym oferuje magiczna Kapadocja. Między niezliczonymi ofertami lotu balonem, przejażdżki quadem czy konno i oglądaniem występu derwiszów, znaleźliśmy wzmiankę o tym, że w Kapadocji można robić całkiem sympatyczne piesze wycieczki. To była dla nas informacja kluczowa i na to się nastawiliśmy. Jednak to, co zastaliśmy na miejscu, przerosło nasze wszelkie oczekiwania. Kapadocja to nie te kilka ciekawych formacji, jakie mieszczą się zwykle w pojedynczym kadrze aparatu fotograficznego. To olbrzymi region, którego nie sposób przemierzyć piechotą.

Dostaliśmy śliczny pokój typu „cave” w Goreme – tamtejszym turystycznym Zakopanem. Domki „cave” nawiązują do starego stylu budownictwa kapadockiego, czyli są po części wydrążone w skale, a po części dobudowane z tego materiału, który przy drażeniu w skale się wydobywa. Tak wygląda całe Goreme, a w szczególności obrzeża przylegające do niezwykłych formacji, z których Kapadocja słynie. O uliczkach pomiędzy tymi niezwykłymi budowlami wtopionymi w pejzaż trudno powiedzieć cokolwiek konkretnego. Zalane są bowiem po brzegi turystami, głównie z Chin. Ten gwarny tłum w barwnych strojach, jakby to one były najważniejsze podczas zwiedzania okolicy, odwraca uwagę od skał, cierpliwie milczących o milionach lat swej historii. Samo miasto – nic ciekawego, nie licząc pysznego soku z granatów świeżo wyciskanego w przyulicznych kramikach. Wystarczy jednak oddalić się dosłownie o parę kroków od najbardziej uczęszczanych uliczek, by nagle zatopić się w świecie jak z innej planety. Tuż za granicami strefy zamieszkałej ciągną się całe opuszczone dzielnice. Niektóre przerobiono na muzea na wolnym powietrzu, w innych tli się jeszcze życie i działalność ludzka, ale głównie pod postacią spichlerzy i magazynów dla narzędzi rolniczych. A jeszcze dalej już nic. Ani żywej duszy. Ale gęstość wydrążonych w kamieniu

mieszkań nie maleje. W labiryncie wąwozów bez końca ciągną się całe osiedla wykute w skale z różną starannością. Od zwykłych dziur bez równej podłogi, do szeregu okien na urwisku, otoczonych ozdobną oprawą z płaskorzeźb. Wszędzie można wejść, choć nie zawsze jest to proste. Wiele mieszkańek ma wejście o wiele za wysoko nad ziemią, by można było się tam dostać bez pomocy drabiny. Miejscami widać stopnie, ale tak wytarte, że nie sposób postawić na nich stopę. Ale jeśli się już człowiek wdrapie do jakiegoś pomieszczenia, może się ono okazać początkiem całkiem pokaznego labiryntu podziemnego. A właściwie naziemnego, bo choć wszystko wydrążone jest w miękkiej skale, to nie pionowo w dół, lecz w bok i do góry, na wysokość nawet kilku pięter. Jak by tego było mało, sama natura skał zmienia się co jakiś czas, dając nazwę poszczególnym przełęczom: czerwona, pomarańczowa, biała. Gleba różnych kolorów i twardości stawiała na przestrzeni wieków różny opór deszczowi i wiatrowi. Każdą dolinę da się więc rozpoznać po kształcie zachowanych formacji. Niektóre przypominają stalagmity, inne falujące plastry miodu, inne wreszcie gigantyczne męskie przyrodzenia. Są też takie miejsca, gdzie gleba nie wyerodowała w poszczególne, odosobnione kopce, a tworzy wciąż jednolitą ścianę, pionowo spadającą na wysokość kilku pięter. Tam też widać wiele wydrążonych pomieszczeń z dawnych epok. Niczym domy Gaudiego mają faliste ściany, ozdobne okapy z najtwardszej warstwy minerału i fikuśne dachy przypominające czapeczki olbrzymich krasnoludków. W każdej dolinie inaczej odbija się echo, inaczej rośnie roślinność i inaczej pachnie. Ale trzeba udać się tam samotnie, aby to wszystko docenić. Szczęśliwie dla mnie i Kasi mało kto się takimi wyprawami interesuje. Dla przykładu, prawie nikt nie korzysta ze wspaniałej, pieszej ścieżki do słynnego Ucisar – wykutego w skale miasta zamku, oddalonego zaledwie o kilka kilometrów od Goreme. Pędzą do niego taksówki i zapchane po brzegi turystami autobusy, by mogli oni zapłacić za zwiedzanie kilku grot, jakich pełno w okolicy i za piękną panoramę ze szczytu. Dla nas jednak sama droga, tak jak wiele innych w okolicy, okazała się tysiąc razy więcej warta niż cel wycieczki. Zanurzyliśmy się w sieć ciasnych wąwozów, dość gęsto zarośniętych drzewami i krzewami. Ze wszystkich stron naszym krokom akompaniował śpiew ptaków. Ich przenikliwe głosy odbijały się echem o ściany wąwozów, jak z bajki. Wszędzie wokół rosła dziko w kępach irysy o intensywnie błękitnych kwiatach. I co rusz widać ślad jakiejś ścieżki do czyjś domostwa w skale, czasem w tak niedostępnych miejscach, że trudno sobie wyobrazić, jak dawni mieszkańcy Kapadocji mogli się tam dostawać.

Z czasem człowiek oswaja się z tym niezwykłym pejzażem. Nie dziwią go już samotne okna zawieszane na wysokości czwartego piętra, luki w skale przypominające gołębniki czy drzwi udekorowane dziwnymi znakami w kolorze czerni i ochry. Między tymi wąwozami, pośród mieszanki formacji naturalnych i pochodzących z pracy rąk ludzkich, wyobraźnia sama zaczyna podpowiadać, jak mogły wyglą-

dać te miejsca, gdy tętniły jeszcze ludzkim życiem. Wąwozy z pewnością były kiedyś mniej zarośnięte. Samotne i potężne drzewa, jak dziś pomniki przyrody w mieście, rosły tylko gdzieś tam. Środkiem wąwozu, gdzie dziś są krzewy, musiała prowadzić wygodna droga, którą miejscowi na osiołkach lub koniach, czy też często piechotą szli codziennie, witając się z sąsiadami w oknach. W niektórych miejscach, gdzie wąwozy robią się obszerniejsze, powstają całkiem okazałe polećka. Wiele z nich do dziś jest uprawianych. Turysta odkrywający te magiczne zakątki nie zdaje sobie sprawy, że dopiero co, może dzień wcześniej, był tam jakiś miejscowy rolnik i zadbał o rosnące krzaki winorośli, naprawił przeciekający strumyczek, czy może nawet przepędził tamtędy swoje stado kóz. Ale ten rolnik, jak i ludzie z innej epoki są niewidzialni. Można ich sobie tylko wyobrazić.

W jednym z krętych wąwozów przypominającym dostownie szczeliny rodem z Yellowstone dostrzeżliśmy nad naszymi głowami okienko w skale. Poniżej w ścianie skały wypatrzyliśmy charakterystyczne otwory – pozostałość po drabinie, która kiedyś do nich prowadziła. Wyobraziliśmy sobie, jak mieszkaniec tej pustelni się tam dostawał. Co, jeśli miał na sobie ciężki toreb z zbiorami czy zakupami? Jak wspinał się z nimi po stromej drabinie na wysokość czterech naszych pięter? Ale bardziej intrygujące wydały nam się ślady wokół owego okienka. Wyglądały dosłownie, jakby o miejsca wokół framugi ktoś wytarł zakrwawione ręce, tworząc coś na kształt lwiej grzywy w kolorze ochry. Inne znaki były nie mniej tajemnicze. Przypominały nieco wzornictwo naszego ludowego kowalstwa i starych żelaznych krzyży z wiejskich cmentarzy. A co ważniejsze, choć każde zamieszkałe kiedyś miejsce do dziś nosi ślady dekoracyjnych malowideł, nie uświadczymy ani jednego przedstawienia figuratywnego. Zaintrygowało



Opuszczone osiedle na szlaku. Fot. Witold Vargas

mnie to, więc postanowiłem poszukać źródeł na ten temat. Tak trafiłem na trop zawitej historii bizantyjskiego ikonoklazmu.

Zanim jednak wgrzyziemy się w tkankę ideologicznej wojny o święte obrazy, pozostanmy jeszcze chwilę w wąwozach Kapadocji. Rozejrzyjmy się dookoła i wyobraźmy sobie, jak to możliwe, że tam, gdzie śpiew ptaków odbija się echem od skalnych przepaści, zatętniło kiedyś ludzkim gwarem i dlatego po okresie rozkwitu wąwozy Kapadocji znów zapadły w sen zapomnienia. A więc, od początku. Jest okres wczesnego chrześcijaństwa. Równiny Anatolii przemierzają jeszcze liczne plemiona koczownicze, przyjmujące „dobrą nowinę” z różną dozą ufności i sceptycyzmu. Tam, gdzie sięga cywilizacja grecka¹, powstają kaplice i bazyliki, tworzą się załazki miejskich aglomeracji. Ale nie w zarośniętych, niedostępnych wąwozach. Gdzie ziemi upraw-

¹ Mieszkańcy wschodniego imperium rzymskiego, byli nierozdzielnie związani z kulturą grecką. Greka była w mowie i w piśmie oficjalną formą komunikacji. Mieszkańcy imperium zachodniego nazywali ich pogardliwie Grekami.

nej jest jak na lekarstwo, człowiekowi trudno wieść wygodne życie. Ale przecież gorliwy chrześcijanin o wygodę nie dba. Trwa rozkwit ruchu pustelniczego. Śladem pobytu Jezusa na pustyni i umartwienia się pierwszych chrześcijańskich świętych, mnóstwo adeptów nowej wiary poszukuje miejsca do cichej, niezakłóconej gwarem ludzkim kontemplacji. Kapadocja, tak jak pustynia egipska zdają się być do tego celu stworzone. W dodatku skała kapadocka, łatwa w obróbce, pozwala małym nakładem pracy sporządzić samotnikowi kryjówkę, mogącą schronić jego i jego skromny dobytek przed deszczem, drapieżnikami i grasującymi koczownikami.

Rozwój ruchu pustelniczego okazał się jednak zabójczy dla niego samego. Im więcej przybywało naśladowców pierwszych samotników, wstawionych już wszem i wobec cnotami i mądrością, tym mniej bezładne stawały się owe pierwotne „pustynie”. Nie każdy pustelnik zresztą stronął od odwiedzin. Wielu z radością przyjmowało uczniów i skłaniało ich do poświęcenia życia medytacji i miłości do stwórcy. Tak zrodził się ruch monastyczny. Pustelnie zamieniły się w klasztory, a dawne samotnie w okazałe aglomeracje ludzi poświęconych Bogu. Pojedyncze jamy wykute w skale zamieniły się w sieć tuneli, w istne mrowiska. Wspomniany już Ucisar to *de facto* nieforemne blokowisko wysokości około sześciu pięter. Dziurawe jak ser szwajcarski. Większość jest zamknięta dla zwiedzających i na dłuższą metę dość nudna do zwiedzania. Pomieszczenia, ciągnące się jedne za drugimi gdzieś z dala od światła słonecznego, są klaustrofobiczne i czuć w nich wilgoć. Dlaczego ludzie zdecydowali się tam zamieszkać i co się potem z nimi stało? To skomplikowana historia i nie nasświetle jej całej w tym felietonie. Dość powiedzieć, że zaczęło się od pustelników i zakonników. I co dalej?

Ruch monastyczny w Kapadocji był, rzecz jasna, chrześcijański, jeszcze z epoki przed schizmą kościoła na wschodni i zachodni. Tradycja wiary chrystusowej była w tych okolicach o wiele starsza i mocniej skonsolidowana niż w samym Rzymie i Watykanie. Wszak, jak wiemy z historii, Konstantyn, który jako cesarz uczynił chrześcijaństwo religią oficjalną w całym imperium, urodził się właśnie i wychował na wschodnich rubieżach imperium (obecnej Serbii), gdzie prześladowanie chrześcijan znane z pierwszych wieków rzymskiego zachodu praktycznie nie istniało. Wręcz odwrotnie – to do Anatolii i na całe wybrzeże Morza Czarnego, aż po dzisiejszą Gruzję i Armenię, pierwsi chrześcijanie uciekali przed prześladowaniami i tam zakładali całkiem dobrze prosperujące miasta i państwa. Ruch pustelniczny, a za nim monastyczny są nierozdzielnie wpisane w dzieje walczącego o miejsce na mapie chrześcijaństwa – nowej religii, która przynosiła rozwiązanie na nieznanym dotąd problem sčierania się i współegzystowania kultur o odmiennym stopniu cywilizacji i sile dominacji. Naśla-



dowcy Jezusa gotowi byli stawić czoło najpotężniejszym władcom za pomocą ubóstwa, umartwienia i drogi przez mękę do obiecanego pośmiertnie zbawienia. Takie życie wiedli pierwsi święci mężowie pustelnicy, potem ich akolici i całe rzesze napływających nowicjuszy. Nie znaczy to, że całe wschodnie chrześcijaństwo składało się z samych ubogich pustelników. Konstantynopol i kilka innych miast Imperium Bizantyjskiego nie miały sobie równych w przepychu ani wysublimowanych rozrywkach. Ten kontrast między dwoma obliczami wschodnio-chrześcijańskiego świata doprowadził do wojny ideologicznej, której chcę poświęcić ten felieton.

Minęło 700 lat od ukrzyżowania Chrystusa, tyle, co od końca rozbicia dzielnicowego do dziś, a 340 lat, odkąd chrześcijaństwo stało się religią państwową Imperium Rzymskiego, czyli tyle, co od zwycięstwa nad Osmanami pod Wiedniem do dnia obecnego. Wystarczająco czasu, by obrzędy chrześcijańskie nabrały lokalnego kolorytu w różnych regionach, a liturgia kościelna głęboko spłotła się z miejscową tradycją i obyczajami. Nie wiąże się to bynajmniej z jakąkolwiek stagnacją. Władze kościelne na wszystkich szczeblach nieustannie zwalczały rodzące się tu i tam sekty, herezje i wypaczenia. Kolejne synody to wprowadzały niezbędne zmiany, to potępiały te, które uznano za niekanoniczne. Czy to za sprawą odmiennego temperamentu ludzi Wschodu i Zachodu, czy wpływów sąsiadujących kultur, czy wreszcie ludowego synkretyzmu, idea tak istotnego w religii starotestamentowej zakazu wykonywania obrazów i figur oraz ich czczenia, została bez konkretnych wskazań ani uchwał całkowicie zaniechana. Sakralne malarstwo figuratywne kwitło w najlepsze, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Zdołało nawet wznieść się na wyżyny sztuki, co podziwiać możemy do dziś w obrazach i malowidłach ściennych z pierwszych wieków, które zachowały się głównie poza obrębem wpływów Bizancjum.

Rozwój sakralnego malarstwa figuratywnego szedł ramię w ramię z rozwojem monastycyzmu, a co za tym idzie z szybkim rozwojem lokalnych sanktuariów, których sława rosła wraz



Moneta z epoki z wizerunkiem Leona III

Bizantyjski kościół pw. Pokoju Bożego w Stambule (Hagia Eirene). Ikonoklasta dopuszczali tylko proste symbole religijne jak np. znak krzyża



z pogłoskami o mocy cudotwórczej znajdujących się tam obrazów. Dawne pustelnie kapadockie, utworzone z potrzeby ucieczki od zgiełku cywilizacji, zamieniły się w pielgrzymkowe metropolie, a najwyżsi dostojnicy kapłańscy w nader wpływowe osobistości. Niektórzy z owych kaptanów, sprawujących pieczę nad obrazami i świątyniami, dołączali pośmiertnie w poczet świętych i ich wizerunki oraz relikwie same stawały się przedmiotem czci. Z punktu widzenia krzewicieli gorliwości religijnej był to rozkwit liturgii, ale władcy oraz wykształceni teologowie dostrzegali w tym ruchu bardzo groźne znamiona herezji, oraz zachwiania równowagi pomiędzy władzą świecką a kościelną. Dodatkowo przy rosnącej w regionie hegemonii Bizancjum gwarantem bezpieczeństwa było wojsko, a ono rekrutowało się często z ludu, niewolników i plemion, którym obca była jeszcze idea kultu obrazów świętych. Ówczesny cesarz wschodu Leon III dostał się do cesarskiego tronu po szczeblach kariery wojskowej. Obce mu były subtelne dylematy mnichów oraz ich malowidła. Nie raz widział, jak przed bitwami duchowni paradowali ze świętymi obrazami przed wojskiem, by zapewnić mu zwycięstwo i doskonale sobie zdawał sprawę z tego, że na wynik bitwy wpływ miała odpowiednio dobrana strategia i dobrze wyćwiczone wojsko, a nie parada malowideł. Zasiadając na tronie, czuł dyskomfort, widząc, jak z każdym nowym obrazem czy relikwią rośnie w siłę kasta obywateli zwolnionych od służby wojskowej i jak przywódcy duchowni decentralizują władzę państwa, przyciągając wierznych do swych przybytków.

Leon III nie był sceptyczny wobec samej wiary. Dość wspomnieć, że kodeks prawny „Ekloga”, który sporządzono za jego rządów, jest udaną próbą rozmiękczenia monolitu starożytnego prawa rzymskiego chrześcijańskimi wartościami miłosierdzia i miłości bliźniego. Swoje poglądy religijne, choć sprzeczne z poglądami dużej części duchowieństwa oraz ówczesnego papieża, opierał na tekstach wczesnochrześcijańskich i starotestamentowych. W swoich rozprawach, zachowanych w formie szczytkowej, odnosił się do księgi wyjścia i zakazu bałwochwalstwa zawartego choćby w samych przykazaniach. Miał poczucie, takie jak wiele osób dziś, że świat chylił się ku upadkowi z winy człowieka i tę winę postrzegał właśnie w oddawaniu czci obrazom. Jak widać, koniec świata nie nastąpił w tamtych

czasach, ale faktem jest, że dla ludzi, dla których Bizancjum było całym światem, zbliżał się on nieuchronnie. Dziś również mamy tendencję do wyobrażania sobie, że utrata hegemonii świata europejskiego na arenie międzynarodowej jest równoznaczna z końcem świata. Naszego – z pewnością, ale dla innych przedstawicieli ludzkości być może wręcz przeciwnie. Cała historia ludzkości to ciągłe migracje, panowanie jednych grup nad innymi, a następnie zajęcie pozycji dominującej przez te wcześniej podporządkowane. Koniec jednego świata oznacza początek innego i choć te okresy przejścia bywają bolesne, nikt potem nie optakuje dawnych, pokonanych panów. W czasach Leona III zagrożenie świata cywilizowanego ze strony półkoczowniczych hord, sąsiadujących państw i rosnących nowych mocarstw ze spektakularnym rozwojem świata islamskiego na czele, nie mogły ująć uwadze troskliwego władcy. Nic więc dziwnego, że jako człowiek głęboko wierzący, ale jednocześnie wykształcony i biegły w piśmie, Leon III i jego środowisko dostrzegł oczywistą sprzeczność między przykazaniami Abrahamowego Boga a praktyką religijną. Dokładnie

tak jak miało to miejsce w czasach reformacji, co również doprowadziło do potężnego ruchu ikonoklastycznego w północnej Europie w połowie zeszłego milenium. Leon zresztą nie zamierzał zwolnować krucjaty przeciw ikonom. Nie wydał prawnych zakazów posiadania takich w domach ani nawet odnoszenia się do nich z czcią. Zamierzał jedynie usunąć z przestrzeni publicznej obrazy figuratywne i zatrzymać rozrastającą się wokół relikwii i obrazów uznanych za święte obrzędowość, która decentralizowała władzę i odciągała obywateli od sprawy najistotniejszej, za którą Leon uważał bezpieczeństwo i integralność państwa. Z historycznego punktu widzenia, choć ikonoklasta przeszedł do historii jako strona pokonana, Leon okazał się mieć rację. Bizancjum upadło pod naporem najeźdźców, również z powodu wewnętrznej słabości państwa i jej zwąsanych ideologicznie stronnictw.

Choć zryw ikonoklastyczny ma podłoże polityczno-strategiczne i był próbą dostosowania obrzędowości i religijności państwa do przekonania najbardziej liczącej się grupy obywateli o silnych tradycjach animistycznych rodem ze wschodnich wiejskich rubieży państwa oraz wzniesienia w niej postawy patriotycznej, Leon III i następcy jego polityki do dziś są posądzani o uleganie wpływom judaizmu i islamu – dwóch religii, tak jak chrześcijaństwo Abrahamowych, które surowo przestrzegają zakazu udziału przedstawień figuratywnych w liturgii. Choć teza ta została już definitywnie obalona na wszystkich szczeblach z teologicznymi włączniami, nadal tli się w mniej racjonalnych umysłach głosiciele słowa bożego, na rubieżach cywi-

lizacji chrześcijańskiej. Pewien słuchacz seminarium prawosławnego, z którym prowadziłem długie rozmowy, opowiedział mi o tym, jak na wykładzie profesor teologii tłumaczył, że islam wymyślił żydzi po to, by zniszczyć chrześcijaństwo, a wojna o ikony była jednym z etapów tego planu. Dygresja mało znacząca, ale dobrze oddająca charakter tego konfliktu. Dość powiedzieć, że jedno z najważniejszych świąt prawosławnych – „Triumf Ortodoksji” – upamiętnia właśnie ostateczne zwycięstwo wrogów ikonoklazmu. Paradoksalnie wynika z tego, że islam i judaizm nie zainspirowały bizantyjskiego ikonoklazmu, a wręcz odwrotnie – miały pośredni, ale jednak znaczący wpływ na narodziny prawej i niezłomnej myśli chrześcijańskiej – ortodoksji. Jako przeciwwagi do wrogiej ideologii, ale jednak.

Podczas zagłębiania się w historię wojen ikonoklastycznych nieustannie przychodziła mi na myśl „Wojna i pokój” Tołstoja. Opowieść, która ilustruje bezsilne zmagania możnych tego świata z nieokleźnianym żywiołem zdarzeń, współgra z dylematami z czasów Leona III. Ten cesarz, jak żaden inny z jego następców do czasów „Triumfu Ortodoksji”, pasuje do tołstojowskiej postaci tragicznej. Znakomicie wykształcony człowiek swoich czasów, wprawiony w boju i polityce, posiadał wszelkie narzędzia potrzebne, by sprostać wyzwaniom swojej epoki. Musiał tylko stawić czoło pewnej przeszkodzie, z pozoru błażej, jaka towarzyszyła przemianom religijnym jego czasów – ikonolatrii². Warto przypomnieć przy okazji, że kasta wojskowa rekrutowała się z ludów świeżo podbitych o zwyczajach półkoczowniczych, mocno zakorzenionych w animizmie, w którym nie ma zwyczaju przedstawiania bóstw w formie osobowej. Poglądy ikonoklastyczne były powszechne wśród ludzi oręża, a Leon nimi dowodził. Nic dziwnego, że podzielał ich poglądy, chociażby w kwestii formalnej. Jego głęboka wiara z drugiej strony kazała mu odczytać pewne naturalne katastrofy, które miały miejsce w tamtych czasach, jako znaki z nieba. Z takim bagażem doświadczeń przywoity władca i strateg musiał zainteresowania i ukroćić rozprzestrzenianie się dochodzącego do paroksyzmu kultu

ikon. Dość powiedzieć, że częste były przypadki sprowadzania obrazów, sławnych z mocy cudotwórczej, do chorych, by ich uleczyły czy zdrapywanie farby z tychże i handlowania nią jako panaceum na wszelkie choroby. Relacjonowanie takich zdarzeń może kwitowano

ikon. Dość powiedzieć, że częste były przypadki sprowadzania obrazów, sławnych z mocy cudotwórczej, do chorych, by ich uleczyły czy zdrapywanie farby z tychże i handlowania nią jako panaceum na wszelkie choroby. Relacjonowanie takich zdarzeń może kwitowano

² Ikonolatria – kult ikon.



Karta z Psalterza Chłudowa z miniaturą przedstawiającą niszczenie świętych wizerunków. Pierwsza połowa IX wieku



Czternastowieczna miniatura przedstawiająca niszczenie kościoła przez żołnierzy z rozkazu cesarza Konstantyna V Kopronima

by lakonicznym parsknięciem, gdyby nie szło za nimi błyskawiczne bogacenie się klasztorów posiadających takie obrazy. Z punktu widzenia politycznego interwencja była więc konieczna. Niestety druga strona okazała się o wiele silniejsza.

Obrazem, który najbardziej kłut władcę w oczy, było przedstawienie Chrystusa Pana nad bramą do jego własnego pałacu. Tak jak i obecnie w wielu państwach jedne frakcje usiłują usuwać krzyże z miejsc publicznych, a drugie je przywracać, tak wtedy rozkaz usunięcia tego wizerunku był próbą zachowania konsekwencji w świeckim aspekcie polityki państwa. Nawet jeśli świeckość tej władzy nie równała się dzisiejszym standardom. Leon III wysłał mały oddział z rozkazem usunięcia obrazu, ale że był on widoczny od strony ulicy, gdzie akurat przechadzał się tłum, obywatele słusznie zareagowali. Mogło się to stać w każdym miejscu, w każdej epoce, a tym bardziej w Konstantynopolu, gdzie dobrze ugruntowana była demokratyzacja życia społecznego. Doszło do zamieszek i rozwścieżony tłum dosłownie rozszarpał wysłanych do realizacji zadania żołnierzy. Takiego zdarzenia cesarz nie mógł puścić płazem. Podjął więc represje wobec awanturników, a te uznane zostały przez tłum jako bezpośredni atak na wiarę i Boga. Przebieg tych wydarzeń nie rozwiązał problemu, a jedynie spolaryzował społeczeństwo. Wtedy dopiero zaczęło się konkretyzować określenie „ikonoklazm”, ale też pogardliwe – „ikonodulia” odnoszące się do nadmiernego oddawania czci obrazom, które zazwyczaj jest zastępowane przez neutralny termin „ikonofilia”.

Leon popełnił błąd, ale nie był aż tak ślepy, by dalej brnąć w konflikt. Zmuszony prowadzić delikatną dyalektykę kompromisów. Usuwanie świętych obrazów z miejsc publicznych ograniczył jedynie do odgórnych zaleceń. Prześladowań, nie licząc ukarania sprawców śmierci żołnierzy spod bramy pałacu, było niewiele. Wojna na obrazy w tym okresie toczyła się głównie na poziomie listów i polemik. Ale narracja obu stron ugruntowała dwa nowe, zwalczające się wzajemnie światopoglądy. Co ciekawe, tezy wewnątrz tych światopoglądów od samego początku ulegały ewolucji i w efekcie przyczyniły się do ukucia solidnie ugruntowanego na argumentach filozoficznych, jednoznaczego i klarownego teologicznego

usprawiedliwienia czci obrazów w chrześcijańskiej liturgii wbrew przykazaniom, ale jednocześnie z nimi zgodnego. Jak ikonofile poradzili sobie z takim logicznym „węzłem gordyjskim”?

Z początku argumentacja ikonofilów opierała się na szacunku do tradycji. Nie zapomnijmy, jak długo liturgia chrześcijańska szlifowała powierzchwnie życia społecznego. Opór przed rewolucją obyczajową był zrozumiały w środowisku skrajnie konserwatywnym, ale i sprzeczny z Pismem Świętym, czego ikonofile zdawali się z początku nie dostrzegać. Byli oni nie tyle wykształceni i biegli w logicznej argumentacji, co gorliwi i zawzięci. O argumentach strony przeciwnej z początków tego okresu wiemy bardzo niewiele i to głównie z negatywnych komentarzy jej antagonistów. Historia napisana została przez zwycięzców, więc o szczegółach owych wydarzeń możemy jedynie snuć domysły. Dość powiedzieć, że na tym sprawa się nie zakończyła. Wizerunek Leona III doznał uszczerbku również w oczach jego popleczników. Zarzucano mu głównie brak odwagi, by podjąć bardziej radykalne kroki wobec oponentów. Jego następcy, a wśród nich szczególnie Konstantyn V

– syn Leona dostrzegając, do czego może doprowadzić upór i gorliwość przeciwników, uznali, że miękka polityka zaleceń jest niewystarczająca i nieadekwatna. Postanowili na gorliwość odpowiedzieć gorliwością. Jak łatwo się domyślić, na dłuższą metę to jedynie rozsierzdziło i wzmocniło stronę przeciwną. Wszak siła chrześcijaństwa bazuje na męczeństwie. Wzorem Jezusa na krzyżu, jego najgorliwsi naśladowcy zawsze gotowi byli złożyć z własnych ciał ofiarę dla sprawy i stać się jako święci męczennicy przykładnymi obrońcami wiary. Niewykluczone, że Leon III zdawał sobie z tego sprawę, ale nie zdołał przekonać syna o słuszności swojej strategii w obliczu porażek, jakie poniósł. Na marginesie należy dodać, że wbrew owym nieustającym klęskom na polu walki ideologicznej, zarówno Leon, jak i jego syn odnosili spektakularne zwycięstwa zarówno polityczne, jak i wojskowe, nawet w obliczu przyniatającej przewagi wroga. Nie pomogło to bynajmniej nawet w najmniejszym stopniu rozwiązać problemu ikon ani rozpasania hierarchów zakonnych. Zwołany wówczas sobór w Hierei, ostatecznie zadający cios kultowi ikon, nie został powszechnie uznany ani nie



Moneta z epoki z wizerunkiem Konstantyna V



Zniszczone przez ikonoklastów oblicza świętych

jest uznawany dziś. Powodem porażki tego przedsięwzięcia był nieadekwatny i niewymierny wybór uczestników soboru. Zabrakło w nim ważnych reprezentantów reszty świata chrześcijańskiego i uczyniło z niego jedynie marionetkowe przedstawienie niegodne uwagi.

Argumenty teologiczne ikonoklastów były jednak solidne i rychło wzięły górę w polemice, ale wiedzona gorliwością strona przeciwna zamiast upierać się przy swoich, łatwych do podważenia tezach, zmieniła kurs rozumowania o 180 stopni i posilając się zgrabną interpretacją wywodów powszechnie szanowanych filozofów, ukuła nowy arsenał argumentacji, który funkcjonuje do dziś i ma się znakomicie. Aby wyjaśnić, że oddawanie boskiej czci ikonom nie jest sprzeczne z drugim przykazaniem: „Nie będziesz czynił sobie posągu ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach poniżej ziemi. Nie będziesz oddawał im pokłonu ani nie będziesz im służył, potrzebny był dosłownie cud architektury argumentacji i ten się wydarzył. Uznano, że obrazy nigdy nie były czczone *per se*, a to, co widzimy jako pokłon ikonom, paradowanie z nimi przed oddziałami wojskowymi, przyprowadzanie ich do umierających, opowiadanie o wszelkich cudach, jakich niektóre obrazy potrafią dokonać, mieści się w zwykłej roli obrazu jako narzędzia ułatwiającego i wzmacniającego kontakt wiernych z Bogiem. Skoro sam Jezus zstąpił na ziemię pod postacią ludzką, znaczy to, że sam Bóg dopuszcza swoją dosłowną inkarnację, a co za tym idzie symbol używany w liturgii może, śladem Jezusa, również przybrać postać ziemskiej istoty. Z drugiej strony za platońskim Sokratesem i jego „Alegorią jaskini” uznali, że ikony, nawet utożsamiane z prototypem, który przywołują, zawsze pozostają jedynie „cieniami w jaskini”, czyli obrazami różnymi od prototypu, lecz umożliwiającymi wyobrażenie go sobie dokładniej. Na tej samej zasadzie kościół uznaje relikwie, takie jak palce, dłonie, włosy z brody, czaszki, a nawet napletki świętych za najlepsze narzędzie w mozołnej ewangelizacji świata.

Argumentacja teologiczna, która pozwoliła przeważać szalę na stronę ikonofilów, aktualna jest do dziś, a co ciekawe, długo po ostatecznym rozstrzygnięciu sporu, nabrała ciężaru argumentacyjnego. Jak to możliwe? Otóż los chciał, że teksty ikonoklastów wraz z ich ostateczną porażką spłonęły w ogniu stosów i nie przetrwały do dziś. Inaczej ma się sprawa z tekstami zwyczajnych ikonofilów, które przytaczane są do dziś jako ściśle kanoniczny trzon teologii kultu ikon. Sęk tkwi w tym, że argumenty ikonofilskie, zrodzone z długiej i mozolnej walki obu stronnictw, przystawia się do argumentów ikonoklastów z pierwszego okresu wojny o obrazy, kiedy to cesarz Leon spierał się z tymi duchownymi, którzy bronili głównie tradycji, o czym pisałem wcześniej. Wysłuchałem wykładu pewnego profesora teologii, który starając się być obiektywny i bezstronny, nie omieszkał uznać Leona za marnego teologa, argumentując, że bezmyślnie rzucił się na ikony, nie zdając sobie sprawy, że jak argumentowali jego obrońcy, odgrywają one jedynie rolę pomostu między wiernymi a prototypami, które przedstawiają. Nie są więc czczone *per se*, a jedynie pośredniczą w kulcie prototypów. Tym sposobem Leon III został pośmiertnie zdegradowany z pozycji genialnego stratega i władcy zagrożonego imperium do roli niedouczonego szarlatana. Wszak jak pisałem – to zwycięzcy piszą historię.

Dlaczego ten temat mnie zainteresował? Wszak jestem ateistą, nie praktykuję żadnej formy obrzędów i nie oddaję swojego losu w ręce istot nadprzyrodzonych, a spór, który omawiam, powinien interesować mnie tyle, co różne wewnętrzne sprawy „nie mojego” świata. Słowem, co mi do tego? Otóż tu wkracza do akcji nasza długo oczekiwana Temida. Nie bez powodu czekała do tej pory za kulisami: Jej rola nie jest jednoznaczna ani być może znacząca, ale należy do trupy aktorów tych zdarzeń i należy jej się chwila uwagi.

Opowieść o wojnie obrazów, którą dość luźno przedstawiłem w poprzednich akapitach, nie interesuje mnie z powodów światopo-

glądowych, ale fascynuje jako artystę, miłośnika mitów, legend i mało znanych zakamarków historii – tej pisanej przez stronę pokonanych. Wątku wojen ikonoklastycznych nie sposób pominąć, chcąc wgrzyźć się w tkankę tajemniczej historii Imperium Bizantyjskiego. W oczach Europejczyków ów Manhattan Średniowiecza ma więcej z baśniowej krainy aniżeli ze światowej metropolii, jaką wówczas był. Konstantynopol, który opierał się najazdom niemal 1000 lat dłużej niż Rzym, musiał mieć w sobie jakiś potencjał, jakieś narzędzia, które na to pozwoliły. Jednym z nich było prawo. Wszak wiemy, że Kodeks Justyniana z 529 roku, nadający porządek dotychczasowemu prawodawstwu rzymskiemu, stał się podwaliną prawa nowożytnego w Europie i to ono stanowi rdzeń przedmiotu „prawo rzymskie”, nauczanego w szkołach prawniczych od Średniowiecza. Bizancjum nie tylko było silne tradycją imperium rzymskiego.

Jego przewaga nad Zachodem, od którego ostatecznie się oddzieliło, wynikała z większej umiejętności przystosowania się do szybkiego tempa zmian na politycznej arenie świata, czego doskonałą ilustracją jest spór o ikony. Robiąc krok w tył, zauważmy, że na pierwszym etapie omawianego konfliktu sprawa poszła o dysproporcje intelektualne między erudycją klasy pa-



Malowidła bizantyjskie z wymazanymi przez ikonoklastów twarzami. Fot.

nującej, sięgającą czasów świetności imperium a ludową zabobonnością jego nowych poddanych. Leon początkowo chciał podciągnąć swój lud do poziomu godnego dotychczasowych osiągnięć cywilizacyjnych Rzymu. Jak już wspominałem, historia pokazała, że mocno się przeliczył. Nie docenił potęgi gorliwości ani samej istoty chrześcijaństwa, która tkwi w umiejętności przemawiania do serc proletariatu, bez pomocy skomplikowanych wywodów filozoficznych. Walka cesarza i jego następców trwała łącznie 116 lat i skończyła się porażką. Mimo to dziedzictwo intelektualne imperium pomogło następnym pokoleniom wyciągnąć wnioski z błędów i stworzyć nową ideologię po raz pierwszy godzącą władzę świecką z władzą kościelną, w rzeczywistości na wskroś chrześcijańską, diametralnie odmienną od politeistycznej starożytności. Tak to drogą dialektycznego pogodzenia sprzecznych interesów władz świeckich i kościelnych, ok. 879 roku powstał pierwszy kodeks uniwersalny – Epanagoge.

Ów kodeks położył podwaliny pod nowożytny system dwuwładzy świecko-duchowej. Wiele jego artykułów wzmacnia wpływ władzy kościelnej wewnątrz państwa oraz nadaje duchownym wiele przywilejów i praw, których ci wcześniej nie mieli. Z perspektywy Epanagogi łatwiej zrozumieć znaczenie „Triumfu prawosławia”, jako że nie chodzi w nim jedynie o zalegalizowanie tradycyjnej obrzędowości, ale o diametralną zmianę pozycji kościoła i wiary w państwową tożsa-



mość. Epanagoge zastąpił Eklogę – kodeks wydany w okresie ikonoklastycznej dynastii izauryjskiej, do której należeli Leon III i jego syn Konstanty V, i chociaż skopiował z niego sporo elementów, przyznawał się raczej do starszego źródła, jakim był wspomniany już Kodeks Justyniana. Powtarzał formalnie liczne jego sformułowania, jednocześnie przekraczając diametralnie idee i założenia o klasycznym rodowodzie. Składał się z 40 ksiąg omawiających wszystkie dziedziny prawa. Wśród nich zawarty jest wiele szczegółowych zapisów umacniających władzę kościoła nie tylko w stosunku do władzy świeckiej, ale też zwierzchnictwo samego patriarchatu Konstantynopola względem innych patriarchatów, czyli tzw. Pentarchii. Pentarchia to określenie ukute już za czasów Justyniana, porządkujące centra władzy kościelnej w całym imperium. W jej skład wchodziło pięć najbardziej wpły-



wych patriarchatów tj.: Rzymu, Konstantynopola, Antiochii, Aleksandrii i Jerozolimy. Słowem, bizantyjscy duchowni, zachęteni zwycięstwem nad ikonoklazmem, zapragnęli przejąć łaskę dowodzenia wewnątrz świata chrześcijańskiego, rozległego dzięki podbojom rzymskim, lecz rozproszonego po jego upadku. Niektóre centra Pentarchii były mocno zagrożone i legły wreszcie pod naporem islamu. Nie zaprzestały jednak całkowicie swojej działalności,

bowiem władcy islamscy byli, zgodnie z przykazaniami Koranu, tolerancyjni wobec innowierców. Jednak działalność tych utraconych centrów znacznie oddaliła się od spraw świeckich i politycznych, a wyspecjalizowała w działalności epistolarnej i teologicznej. Dość powiedzieć, że Jan Damasceński, główny ideolog wrogów ikonoklazmu, działał, jak sama nazwa wskazuje, w Damaszku – mieście bizantyjskim, podbitym przez muzułmanów i podległym dynastii Umajjadów. Realny wpływ na życie polityczne zachowały natomiast inne centra Pentarchii z Rzymem na czele, co kuło w oczy Bizantyjczyków, piełgnujących mit Konstantynopola jako „drugiego Rzymu” i było jedną z przyczyn ostatecznej schizmy kościoła na wschodni i zachodni.

W Kapadocji, epicentrum areny tamtejszych wydarzeń, głosy chrześcijańskich kaznodziei ucichły już dawno temu. Ostatnia fala emigracji nastąpiła w czasach Mustafy Kemala Atatürka, który tak zwanych „Greków” przepędził do Grecji. Dlatego w osiedlach ukrytych w kapadockich wąwozach widać jeszcze gdzieś ślady niedawnego bytowania. Niektóre drzwi i okna pozostają zakryte blachą, jakby czekały na powrót dawnych właścicieli. Ostateczny cios gwarnej księżycowej metropolii zadały trzęsienia ziemi z ostatnich dekad XX wieku, po których zarządono definitywną ewakuację mieszkańców. Dziś region przeżywa rozkwit zupełnie innego rodzaju. Turystyczny biznes nieubłagania zaciera ślady dawnej, burzliwej historii.

Szerokimi korytami rzek, wzdłuż których wędrowali pierwsi chrześcijanie w poszukiwaniu dogodnych pustelni, pędzą dziś gigantyczne oddziały jeźdźców na quadach. Pod ciężarem ryku silników milknie nawet śpiew ptaków, a co dopiero jakokolwiek myśli kontemplacyjna. Aby zasmakować magii okolicy, zapuszczamy się w głąb niedostępnych dla kół wąwozów. Tak jak za czasów pierwszych pustelników, właściwie nikt tam nie zagląda. Trafiamy do ruin małego kościółka. Widać na nim zarysy wiekowych malowideł. Chrystus Pantokrator spogląda na nas dostojnie z niewielkiej kopuły nad naszymi głowami. Ściany klaustrofobicznej wręcz świątyni ozdobione z góry na dół przypominają malowane szkatułki. Święci, sceny z życia Chrystusa, sądy ostateczne i żywoty świętych, paradują przed oczami zwiedzających gwarną orkiestrą kolorów. Postaci namalowane wprawną ręką artystów topią się we wzorach tkanin ich szat. Jest coś wspaniałego w tym wnętrzu. Jakaś niepojęta duchowość, istne metafizyczne uniesienie. Fotografować nie wolno ani nie warto. Wszystko jest do odszukania w Internecie, dobrej jakości i legalnie. A malowidła trzeba uszanować. Oglądając je, należy zachować milczenie godne pierwszych pustelników. Przenieś się w ich epokę, by lepiej zrozumieć naszą – wszak miewam czasem poczucie, że upadek naszego Bizancjum może nastąpić lada chwila. Twarze świętych na kapadockich malowidłach są niemal wszystkie wydrapane. Turyści, głównie z Europy Wschodniej, szepczą do siebie, że to zwykły muzułmański wandalizm. Tylko niektórzy wiedzą, że to pamiątka po wojnach ikonoklastycznych i dlatego do dziś ich nie odrestaurowano. Są ważnym świadectwem historii, zwirowanej, ale wciąż historii.

Opuszczamy kościółek i udajemy się innym wąwozem w poszukiwaniu nowych wrażeń. Oto kolejna mikro świątynia. Z zewnątrz bardzo podobna do pierwszej. Gorzej zachowana. Z trudem się do niej wdrapuję. Wewnątrz żadnych malowideł figuratywnych, dominuje jedynie czerń i ochra. Zdobienia niemal abstrakcyjne przywodzą na myśl duchowość z okresu ikonoklazmu. Proste krzyże, znaki wpisane w kręgu podobne do tych, którymi posługiwano się jeszcze zanim krzyż stał się głównym symbolem chrześcijaństwa. Linie proste, kratownice, kilka meandrow, spirali i to wszystko. Ciszka, mało gwaru, mało zwiedzających. Surowość miejsca robi piorunujące wrażenie. Wychodzę znów na ścieżkę. Otaczają mnie śpiew ptaków i szum drzew. Zadaję sobie pytanie, która świątynia wywarła na mnie mocniejsze wrażenie? Ta doszczętnie obmalowana czy ta surowa? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Konflikty i dylematy wokół kultu obrazów nie dotyczą mnie bezpośrednio. Jednego tylko jestem pewien: wszystko, co można zobaczyć w Kapadocji, ślady ciągnącej się wiekami zawieruchy wraz z jej kontrastami, polemikami i tradycjami stanowi bezcenne świadectwo natury ludzkiej i jej tęsknoty za utopią raju. Człowiek po omacku szuka rozwiązań, takich lub innych, swoich bieżących problemów, popadając ze skrajności w skrajność. Jakby nie mógł pogodzić się z tym, że raj został raz na zawsze utracony.

Wracając do kraju, postanawiam napisać ten oto felieton, a raczej impresję z podróży. Sięgam do dostępnych źródeł i dokumentów, odkrywam zupełnie nieznaną mi świat, pełen wątków i odnóg do wykorzystania w dalszych dociekaniach. Zgromadziwszy wystarczającą ilość materiału, trafiam nagle na pewną wzmiankę, która niczym czerwona lampka wysyła wyraźny sygnał „stop”! Wspomina o tym, że ascetyczne malowidła niefiguratywne kapadockich świątyń są eklektycznym efektem połączenia koncepcji ikonoklastycznej z przedchrześcijańską symboliką lokalnego szamanizmu. A więc tu historia się nie kończy? Zanim ruszę dalej, muszę chwilę się zatrzymać i odetchnąć.

Autor artykułu jest współautorem serii „Legendarz”, w tym „Bestiariusza Słowiańskiego”, od lat za pośrednictwem różnych mediów stara się wskrzesić zapomniany świat zachodniosłowiańskich legend, baśni, zabobonów i fantastyki ludowej



KONKUR

POCZTÓWKA Z WAKACJI 2024



Fotografia „Szkłane domy” wykonana w Hongkongu, autorstwa r.pr. Piotra Mentlewicza.

Kolejna edycja konkursu „Pocztówka z wakacji” za nami. W jej ramach radcowie prawni i aplikanci radcowscy z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie przestali do redakcji *Temidium* wiele ciekawych „urlopowych” fotografii. Zapraszamy do zapoznania się ze zwycięzcami tegorocznej odsłony konkursu oraz wykonanymi przez nich zdjęciami!

Od kilku lat konkurs „Pocztówka z wakacji” OIRP w Warszawie cieszy się niestabnym powodzeniem. W tym roku swoje najpiękniejsze wakacyjne wspomnienia, w postaci wykonanych z pasją fotografii z letniego wypoczynku, przesała wielu członków Izby warszawskiej.

Spośród wyjątkowo interesujących fotografii z różnych zakątków świata jury konkursowe wyróżniło trzy prace.

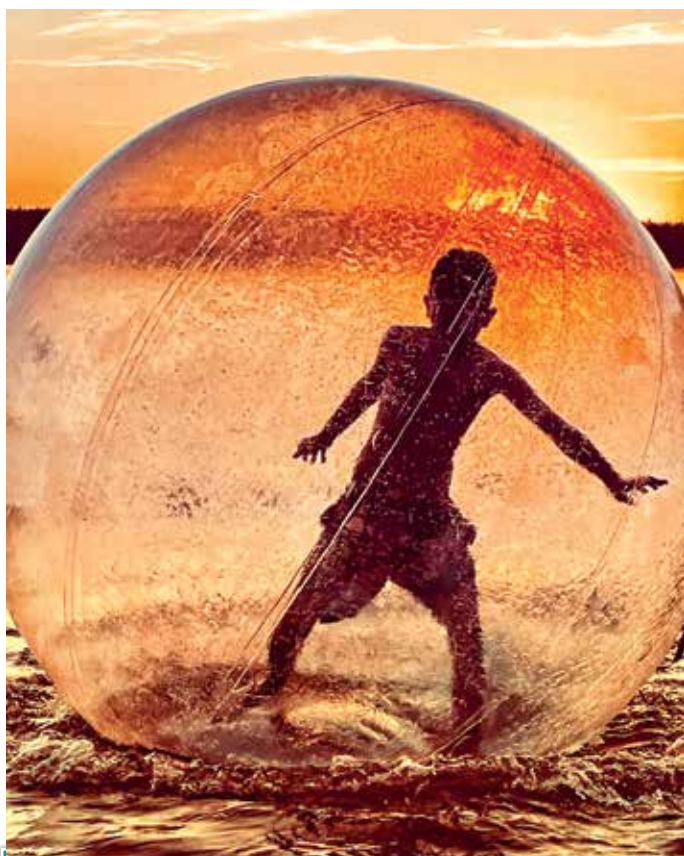
Wśród nagrodzonych zdjęć znalazły się:



Fotografia wykonana na wyspie Sal (jednej z Wysp Zielonego Przylądka) przez r.pr. Annę Mydlak.



S



Fotografia wykonana przez r.pr. Krzysztofa Stasiuka.

W tegorocznej edycji rozgrywek Dziekan Rady OIRP w Warszawie Anna Sękowska przyznała dodatkowo swoje własne, specjalne wyróżnienie. Otrzymało je zdjęcie zatytułowane: „Gdzie niebo spotyka się z ziemią – lot razem z ptakiem”, wykonane przez r.pr. Kamilę Naporę podczas przygody w Szwajcarii, na górze Pilatus.

Laureatom tegorocznej edycji konkursu „Pocztówka z wakacji” serdecznie gratulujemy, a wszystkim uczestnikom dziękujemy, że zechcieli podzielić się z nami swoimi wakacyjnymi wspomnieniami.

Dla autorów wyróżnionych prac przygotowaliśmy drobne upominki, które można odebrać w siedzibie OIRP w Warszawie, przy ul. Żytniej 15 lok. 16.

72.

EDYCJA KONKURSU POZNAJ PRAWO W DOBRY SPOSÓB

Odpowiedzi na poniższe pytania prosimy nadsyłać do 1 grudnia 2024 r. na adres e-mail: temidium@oirp.warszawa.pl lub na adres pocztowy Biura Izby warszawskiej: ul. Żytnia 15, lok. 16, 01-014 Warszawa. Wszystkie osoby, które udzielią prawidłowych odpowiedzi, wezmą udział w losowaniu nagród.

PYTANIE 1. Fundacja Instytut Prawa Kosmicznego z siedzibą w Warszawie zawarła z Szefem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów („Instytucja pośrednicząca”) w dniu 15 czerwca 2020 r. umowę o dofinansowanie projektu „Prawo w Kosmosie. Kosmos w Prawie”. Po zrealizowaniu i rozliczeniu projektu Instytucja pośrednicząca decyzją z dnia 12 października 2023 r. nr KPRM 123/2023 w sprawie zwrotu wydatków niekwalifikowanych zobowiązała Fundację do zwrotu kwoty 50 000 zł, z odsetkami od dnia 1 lipca 2020 r. Beneficjent zapłacił kwotę główną wynikającą z tej decyzji i wystąpił z wnioskiem do Instytucji pośredniczącej o umorzenie odsetek. Instytucja pośrednicząca, decyzją z dnia 7 stycznia 2024 r. nr KPRM 1/2024, odmówiła umorzenia odsetek, a organ II instancji utrzymał tę decyzję w mocy, decyzją numer MFIPR 12/2024 z dnia 8 lutego 2024 r. Fundacja („skarżący”) złożyła skargę na decyzję numer MFIPR 12/2024 do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie („WSA”).

- WSA może, na wniosek skarżącego, wydać postanowienie o wstrzymaniu wykonania decyzji nr KPRM 123/2023.
- WSA może z urzędu wydać postanowienie o wstrzymaniu wykonania decyzji nr KPRM 123/2023.
- WSA nie może wydać postanowienia o wstrzymaniu wykonania decyzji nr KPRM 123/2023.

PYTANIE 2. Mariusz Leszczyna nabył 10 października 2023 r. działkę rekreacyjną, na której wybudowany jest dom letniskowy, położoną w miejscowości Łękwody na Mazurach, wraz z udziałem w drodze, która dochodzi do jeziora Ryto („droga”). Droga sąsiaduje po obu stronach z zalesionymi działkami, należącymi do Las i Plaża sp. z o.o. z siedzibą w Piszu. Działki te są ogrodzone, z tym że między brzegiem jeziora a ogrodzeniem pozostawiono 1,5-metrowy pas w celu umożliwienia realizacji „prawa przejścia”. 1 maja 2024 r. Mariusz Leszczyna udał się drogą na spacer nad jezioro Ryto, doszedł do jeziora i postanowił iść dalej jego brzegiem. Po kilkunastu metrach natknął się na posadowiony na brzegu jeziora osmiometrowy pomost drewniany, na którym widniała wielka tablica z napisem: „Pomost wyłącznie do użytku członków Stowarzyszenia Miłośnicy Ryta. Stowarzyszenie użytkuje pomost na podstawie umowy dzierżawy nr 14/2020. Nieuprawnionym wstęp wzbroniony”.

- Członkowie Stowarzyszenia Miłośnicy Ryta mogą korzystać z pomostu z wyłączeniem innych osób.
- Członkowie Stowarzyszenia Miłośnicy Ryta nie mogą ograniczyć osobom trzecim możliwości korzystania z pomostu.
- Las i Plaża sp. z o.o. nie była uprawniona do zawarcia umowy dzierżawy pomostu, skoro znajduje się on na terenie lasu, który zgodnie z ustawą o lasach jest udostępniony dla ludności.

PYTANIE 3. Kamas S.A. jest producentem cukierków, batonów czekoladowych i żelków („produkty”). Produkty są sprzedawane w prowadzonej przez Firmę sp. z o.o. na terenie Polski sieci sklepów Krokodyl („sieć sklepów”). Kamas S.A. postanowiła zorganizować akcję promującą produkty, polegającą na przekazaniu pracownikom sieci sklepów gadżetów reklamowych („akcja promocyjna”). Zgodnie z regulaminem akcji promocyjnej każdy pracownik sieci sklepów zatrudniony przez Firmę sp. z o.o. na podstawie umowy o pracę od co najmniej 15 miesięcy (według stanu na 1 sierpnia 2024 r.) otrzyma od Kamas S.A. do dnia 30 września 2024 r., pendrive o wartości 160 zł.

- Świadczenia przekazane w ramach akcji promocyjnej korzystają ze zwolnienia podatkowego.
- Kamas S.A. powinna, jako płatnik, pobrać i odprowadzić na konto właściwego urzędu skarbowego zryczałtowany podatek dochodowy w wysokości 10% wartości każdego wydanego pendrive’a.
- Beneficjenci akcji promocyjnej powinni samodzielnie rozliczyć podatek dochodowy, z tytułu wartości otrzymanych pendrive’ów, w rozliczeniu rocznym.

NAGRODY W 72. EDYCJI KONKURSU



NAGRODA ZA I MIEJSCE

PAKIET: Fundacja Rodzinna,
Redakcja naukowa:
Adam Mariński



NAGRODA ZA II MIEJSCE

Sądowe zniesienie ułamkowej
współwłasności nieruchomości,
Redakcja naukowa:
Antoni Górski



NAGRODA ZA III MIEJSCE

Wokół Konwencji Europejskiej.
Komentarz do Europejskiej
Konwencji Praw Człowieka,
Marek Antoni Nowicki



Fundatorem nagród
jest Wolters Kluwer Polska

LAUREACI 71. EDYCJI KONKURSU

Na adres e-mail redakcji *Temidium* do 31 sierpnia 2024 r. (dzień rozstrzygnięcia konkursu) napłynęło kilkadziesiąt odpowiedzi na pytania konkursowe opublikowane w lipcowym numerze naszego czasopiisma. Uprzeżmie informujemy, że właściwe odpowiedzi to: 1) – a, 2) – b, 3) – c.

Wśród osób, które nadesłały odpowiedzi konkursowe, tylko dwie udzieliły poprawnych odpowiedzi na wszystkie trzy zadane pytania. Pierwsze miejsce w 71. edycji konkursu „Poznaj prawo w dobry sposób” zdobył aplikant radcowski **Kamil Nowak**, a nagroda za zajęcie drugiej lokaty przypadła radcy prawnemu **Pawłowi Klepackiemu**. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy. Dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w naszym konkursie. Liczymy na Państwa uczestnictwo w jego kolejnych odsłonach!

Redakcja *Temidium*

PYTANIE 1. Storno Windykacja S.A. z siedzibą we Wrocławiu nabyła od Banku Północnego S.A. z siedzibą w Szczecinie wierzytelność do Jana Janickiego, przedsiębiorcy prowadzącego działalność pod firmą Wydruk Jan Janicki w kwocie 71 000 zł, wynikającą z umowy kredytu z dnia 20 października 2023 r., zabezpieczoną wekslem wystawionym przez Jana Janickiego i poręczonym przez Marię Janicką, siostrę Jana Janickiego, będącą konsumentem. Storno Windykacja S.A. złożyła 17 maja 2024 r. do Sądu Rejonowego pozew o zapłatę solidarnie przez Jana Janickiego i Marię Janicką kwoty 71 000 zł z odsetkami za opóźnieniem od dnia złożenia pozwu do dnia zapłaty i wnioskiem o wydanie nakazu zapłaty z weksla. Do pozwu, w celu wykazania roszczenia, powód załączył jedynie weksel w oryginale oraz dowód przejścia praw z weksla na powoda.

- Sąd Rejonowy powinien odmówić wydania nakazu zapłaty z weksla i skierować sprawę do postępowania zwykłego.

PYTANIE 2. Krzysztof Dzik i Janina Sarna są właścicielami sąsiednich nieruchomości gruntowych w miejscowości Raszyn pod Warszawą. Krzysztof Dzik prowadzi na swojej działce warsztat blacharsko-lakierniczy, a Janina Sarna mieszka na swojej działce z mężem, dwoma synami i córką. W związku z tym, że córka Janiny Sarny jest w ciąży i 1 lutego 2024 r. wyszła za mąż za Dariusza Jelenia, Janina Sarna w dniu 15 lutego 2024 r. rozpoczęła rozbudowę domu, która ma potrwać około 9 miesięcy. Prace remontowo-budowlane, prowadzone na zlecenie Janiny Sarny, w dużym stopniu utrudniły dostęp klientom Krzysztofa Dzika do budynku, w którym prowadzi on swój warsztat. Krzysztof Dzik uważa, że ponosi w związku z tym comiesięczną stratę w wysokości 20 000 zł, spowodowaną spadkiem obrotów i zamierza wystąpić do sądu z pozewem przeciwko Janinie Sarnie, o odszkodowanie.

- Krzysztof Dzik powinien oprzeć swoje roszczenie na podstawie art. 144 i art. 415 Kodeksu cywilnego.

PYTANIE 3. Fundacja „W stronę księżycy” z siedzibą w Warszawie, która prowadzi działalność gospodarczą i nie jest organizacją pożytku publicznego, otrzymała spadek po zmarłym 3 marca 2024 r. Gwidonie Górnym w postaci prawa własności nieruchomości – lokalu użytkowego o powierzchni 72 m², położonego w Grodzisku Mazowieckim.

- Fundacja korzysta ze zwolnienia od podatku od spadków i darowizn.

Przygody radcy **ANTONIEGO**



Z NOTATNIKA JERZEGO BRALCZYKA



PROF. JERZY BRALCZYK

Językoznawca, polonista, specjalista w zakresie języka mediów, polityki i reklamy. Wykłada w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Wiceprzewodniczący Rady Języka Polskiego.

ODROTCZENIE

Odroczenie to pojęcie prawne, prawny termin, odnoszący się do wyznaczonego czasu, czyli... terminu. Gramatycznie to rzeczownik od *odroczyć*; od *odraczać* jest *odraczanie*.

Odroczenie ma w sobie przedrostek *od-*, taki jak w *odkładaniu*, *oddalaniu* czy *odsuwaniu*, całkiem tu zrozumiały, i trudniejsze do rozszyfrowania *-roczenie* (w wersji niedokonanej – *raczanie*). Domyślały się tu jakiegoś *roku* – czyżby to było wyznaczanie terminu za *rok* akurat? *Rok* znaczył kiedyś w polszczyźnie „czas wyznaczony na zrobienie czegoś” albo też „koniec tego czasu, termin”. W języku prasłowiańskim *rok* to było „coś, co jest powiedziane, umówione” – często to był właśnie „umówiony termin”. Umowy zwykle zawierane bywały na rok (ten dzisiejszy). Rzeczownik *rok* jest z czasownika *rekti*, czyli „mówić, powiedzieć”. W naszym czasowniku *rokować* to znaczenie *widać*, a rzeczownik *rokowania* do *umawiania* się zbliża. Z innej strony, w odmiennym znaczeniu w *rokowaniach* mamy też odniesienie do *zapowiadania* czegoś, w którym z kolei *powiadanie* słyhać (same *rokowania* mogą dobrze *rokować*, czyli rozmowy negocjacyjne mogą zapowiadać coś dobrego).

W dawnej polszczyźnie *roki* oznaczały też „posiedzenie sądu”. Może i dlatego od naszego dzisiejszego *roku*, określającego czas obrotu Ziemi, nie ma regularnej liczby mnogiej, którą zastępują *lata*, a okazjonalnie *wiosny* i *zimy*.

A i inny prawny termin, czyli *wyrok*, od nazwy posiedzenia sądu się wzięt, a wcześniej od *rzekania*, „mówienia”. *Orzekanie* i *orzeczenie* zresztą też. A jak głębiej poszukać, to i *rzecz*, dawniej przede wszystkim rzeczywiście oznaczająca mowę, stąd się wzięła. Tak się rzecz ma.

Odroczenie, *odraczanie* może dotyczyć wielu spraw. W słowie *odraczanie* już terminu prawnego nie musimy widzieć. Czasem czujemy, że kiedy się coś odracza, czyli odkłada na potem, to nawet tak zapowiedziany na później termin, czas zrobienia czegoś, może być czymś urojonym albo wykrętnym, czyli takim „na święty nigdy”, czyli „ad calendas Graecas” (Grecy, jak wiadomo, kalendarza nie mieli). Jak teraz tego nie będzie, to nie wiadomo kiedy. A często odracza się bez podawania czasu. Odwlekanie, ociąganie się, zwłóczenie, dojutrkowość (z łacińskiej *prokrastynacji* – *cras* to „jutro” – i dziś obecnej w naszym języku), to działania czy raczej zaniechania działań, postrzegane jako objaw obaw z jednej strony, a z drugiej może i niechęci do działania. Nie są to postawy szczególnie cenione społecznie.

Ale przecież odraczanie ma wiele dobrych stron. Więcej będzie danych, więcej namysłu. Co się odwlecze, to nie uciecze. Co nagle, to po diable. Jak się człowiek śpieszy, to się diabeł cieszy. Poczekajmy, zobaczymy.

Najlepiej – za rok.

TEMIDIUM



Drodzy Czytelnicy!

Redakcja „Temidium” zaprasza wszystkich zainteresowanych do publikowania na łamach „Prawa i praktyki”.

W dziale tym prezentujemy szeroki wachlarz zagadnień z dziedziny prawa, przede wszystkim mających związek z wykonywaniem zawodu radcy prawnego.

Z chęcią przyjmujemy opracowania zarówno od osób zajmujących się prawem naukowo, jak i praktyków pragnących podzielić się swoimi doświadczeniami.

Warto pamiętać, że zamieszczenie artykułu w „Prawie i praktyce” przez radcę prawnego z OIRP w Warszawie jest jednym ze sposobów uzyskania **4 punktów szkoleniowych** w ramach wypełniania obowiązku doskonalenia zawodowego.

W sprawach związanych z publikowaniem w „Prawie i praktyce” prosimy kontaktować się z naszą redakcją:

temidium@oirpwarszawa.pl

Podstawowe informacje na temat zasad publikowania są również dostępne na stronie **temidium.pl**

Aktualizacja baz wysyłkowych papierowego wydania *Temidium!*



1 października 2024 r. rozpoczyna się aktualizacja baz wysyłkowych papierowego wydania *Temidium*. Wszystkie dotychczasowe zgody na otrzymywanie drukowanej wersji naszego czasopisma zostaną anulowane, a proces zapisu na subskrypcję zostanie przeprowadzony ponownie.

Od marca 2025 r. papierowe *Temidium* będzie wysyłane pocztą tradycyjną jedynie do radców prawnych i aplikantów radcowskich, którzy zadeklarują taką potrzebę w terminie od 1 października 2024 r.

Wszystkie osoby zainteresowane otrzymywaniem *Temidium* w formie papierowej powinny:

- zaznaczyć chęć otrzymywania *Temidium* w Extranecie

Po zalogowaniu się na ww. platformę, na belce z lewej strony należy w sekcji „Dane ewidencyjne” wybrać zakładkę „Dane osobowe”. Tam trzeba odszukać okienko opisane jako „Czasopisma” (umieszczone na samym dole z lewej strony). Przy widniejącym tam zdaniu „Wyrażam chęć otrzymywania drogą pocztową na adres do doręczeń” należy ustawić opcję „Tak”, a następnie potwierdzić wybór, wciskając przycisk „Zapisz zamiany”, który pojawi się poniżej.

bądź

- poinformować redakcję *Temidium* mailowo, listownie lub telefonicznie, podając w zgłoszeniu imię i nazwisko oraz numer WA, pod którym są wpisane na listę radców prawnych
- **e-mail:** temidium@oirp.warszawa.pl
- **tel.** 22 862 41 69, wew. 103
- **adres:** Redakcja „Temidium”

Okręgowa Izba Radców Prawnych
w Warszawie
ul. Żytnia 15 lok. 16
01-014 Warszawa

Wersja elektroniczna kwartalnika będzie dostępna dla wszystkich zainteresowanych tak jak dotychczas na stronie www.temidium.pl.

Za powstałe utrudnienia bardzo przepraszamy!